

1/2003

WSPÓLNOTA POLSKA

pismo poświęcone Polonii i Polakom za granicą



Polski Tydzień w Windsor

Polacy na Białorusi
i Ukrainie

Jubileusz
"Kuriera Wileńskiego"

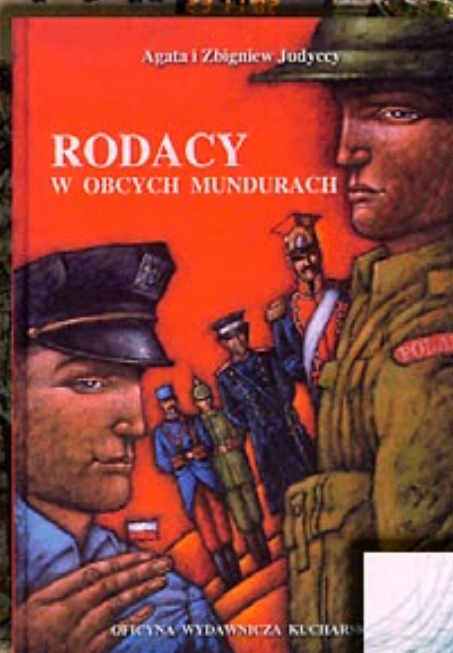
Dziesięciolecie Instytutu
Biografistyki Polonijnej
w Paryżu

Kronika polonijna

Przegląd prasy polonijnej

Z Senatu RP

Bruno Schulz



WAKACJE 2003

Oferta Stowarzyszenia

"Wspólnota Polska"

dla dzieci i młodzieży
z Europy Zachodniej
i Ameryki



ZGŁOSZENIA INDYWIDUALNE NA KOLONIE I OBOZY PRZYJMUJE:

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

Ul. Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa

tel: (+48-22) 826-20-41/44 wewn. 230, 235, 241

fax: (+48-22) 828-18-19

Ewa Rakowska - erakowsk@wspolnota-polska.org.pl

Agata Domańska - adomansk@wspolnota-polska.org.pl

ZGŁOSZENIA GRUP ZORGANIZOWANYCH

NA KOLONIE POLONIJNE PRZYJMUJĄ POLSKIE PLACÓWKI KONSULARNE
WŁAŚCIWE DLA MIEJSCA ZAMIESZKANIA

Zgłoszenia przyjmowane są do dnia 30 maja 2003 r.

O przyjęciu na obozy i kolonie decyduje kolejność zgłoszeń.

Dzieci z krajów Europy Zachodniej nie wymienionych powyżej
prosimy o bezpośredni kontakt z naszym Stowarzyszeniem.

OBOZY

USTRONIE MORSKIE

Obóz z nauką i doskonaleniem pływania dla młodzieży
w wieku 12-18 lat

w terminach: 05.07-25.07.2003 r. i 02.08-22.08.2003 r.

DABKI

Obóz windsurfingowy dla dzieci i młodzieży w wieku 10-15 lat
w terminie: 31.07-20.08.2003 r.

WIKTOROWO

Obóz językowy ze spływem kajakowym i rajdem rowerowym
dla młodzieży w wieku 13-18 lat

w terminie 05.08-22.08.2003 r.

SROMOWCE NIŻNE

Obóz z nauką jazdy konnej dla młodzieży w wieku 12-18 lat
w terminie: 19.07-08.08.2003 r.

WĘGIERSKA GÓRKA

Obóz z nauką i doskonaleniem gry w tenisa dla młodzieży
w wieku 12-18 lat - w terminie: 15.07-04.08.2003 r.

BIAŁKA TATRZAŃSKA

Obóz z nauką i doskonaleniem pływania dla dzieci i młodzieży
w wieku 10-16 lat - w terminie: 18.07-07.08.2003 r.

PORONIN

Obóz sportowo-rekreacyjny dla młodzieży w wieku 12-18 lat
w terminie: 24.07-13.08.2003 r.

KOLONIE

dla dzieci w wieku 10-16 lat, dofinansowane przez MENiS

LEWIN KŁODZKI

Kolonie dla dzieci z Austrii, Belgii, Danii, Francji, Holandii, Niemiec,
Wielkiej Brytanii, Włoch, Polski; liczba uczestników: 100

w terminie: 21.07-03.08.2003 r.

WĘGIERSKA GÓRKA

Kolonie dla dzieci z Francji, Hiszpanii, Polski; liczba uczestników: 40
w terminie: 05.07-18.07.2003 r.

WOJCIESZÓW

Kolonie dla dzieci z Australii, Cypru, Kanady, Niemiec, Tunezji,
USA, Wielkiej Brytanii; liczba uczestników: 40

w terminie: 02.08-15.08.2003 r.

ZAKOPANE

Kolonie dla dzieci z Finlandii, Grecji, Izraela, Libanu, Słowenii,
Szwecji, Polski; liczba uczestników: 103

w terminie: 10.07-23.07.2003 r.

Pełna oferta i szczegółowe informacje na stronie

<http://www.polonja-polska.pl>

Polacy na Białorusi i Ukrainie

- Liczebność i rozmieszczenie ludności polskiej na Białorusi i Ukrainie według ostatnich spisów powszechnych 3
prof. Piotr Eberhardt

Polonica

- Duch Wielkiego Brunona zamieszkuje miasto jego wizji 8
Wiera Meniok
„Bruno Schulz – Republika Marzeń” w Warszawie 9

Promocja Polski w świecie

- Polski Tydzień w Windsor 10
Pawła Ryniec i Ewa Barycka

Rozmowy

- „Kurier Wileński” ma 50 lat.
Z redaktorem naczelnym Zygmuntem Żdanowiczem 15
rozmawia Wanda Witter

Kronika polonijna

- AUSTRIA – Wystawa polskiej sztuki w Wiedniu 16
CZECHY – Zmiany w polskich szkołach • Pożegnania: Odszedł wielki przyjaciel Zaolziaaków – Kazimierz Fober
IZRAEL – Obywatelstwo krajów Europy w cenie 17
KANADA – Nowe przepisy paszportowe dla Polonii – Komunikat Zarządu Głównego Kongresu Polonii Kanadyjskiej 18
KAZACHSTAN – IV Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Związku Polaków w Kazachstanie 18
KUBA – Uroczystości polonijne w Hawanie 18
LITWA – Forum Szkół Polskich na Litwie • Sukces Akcji Wyborczej Polaków na Litwie • Nowa ustawa o szkolnictwie po myśli Polaków • Kara za polskie nazwy ulic 18
ŁOTWA – Pożegnania: Regina Muraszkińska 20
NIEMCY – Inauguracja Polonijnego Forum Nauki Polskiej • „Sąsiad – Polska” • Spotkanie Polonii niemieckiej z polskimi parlamentarzystami 20
ROSJA – III Kongres Polaków w Rosji • Pożegnania: Henryk Fiel 21
STANY ZJEDNOCZONE – Pożegnania: Bolesław Wierzbiański 21
SZWAJCARIA – Wybory w Związku Organizacji Polskich w Szwajcarii • Pożegnania: Włodzimierz Szarbachowski 21
SZWECJA – Rok Polski w Szwecji 22
UKRAINA – X-lecie Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie • V Kongres Związku Polaków na Ukrainie • Wybory w Związku Polaków na Ukrainie • Po spotkaniu prezydentów Polski i Ukrainy 22
WĘGRY – Wizyta Marszałków Sejmu i Senatu RP w Domu Polskim w Budapeszcie 23

WIELKA BRYTANIA – Oświadczenie Europejskiej Unii Wspólnot

- Polonijnych w sprawie Instytutu Pamięci Narodowej
• Pożegnania: red. Andrzej Czyżowski 23

Z KRAJU – Polsko-francuska współpraca archiwalna

- Internautom bliżej do Unii Europejskiej
• 10-lecie TV Polonia 24

Przegląd prasy polonijnej

- Na Ukrainie mniej Polaków niż sądzono 25
Vivat, Suderwa! 26
Andrzej Czyżowski 27

Ciekawe książki

- Joanna Strzelczyk: Ucieczka ze Wschodu. Rosja w polskiej polityce 1989-1993 29
Słonim – Odsłony, pod red. Katarzyny Waszczyńskiej 29

Z prac Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

- Problemy oświaty polonijnej i polskojęzycznej w świecie 30
prof. Jan Mazur
Dar Polski dla parafii turgielskiej 34
Duchowieństwo polskie wśród Polaków za granicą 35
III Dni Kultury Kresów w Warszawie 37
Młodzież polonijna spędziła święta w Polsce 38
Wystawa rzeźby ceramicznej Łucji Wierchuckiej 38

Biografistyka polonijna (1)

- Jubileusz Instytutu Agaty i Zbigniewa Judyckich 39
Grzegorz Łubczyk

Z prac Senatu RP

- Sprawozdanie z posiedzenia Polonijnej Rady Konsultacyjnej przy urzędzie Marszałka Senatu V Kadencji 42
Uchwała nr 124 Prezydium Senatu z dnia 19 grudnia 2002 r. 43
Uchwała nr 125 Prezydium Senatu z dnia 6 lutego 2003 r. 44
Komunikat Kancelarii Senatu 44
Z Diariusza Senatu RP 45
Problemy oświaty polonijnej 46
sen. Zbigniew Kruszyński

Zaproszenia

- Uniwersytet Letni Kultury Polskiej – Rzym 2003
XI Światowe Igrzyska Polonijne – Poznań 2003
Wakacje 2003 – oferta Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” dla dzieci i młodzieży



Zaproszenie na weekend do Pułtuska

Staropolski obyczaj, tradycyjna polska kuchnia, rodzinna atmosfera,
możliwość korzystania z wielu atrakcji – gabinet odnowy biologicznej,
tenis stołowy, jazda konna, przejażdżki lunczową, strzelanie z łuku,
ogniska nad brzegiem Narwi –
to wszystko czeka na Państwa w Domu Polonii w Pułtusku

Dział Obsługi Imprez

Tel.: (+48 23) 692 91 07, 692 91 08, 692 90 00, fax: 692 05 24, 692 36 20

e-mail: info@dompolonii.pultusk.pl

<http://dompolonii.pultusk.pl>

POLSKI INSTYTUT KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ – FUNDACJA JANA PAWŁA II ORAZ KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI ORGANIZUJĄ
W DNIACH 17 CZERWCA – 6 LIPCA 2003 W DOMU POLSKIM JANA PAWŁA II PRZY VIA CASSIA 1200 W RZYMIE

UNIWERSYTET LETNI KULTURY POLSKIEJ

Związki kultury polskiej z kulturą europejską i amerykańską. W programie – wykłady i seminaria, wycieczki: zwiedzanie Rzymu i Muzeów Watykańskich, Asyżu, Orvieto, Monte Cassino i Pompei, audyencja z Ojcem Świętym.

Zgłoszenia w terminie do 15 maja 2003 r.:

Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej

Via di Porta Angelica 63, 00193 Roma, Italia, tel./fax (+39-06) 686-18-44;

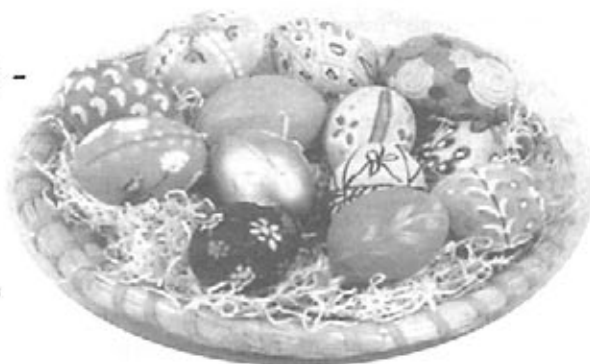
<http://www.jp2f.opoka.org.pl>

e-mail: jp2f@nettuno.it

zaproszenie

Czytelnikom pisma „Wspólnota Polska”
- naszym Rodakom na wszystkich kontynentach -
najlepsze życzenia Wielkanocne
Wesołego Alleluja
składa

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Prof. Andrzej Stelmachowski



„Wspólnota Polska” pismo poświęcone Polonii i Polakom za granicą
Wydawca: Zarząd Krajowy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
ul. Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa, tel. (+48 22) 827 04 40, 826 20 41(-44)
e-mail: wspolnota@wspolnota-polska.org.pl
www.polska-polska.pl

Kolegium redakcyjne: dr Kazimierz Jurczak – członek Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”; sen. Tadeusz Rzymkowski – przewodniczący Senackiej Komisji Emigracji i Polaków za Granicą; prof. Kazimierz Sowa – członek Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”; Piotr Świątecki – dyrektor Biura Prawno-Organizacyjnego Kancelarii Senatu RP; dr Julian Winnicki – członek Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”;

Redakcja: tel. (+48 22) 827 04 40, 826 20 41 (-44) w. 234 lub 250, fax 828 93 81

Redaktor – Jolanta Wroczyńska; e-mail: jwroczy@wspolnota-polska.org.pl

Opracowanie graficzne – Piotr Mysłakowski; druk – Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów. Za poglądy autorów nie odpowiadamy. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.

PISMO FINANSOWANE ZE ŚRODKÓW SENATU RP

Polacy na Białorusi i Ukrainie

prof. Piotr Eberhardt

LICZEBNOŚĆ I ROZMIESZCZENIE LUDNOŚCI POLSKIEJ WEDŁUG OSTATNIH SPISÓW Powszechnych

NA BIAŁORUSI

Na terytorium Republiki Białoruskiej w 1999 roku został zrealizowany powszechny spis ludności. Był to pierwszy spis przeprowadzony w nowych uwarunkowaniach geopolitycznych. Poprzedni miał miejsce w 1989 roku, czyli jeszcze w okresie istnienia Związku Sowieckiego. Dysponowanie dokumentacją tego spisu umożliwia przedstawienie sytuacji istniejącej współcześnie oraz daje możliwość porównywania aktualnych rezultatów do danych z czterech spisów powojennych (1959, 1970, 1979, 1989). Zawarte w nim informacje, odniesione do liczebności i rozmieszczenia ludności polskiej, stanowią podstawę wszelkich analiz i ocen statystycznych i merytorycznych. *(Wiele informacji o zmianach liczebności ludności polskiej na Białorusi zawartych jest w książce autorstwa pt. „Przemiany narodowościowe na Białorusi”, Warszawa 1994).*

W Białoruskiej SRS

Przed przystąpieniem do interpretacji najnowszego spisu ludności warto przedstawić wyniki spisów poprzednich. Pierwszy powojenny sowiecki spis ludności przeprowadzony był w 1959 r. Wykazał on na terytorium ówczesnej Białoruskiej SRS – 8.054,6 tys. mieszkańców. Narodowość polską zadeklarowało wówczas 538,9 tys. mieszkańców, czyli 6,7% zaludnienia kraju. Następne spisy ujawniły stopniowe zwiększanie się liczby ludności polskiej (1970 r. – 382,6 tys., 1979 – 403,2 tys., 1989 – 417,7 tys.).

Analizując te dane statystyczne należy zwrócić uwagę na sytuację Polaków mieszkających na terytorium Białoruskiej SRS. Ludność polska poniosła duże straty demograficzne w okresie drugiej wojny światowej. Była poddawana represjom ze strony okupantów sowieckich i niemieckich. Ponadto miały miejsce masowe deportacje w latach 1939–1941 oraz 1944–1945. Bezpośrednio po wojnie odbyła się repatriacja do Polski. Wyjechała wówczas prawie cała inteligencja i ziemianstwo. Repatriowała się prawie w całości ludność miejska. Wyjechali bogaci chłopcy bojący się kolektywizacji. Pozostała na miejscu ludność wiejska, najbardziej i najmniej wykształcona. Wszystkie szkoły polskie, które działały w okresie międzywojennym, w latach 1939–1941 oraz podczas okupacji niemieckiej, a następnie w latach powojennych aż do 1949 r. zostały zamienione na szkoły białoruskie lub rosyjskie. Nie ocalała ani jedna szkoła polska. Zlikwidowano wszelkie instytucje i stowarzyszenia o charakterze polskim lub polskojęzycznym. Była to jedyna mniejszość narodowa w Białoruskiej SRS, której władze centralne, obwodowe, rejonowe i miejscowe nie uznawały i konsekwentnie nie przyjmowały wiadomości o jej istnieniu. Polaków uznano za „skatolizowanych Białorusinów”. W żadnej republice ZSRR Polacy nie byli tak dyskryminowani jak w białoruskiej.

W sąsiedniej Litewskiej SRS, we wsiach położonych o kilka kilometrów od granicy białoruskiej istniały szkoły polskie, nie było mowy o szykanowaniu języka polskiego.

Podporą moralną i elementem integrującym Polaków na Białorusi był Kościół rzymskokatolicki. Likwidacja wielu kościołów i parafii, które utrzymywały polskość i język polski wpłynęła destabilizująco na funkcjonowanie życia społeczności polskiej. W takich niesprzyjających warunkach trudno było zachować język ojczysty oraz kultywować w sposób jawny tożsamość narodową. Dochodziła do tego asymilacja naturalna. Bliskość językowa ułatwiała przyjmowanie języka rosyjskiego i białoruskiego początkowo w pracy, a później w domu. Procesy asymilacyjne były stymulowane przeobrażeniami o charakterze urbanizacyjnym, wyludnianiem się wsi oraz dużymi ruchami migracyjnymi. Pomimo tych niekorzystnych warunków utrudniających kultywowanie odrębności narodowych mniejszość polska nie uległa zagładzie i w kolejnych spisach (1970, 1979, 1989) około 400 tys. osób deklarowało narodowość polską.

Blisko 3/4 ludności polskiej mieszkającej na Białorusi skupiało się w obwodzie grodzieńskim. Polacy dominowali w rejonach wronowskim i szczuczyńskim, a w lidzkim i wołkowyskim stanowili ponad 1/3 ogólnego zaludnienia.

W niepodległej Białorusi

W rezultacie rozpadu Związku Sowieckiego ukonstytuowała się niepodległa Republika Białoruska. Nie wnikając w kwestie polityczne należy podkreślić, że odegrało to niezmiernie istotną rolę w życiu mniejszości polskiej. Prowadzona przez dziesięciolecia polityka sowieetyzacji i indoktrynacji ideologicznej, zmierzająca do utworzenia człowieka sowieckiego, oderwanego od swych narodowych i religijnych korzeni przeszła do historii. Polacy na Białorusi uzyskali możliwość artykułowania swoich aspiracji i potrzeb. Dotyczyło to przede wszystkim wolności językowej, a głównie reaktywowania szkolnictwa polskiego i możliwości uczestniczenia w życiu religijnym. Stosunek nowych władz niepodległej już Białorusi do ludności polskiej oraz do Kościoła rzymskokatolickiego był niezbyt konsekwentny. Uregulowania prawne były ciągle niewystarczające, a władze szczebli lokalnych podchodziły niechętnie do dezyderatów ludności polskiej. Niemniej zaczęła ukazywać się prasa w języku polskim oraz po kilkunastu latach przerwy utworzono pierwsze szkoły polskie szczebla podstawowego, w tym również za środki polskie powstały pierwsze szkoły średnie w Grodnie i Wołkowysku. Równocześnie nastąpiło odrodzenie Kościoła rzymskokatolickiego. Odtworzono sieć parafii i wyremontowano wiele zdewastowanych kościołów.

Sprawą, która budziła duże kontrowersje, była liczebność ludności narodowości polskiej. Wskazywano, że warunki sowieckie nie sprzyjały obiektywizacji spisów ludności i faktyczna liczba ludności polskiej jest znacznie wyższa. Szacunki w tej dziedzinie były bardzo różne (od 0,5 mln do 1,2 mln). Z tego powodu z niecierpliwością oczekiwano na wyniki nowego, przeprowadzonego już w odmiennych uwarunkowaniach politycznych spisu ludności. Zrealizowany spis w 1999 r. wykazał jedynie 396,0 tys. Polaków, czyli o 22,0 tys. mniej niż w 1989 r. Trudno ocenić wiarygodność spisu. Niewątpliwie były pewne naciski o charakterze psychologicznym, aby ludność żyjąca na styku narodowości polskiej i białoruskiej deklarowała narodowość niepolską. Mogło to wpływać na

końcowe rezultaty spisu. Pomimo tego podanie przed urzędnikiem spisowym narodowości polskiej nie przynosiło za sobą sankcji prawnych, czy administracyjnych. Osoba o w pełni zadeklarowanej narodowości bez obawy mogła przyznać się do polskości.

Należy jedynie pamiętać, że ostatnich 50 lat musiało wpłynąć na liczebność ludności polskiej. Wynikało to głównie z procesów asymilacyjnych, które były stymulowane poprzez przemiany społeczne. Dużą rolę odegrały małżeństwa mieszane polsko-białoruskie i polsko-rosyjskie. Dzieci w takich rodzinach zazwyczaj przyjmowały opcję białorską lub rosyjską. W dodatku trzeba zaznaczyć, że problem mniejszości polskiej na Białorusi jest niezmiennie złożony. Na terenach zachodniej Białorusi, głównie na pograniczu białorusko-litewskim, skupia się ludność katolicka używająca dialektu języka białoruskiego (tzw. tutejszego). W odróżnieniu od Polaków mieszkających na Litwie, którzy polskość deklarują w sposób zdecydowany, ludność mieszkająca w sąsiedniej Białorusi, pomimo że jest identycznego rodowodu etnicznego, łatwo poddaje się naciskom, a jej świadomość narodowa nie jest zbyt mocno ugruntowana. Na zapytanie o narodowość zazwyczaj odpowiada, że są „polskiej wiary”, mówią w języku „tutejszym” i są „obywatelami białoruskimi”. Nie znaczy to, że nie ma wśród nich świadomych Polaków, ale wielu z nich utożsamia „narodowość” z „obywatelstwem”. Z tego względu najnowszy spis niewiele wniósł nowej faktycznej wiedzy o liczebności i rozmieszczeniu ludności polskiej na Białorusi.

Nie wnikając w wiarygodność spisu, co jest zadaniem niezmiennie skomplikowanym, należy go w pełni przedstawić. Stanowi on bowiem jedyną skwantyfikowaną podstawę statystyczną do analizy interpretacyjnej. (Źródło: *Czislennost i osnovnyje socialno-demograficheskiye charakteristiki naselienija Respubliki Bielarus po dannym pieriepisi 1999 g.*, Minsk 1999).

Rozmieszczenie ludności polskiej według sześciu jednostek obwodowych prezentuje poniższe zestawienie. [tab. 1]

Tab. 1. Liczba ludności polskiej w 1999 r. według obwodów

Lp.	Jednostki obwodowe	Liczba ludności w tys.	w tym ludność polska	
			w tys.	w %
1.	m. Mińsk	1 680,0	17,0	1,0
2.	Brześć	1 485,0	27,0	1,8
3.	Witebsk	1 377,0	21,0	1,5
4.	Homel	1 545,0	4,0	0,3
5.	Grodno	1 185,0	294,0	24,8
6.	Mińsk	1 559,0	30,0	1,9
7.	Mohylew	1 214,0	3,0	0,2
	Ogółem	10 045,0	396,0	3,9

Z wyjątkiem obwodu grodzieńskiego, gdzie Polacy według spisu stanowią 1/4 ogólnego zaludnienia, w pozostałych obwodach udział ludności polskiej jest znikomy. Z tego względu celowym wydaje się zaprezentowanie sytuacji narodowościowo-językowej w obwodzie grodzieńskim, położonym w bezpośrednim sąsiedztwie granicy polskiej i litewskiej. [tab. 2]

W obwodzie grodzieńskim spis wykazał 294,1 tys. Polaków, z tego jedynie 18,7% uznało język polski jako swój język ojczysty. W domach polskich panuje język białoruski (58,8%), względnie język rosyjski (35,5%). Jedynie 5,6% Polaków używa we własnym domu języka polskiego. Można więc stwierdzić, że nawet na obszarach, gdzie Polaków jest wielu, też nastąpił faktyczny zanik języka polskiego. Dla oceny statystycznej tego zjawiska zostaną przykładowo podane informacje statystyczne dla dwóch rejonów, a mianowicie: woronowskiego i szczuczyńskiego. We wszystkich dotychczasowych spisach rejon woronowski był najbardziej polskim rejonem Białorusi, w szczuczyńskim natomiast przeważała ludność deklarująca narodowość polską, ale zawsze mieszkali tam również liczni Białorusini. [tab. 3]

Według wyników ostatniego spisu w rejonie woronowskim 83,0% mieszkającej tam ludności zadeklarowało narodowość polską. Można więc stwierdzić, że rejon ten położony w bezpośrednim sąsiedztwie granicy litewskiej, należący do historycznej Wileńszczyzny ma oblicze polskie. Pomimo tego jedynie 36,0% z nich wskazało język polski jako swój język ojczysty. Kolejną istotną informacją, która się ujawniła, jest niewielkie znaczenie języka rosyjskiego, który jest jedynie dla 7,9% zamieszkałej ludności rejonu woronowskiego językiem ojczystym. Tak niski udział ludności rosyjskojęzycznej jest na Białorusi zjawiskiem niespotykanym.

Rejon szczuczyński położony po północnej stronie Niemna, między Grodnem a Lidą, był zawsze obszarem skupiającym ludność polską. Ostatni spis ujawnił sytuację narodowościową dość zróżnicowaną. [tab. 4]

Na podstawie danych oficjalnych można stwierdzić, że rejon szczuczyński, z punktu widzenia narodowościowego ma układ dualistyczny: polsko-białoruski. Ludność polska stanowi 55,5% zaludnienia, zaś białoruska 41,1%. Zupełnie inny obraz daje statystyka językowa. Według spisu aż 81,4% ogółu ludności rejonu, jako język ojczysty uznało białoruski, zaś zaledwie 4,6% ludności przyznało się do języka polskiego. Wyjaśnienie tego faktu jest stosunkowo proste. Ludność żyjąca na tym obszarze mówi dialektem miejscowym. Na zapytanie jaki to język odpowiada prawie zawsze, że jest to język „tutejszy” lub, że mówi „po prostemu”. Tego typu oświadczenia są automatycznie klasyfikowane przez przeprowadzających spis jako językowa deklaracja białoruska. Spisywani zazwyczaj nie protestują, gdyż dla nich język polski jest jedynie uroczystym językiem kościoła, który zazwyczaj dobrze rozumieją, lecz nie używają w życiu codziennym. Nie podchodzą zresztą zbyt pryncypialnie do dokonywanej procedury spisowej.

Kończąc analizę interpretacyjną odniesioną do wstępnych wyników ostatniego spisu ludności w Białorusi, należy wyraźnie stwierdzić, że do zaprezentowanych oficjalnie rezultatów spisu należy podejść z dużą ostrożnością. Sądzę, że niektóre informacje są w miarę rzetelne. Dotyczy to zwłaszcza relacji między znaczeniem języka polskiego, rosyjskiego i białoruskiego. Najwięcej zastrzeżeń budzą jak zwykle informacje dotyczące liczebności ludności polskiej. W tym zakresie nowy spis niewiele różni się od spisów sowieckich. Poddając pewnym zastrzeżeniom wiarygodność spisu w tej dziedzinie nie należy zapominać, że problem ludności polskiej na Białorusi jest niezmiennie złożony i trudny do jednoznacznej oceny merytorycznej i statystycznej.

Tab. 2. Struktura narodowościowo-językowa ludności w obwodzie grodzieńskim w 1999 r. (w tys.)

Lp.	Narodowości	Liczba ludności				
		Ogółem	Uznających za język ojczysty język swojej narodowości	Wskazujący na język, którym posługują się w domu		
				język białoruski	język rosyjski	inny język
1.	Białorusini	738 216	648 890	446 768	290 910	538
2.	Polacy	294 090	55 129	173 100	104 524	16 466 ¹
3.	Rosjanie	119 200	104 881	9 846	109 288	66
4.	Ukraińcy	21 166	7 223	3 237	17 289	640
5.	Litwini	2 964	1 783	1 166	907	891
6.	Żydzi	937	77	58	874	5
7.	Inne narodowości	8 605	2 788	1 498	5 622	1 485
	Ogółem	1 185 178	820 771	635 673	529 414	20 091

¹ W tym 16 406 Polaków rozmawia w domu w języku polskim.

Tab. 3. Struktura narodowościowo-językowa ludności w rejonie woronowskim w 1999 r.

Lp.	Narodowości	Liczba ludności	w tym uznali za swój język ojczysty			
			język polski	język białoruski	język rosyjski	inny język
1.	Polacy	31 212	11 251	18 508	1 398	55
2.	Białorusini	3 963	48	3 431	483	1
3.	Rosjanie	1 234	12	257	961	4
4.	Litwini	716	9	214	7	486
5.	Ukraińcy	238	1	66	81	90
6.	Żydzi	5	–	2	1	2
7.	Inne narodowości	253	2	30	38	183
	Ogółem	37 621	11 323	22 508	2 969	821

Tab. 4. Struktura narodowościowo-językowa ludności w rejonie szczuczyńskim w 1999 r.

Lp.	Narodowości	Liczba ludności	w tym uznali za swój język ojczysty			
			język polski	język białoruski	język rosyjski	inny język
1.	Polacy	31 072	2 850	25 930	2 284	8
2.	Białorusini	25 281	8	23 244	2 027	2
3.	Rosjanie	3 981	2	709	3 268	2
4.	Ukraińcy	887	–	161	419	307
5.	Litwini	35	–	9	8	18
6.	Żydzi	18	–	4	9	5
7.	Inne narodowości	242	–	48	123	71
	Ogółem	61 516	2 860	50 105	8 138	413

NA UKRAINIE

Na terytorium Republiki Ukrainiejskiej został przeprowadzony w 2001 r. powszechny spis ludności. Poprzedni był zrealizowany jeszcze w okresie sowieckim w 1989 r. Minęło więc dwaście lat brzemienych w wydarzenia polityczne. W międzyczasie

sie nastąpił rozpad ZSRR i powstała suwerenna Republika Ukraina. Wstępne informacje uzyskane z tego spisu są bardzo ważne, gdyż pokazują sytuację aktualną i umożliwiają zweryfikowanie poprzednich spisów dokonywanych w odmiennych uwarunkowaniach geopolitycznych oraz społeczno-gospodarczych. Dlatego przed przedstawieniem rezultatów ostatniego spisu należy przypomnieć wyniki czterech spisów powojennych. (*Problematyce naro-*

dowościowej Ukrainy poświęcona jest książka autora „Przemiany narodowościowe na Ukrainie w XX wieku”, Warszawa 1994).

Pierwszy powojenny spis z 1959 r. wykazał na terytorium Ukraińskiej SRS – 363,3 tys. ludności polskiej. Z punktu widzenia statystycznego jest on w dużym stopniu wiarygodny. Sowieckie władze centralne nie były zainteresowane zafałszowaniem statystyki narodowościowej. Utrudniałoby to realizowanie skutecznej polityki narodowościowej. Niemniej istniały pewne narody lepiej lub gorzej widziane. Uprzywilejowane stanowisko zajmował naród rosyjski, następnie w poszczególnych republikach wyżej były cennie nio narody posiadające własne republiki związkowe. Wszelkiego rodzaju mniejszości były traktowane jako mniej wartościowe odłamy wielkiego narodu sowieckiego. Ta hierarchia ważności i uprzywilejowania jednych narodów wobec innych mogła wpłynąć na rezultaty spisu.

Analizując sytuację powojenną ludności polskiej na Ukrainie należy pamiętać, że lata drugiej wojny światowej przyniosły bolesne straty demograficzne. Represje sowieckie i niemieckie, a zwłaszcza konflikt polsko-ukraiński, który przyniósł eksterminację wielu Polaków wpłynęły na jej liczebność. Przesunięcie granicy na linię Curzona i masowa repatriacja miejscowych Polaków była w zasadzie końcem wielowiekowej polskiej obecności na Ukrainie. Pozostała ludność najbiedniejsza, żyjąca w rozproszeniu na dużym terytorium położonym między Bugiem a Dnieprem.

Kolejny spis zrealizowany w 1970 r. ujawnił 295,1 tys. ludności polskiej (spadek w stosunku do 1959 r. o 68,2 tys.), następny w 1979 r. – 258,3 tys. (obniżenie w porównaniu do 1970 r. o 36,8 tys.) i ostatni spis, przeprowadzony jeszcze w okresie sowieckim w 1989 r. – 219,2 tys. (kolejne obniżenie w stosunku do 1979 r. o 39,1 tys.). Liczba ludności polskiej między 1959 r. a 1989 r. zmniejszyła się ogółem o 144,1 tys. osób. Ten stały regres demograficzny objął wszystkie obwody, w których zamieszkiwali Polacy. (Źródło – dla 1959 r.: *Itogi wsieloznoj pieriepsi nasielenija 1959 g., Ukrainskaja SSR, Moskwa 1963*; dla 1959, 1970, 1979, 1989: *F.D. Zastawnyj, Geografija Ukraini, Lwów 1994, s. 413-417*). [tab. 5]

Przedstawione dane statystyczne pokazują obraz stałego i postępującego się obniżania liczebności Polaków. Dla wyjaśnienia tego procesu konieczny jest komentarz ukazujący sytuację polityczną ludności polskiej. Pozostała ludność narodowości polskiej żyła w dużym rozproszeniu. Nie było tu analogii do Polaków na Litwie, czy na zachodniej Białorusi. Tamtejsi Polacy żyli w dużym stopniu na obszarze etnicznie polskim, w którym ludność polska dominowała, względnie stanowiła poważny odsetek ludności (np. Wileńszczyzna). Takiej sytuacji na Ukrainie nie było. Pozostały pojedyncze rodziny polskie, otoczone ludnością ukraińską. W takiej sytuacji kultywowanie języka i kultury polskiej było utrudnione. Większość parafii rzymskokatolickich była zlikwidowana. Czynne kościoły grupowały niewielką liczbę parafian. W zasadzie poza Lwowem zostały unicestwione szkoły polskie. Ogólne warunki społeczno-ekonomiczne utrudniały także utrzymanie identyfikacji narodowej. Zachodzące procesy urbanizacji i industrializacji stymulowały procesy migracyjne. Uległy likwidacji wspólnoty o charakterze lokalnym. Młode generacje wchodzące w życie w okresie sowieckim były poddawane totalnej indoktrynacji, zwalczającej wszelkie przejawy nawiązywania do tradycji polskiej. Program planowej ateizacji i laicyzacji również przyspieszał wynarodowienie i wtopienie się nielicznych Polaków w społeczeństwo sowieckiej

Tab. 5. Zmiany w liczebności ludności polskiej w Ukraińskiej SRS w okresie 1959-1989

Lp.	Obwody	Liczba ludności polskiej (w tys.)			
		1959	1970	1979	1989
1.	Żytomierski	103,0	90,7	82,4	69,4
2.	Chmielnicki	70,1	52,3	43,9	36,7
3.	Lwowski	59,1	41,5	32,9	26,9
4.	m. Kijów	8,5	9,7	10,6	10,4
5.	Tarnopolski	23,5	14,7	9,2	6,7
6.	Winnicki	20,8	13,4	10,8	8,4
7.	Iwanofrankowski	6,5	6,5	4,8	3,4
8.	Rówieński	3,7	3,7	3,5	3,0
	Pozostałe obwody	68,1	62,6	60,2	54,3
	Ogółem	363,3	295,1	258,3	219,2

Ukrainy. Oderwanie zaś od Kościoła rzymskokatolickiego przynosiło zazwyczaj wynarodowienie. Wynikało to z tradycyjnego utożsamiania polskości z katolicyzmem obrządku rzymskiego. Najważniejszą rolę w depolonizacji odegrały jednak małżeństwa mieszane. Coraz mniej młodych małżeństw miało charakter czysto polski. Przeważały rodziny polsko-ukraińskie lub polsko-rosyjskie. Dzieci z takich małżeństw przyjmowały w większości narodowość otoczenia, w których żyły, czyli stawały się w sposób nieunikniony Ukraińcami, względnie Rosjanami. Mniejszość polska w coraz większym stopniu zaczęła się składać z ludzi w wieku podeszłym. Tego typu populacje zaczynają w sposób oczywisty stopniowo wymierać.

Wspomniane procesy regresu demograficznego ludności polskiej zachodziły we wszystkich obwodach. Analizując geograficzne rozmieszczenie ludności polskiej trzeba zwrócić uwagę na bardzo istotny fakt, który tłumaczy wiele zjawisk i procesów zachodzących wśród ludności polskiej na Ukrainie.

Większość Polaków znajdujących się obecnie na Ukrainie mieszka na terytorium, którego nie było w granicach międzywojennej Polski. Z obszaru przedwojennej Polski tzn. z byłych województw: lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławskiego i wołyńskiego ocalała ludność polska miała możliwość w ramach tzw. repatriacji wyjazdu do Polski. Przeważająca część ludności polskiej z tego skorzystała. Na miejscu pozostali Polacy, którzy zamieszkiwali na wschód od Zbrucza i Horynia. Byli oni w okresie międzywojennym obywatelami Ukraińskiej SRS. Władze sowieckie w latach dwudziestych prowadziły wobec Polaków liberalną politykę narodowościową. Powstał w tym okresie Polski Obwód Narodowościowy (tzw. Marchlewszczyzna). W latach trzydziestych uległo to zmianie. Polacy zostali poddani totalnym represjom i masowym deportacjom do Kazachstanu. Ominęła ich jednak w okresie okupacji niemieckiej eksterminacja z rąk ukraińskich nacjonalistów. Po wojnie zaś nie mieli prawa do repatriacji.

Dlatego też po wojnie najwięcej Polaków zachowało się w obwodach żytomierskim oraz chmielnickim (dawny Płoskirów). Główne skupisko polskie znajduje się na południe od Nowogrodu Wołyńskiego (dawniej zwanego Złahiem) oraz na północ od Berdyczowa i Szepietówki.

Dane spisów sowieckich były w Polsce kwestionowane. Uważano, że faktyczna liczba Polaków jest znacznie wyższa. Wymie-

niano zazwyczaj liczbę około dwukrotnie wyższą niż to wykazywały spisy sowieckie. Z tego też powodu oczekiwano na rezultaty spisu ukraińskiego, zrealizowanego już w nowych warunkach politycznych. Spis ten przeprowadzony w grudniu 2001 r. ujawnił zaledwie 144,1 tys. Polaków, czyli znacznie mniej niż w 1989 r. Liczba ludności polskiej obniżyła się we wszystkich obwodach. (Źródło – dla 1989: *Nacjonalnyj sostaw nasielienija SSSR. Gosudarstwiennyj Komitet SSSR po statistike, Moskwa 1991*; dla 2001: *Pro kilkost ta sklad nasielienija Ukraini za pidsumkami Wsieukrainskiego pieriepisu nasielienija 2001 roku, Kijów 2003*). [tab. 6]

Liczne prace etnograficzne czy demograficzne poświęcone ludności polskiej na Ukrainie wskazywały, że po upadku komunizmu, rozpadzie ZSRR oraz powstaniu suwerennej Ukrainy nastąpiło odrodzenie polskości wśród Polaków na Ukrainie. Był to fakt bezsporny. Pojawiły się polskie organizacje. Znamienym wydarzeniem był pierwszy walny Kongres Polaków Ukrainy. W wielu miejscowościach rozpoczęła się aktywna działalność lokalnych społeczności mająca na celu obronę interesów mniejszości polskiej. Podjęto starania o rewindykację zabranych w przeszłości kościołów rzymskokatolickich. Nastąpił renesans życia religijnego. Wszystko to wskazywało pośrednio, że nastąpi również i statystyczne zwiększenie liczebności ludności polskiej. Tak jednak się nie stało. Za wcześniej jest jeszcze na wyjaśnienie tego zaskakującego zjawiska i odniesienie się do wiarygodności spisu. Wymaga to odpowiednich analiz naukowych z zakresu: demografii, etnografii i socjologii. Nie można zapominać, że w latach 90. suwerenna już Ukraina przeżywała poważne trudności ekonomiczne. Przyniosły one destabilizację społeczną, która mogła również oddziaływać dezintegrująco na rozproszoną i ekonomicznie biedną ludność polską. Należy zwrócić ponadto uwagę na jeszcze jeden istotny fakt mogący mieć wpływ na deklarację narodową osób pochodzenia polskiego. Ostoją polskości na ziemi ukraińskiej był zawsze Kościół rzymskokatolicki. Wyznanie rzymskokatolickie było identyfikowane z polskością. Tradycyjnie językiem sakralnym Kościoła rzymskokatolickiego był język polski. Wciągu ostatnich kilkunastu lat rozpoczęły się intensywne procesy ukraiinizacji Kościoła rzymskokatolickiego. Musiało to również odgrywać niebagatelną rolę w życiu wiernych. Pojawiło się wiele przyczyn obiektywnych i subiektywnych, które musiały łącznie wpłynąć na świadomość narodową nielicznych Polaków zamieszkałych na Ukrainie.

Bardzo ważną kwestią tłumaczącą stan i kondycję ludności polskiej na Ukrainie jest jej rozmieszczenie terytorialne. Wspomniano już, że najwięcej Polaków mieszka w obwodach żytomierskim i chmielnickim. Z tego względu warto pokazać strukturę narodowościową tych dwóch obwodów.

W obwodzie żytomierskim jeszcze w 1959 r. skupiali się Polacy w liczbie 103,0 tys. Ostatni spis ujawnił już jedynie 49,0 tys. Polaków, którzy stanowią zaledwie 3,5% ogólnego zaludnienia. Podobnie niewielki udział w zaludnieniu posiadają Polacy w obwodzie chmielnickim, gdzie ludność polska obniżyła się z 70,1 tys. (1959 r.) do 23,0 (2001 r.). Obejmuje ono w tym obwodzie zaledwie 1,6% ogółu ludności.

(Źródło: *Pro kilkost ta sklad nasielienija Ukraini za pidsumkami Wsieukrainskowo pieriepisu nasielienija 2001 roku, Kijów 2003*). [tab. 7 i 8]

W pozostałych obwodach odsetek ludności polskiej jest jeszcze niższy np. w obwodzie lwowskim – 0,7%, w tarnopolskim –

Tab. 6. Zmiany w liczebności ludności polskiej na Ukrainie w okresie 1989-2001

Lp.	Obwody	Liczba ludności polskiej (w tys.)		Zmiany liczby ludności polskiej 1989–2001	
		1989	2001	w tys.	w %
1.	Żytomierski	69,4	49,0	-20,4	-29,3
2.	Chmielnicki	36,7	23,0	-13,7	-37,3
3.	Lwowski	26,9	18,9	-8,0	-29,7
4.	m. Kijów	10,4	6,9	-3,5	-33,6
5.	Tarnopolski	6,7	3,8	-2,9	-43,2
6.	Winnicki	8,4	3,7	-4,7	-55,9
7.	Iwanofrankowski	3,4	2,8	-0,6	-17,6
8.	Rówieński	3,0	2,0	-1,0	-33,3
	Pozostałe obwody	54,3	34,0	-20,3	-37,3
	Ogółem	219,2	144,1	-75,1	-34,2

Tab. 7. Struktura narodowościowa obwodu żytomierskiego w 2001 r.

Lp.	Narodowość	Liczba ludności	
		w tys.	w %
1.	Ukraińcy	1 255,0	90,3
2.	Rosjanie	68,9	5,0
3.	Polacy	49,0	3,5
4.	Białorusini	4,9	0,4
5.	Żydzi	2,6	0,2
	Inne narodowości	8,9	0,6
	Ogółem	1 389,3	100,0

Tab. 8. Struktura narodowościowa obwodu chmielnickiego w 2001 r.

Lp.	Narodowość	Liczba ludności	
		w tys.	w %
1.	Ukraińcy	1 339,3	93,9
2.	Rosjanie	50,7	3,6
3.	Polacy	23,0	1,6
4.	Białorusini	2,7	0,2
	Inne narodowości	10,9	0,7
	Ogółem	1 426,6	100,0

0,3%, w winnickim – 0,2%. Przedstawione informacje odniesione do ostatniego spisu ludności mają jeszcze charakter wstępny. Podstawowe jednak dane statystyczne nie ulegną już zmianie. W najbliższym czasie mają się ukazać informacje w układzie rejonów. Umożliwią one przeprowadzenie dokładniejszej analizy dotyczącej rozmieszczenia ludności polskiej na terytorium współczesnej Ukrainy.

prof. Piotr Eberhardt

Polonica

Bruno Schulz

DUCH WIELKIEGO BRUNONA ZAMIESZKUJE MIASTO JEGO WIZJI

Minęło 60 lat od krwawego czwartku – dzięki akcji hitlerowców wobec Żydów w Drohobyczu, podczas której każdy Niemiec mógł dopaść Żyda na ulicy i go zabić. To była zemsta za zastrzelenie gestapowca. W tym właśnie dniu straszliwie niesprawiedliwa śmierć spotkała Brunona Schulza, uważanego obecnie za jednego z największych mistrzów sztuki XX wieku. Pożegnaliśmy wiek dwudziesty, ale nie żegnamy tych, którzy ten wiek tworzyli i utrwaliли w świecie kultury. Nie żegnamy więc i Wielkiego Mistrza, autora „Mesjasza” – powieści, która do nas nie dotarła, ale jesteśmy przekonani, że ten skromny i samotny człowiek z prowincjonalnego Drohobycza zapowiadał w swej twórczości rzeczy ważne dla nas wszystkich, odwoływał się do naszej pamięci regenerując mit przeszłości i troszcząc się jednocześnie o naszą przyszłość. Czytamy dzisiaj Schulza, oglądamy jego grafiki i rysunki i wciąż powracamy do samych siebie – prawdziwych, choć utraczonych lub zapomnianych. Czas Brunona nie przemija, wszystko z jego tekstów do nas powraca i do nas przemawia. Spotykamy się z nim w naszym mieście, jesteśmy razem z jego cieniem, razem z jego śladami, bo w Drohobyczu mieszkał, tworzył i nie chciał go opuścić, bo to było miasto jego wizji, to była przestrzeń jego prywatnej mitologii.

Z okazji 60. rocznicy tragicznej śmierci Brunona Schulza Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny im. Iwana Franki w Drohobyczu przy współudziale Konsulatu Generalnego RP we Lwowie zorganizował w dniach 19-21 listopada 2002 r. międzynarodową konferencję nt. „Recepcja twórczości Brunona Schulza na początku nowego tysiąclecia”. Uczestnikami konferencji byli miłośnicy Schulza, którzy postanowili we właściwym dniu znaleźć się we właściwym miejscu. Rektor Uniwersytetu Drohobyckiego prof. Waleri Skotny podczas otwarcia konferencji witiał znakomitych gości, a wśród nich m.in.: prof. Mieczysława Dąbrowskiego i prof. Hannę Gosk z Warszawy, Krystiana Geisslera (ojca reżysera Beniamina

Geisslera i inicjatora odkrycia polichromii Schulza w domu Landaua, jak również inicjatora koncepcji filmu „Znaleźć obrazy”, którego premiera odbyła się w tym samym dniu w Nowym Jorku) i Evę-Marię Langner z Hamburga, dr. Józefa Wróbla z Krakowa, Jerzego M. Pileckiego, prezesa Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Drohobyckiej z Wrocławia, dawnego drohobyczanina ze Świdnicy Floriana Dmytrowskiego, dr. Alinę Kochańczyk z Lublina, dr. Cypriana Komorzyckiego z Dębina, Adama Basaka – prezesa Bieszczadzkiego Forum Europejskiego z Leska, konsula generalnego RP we Lwowie Krzysztofa Sawickiego, wicekonsula Marka Maluchnika, a także prezesa Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie Emilię Chmielową i prezesa Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej w Drohobyczu Adama Aurzeckiego.

Konferencja Schulzowska w Drohobyczu przekroczyła granice zwykłej sesji. Jej uczestnicy pozostawili świadectwo swojej pamięci o Schulzu w miejscu jego śmierci, gdzie razem z rabinem i księdzem odmówili żydowską i katolicką modlitwę za zmarłych. Na drzewie obok zawieszono plakat z autoportretem Wielkiego Brunona, na którym on też jakby złożył ręce do modlitwy i patrzył na wszystkich z wyrazem dobrym i ukojonym. Obok paliła się świeca, a w koszyku stały piękne czerwone i białe róże.

Na program uroczystości złożył się także koncert muzyki fortepianowej Lwowskiej Akademii Muzycznej z wykonaniem utworów galicyjskich kompozytorów współczesnych pisarzowi oraz koncert muzyka i pieśni polskich, żydowskich i ukraińskich. Wierny uczeń Brunona Schulza Alfred Schreyer wykonał w języku hebrajskim piosenkę Mordechaja Giebertika „Lata dzieciństwa”; młoda balerina Lwowskiej Opery Lena Edelsztejn przedstawiła miniaturę baletową „Ironia życia”; chór dziecięcy „Odrodzenie” pod kierunkiem Marii Galas śpiewał piękne pieśni polskie i grał zespół mandolinistów „Kwiaty leśne” pod kierownictwem pani Lucyny Nellipy z Polskiej Szkoły Sobotniej w Drohobyczu. Wrażenie było wspólne – Schulz należy do tej właśnie kultury pogranicza, w której tonie różne elementy kulturowe, różne czynniki narodowe przenikają się i współistnieją naturalnie i pięknie.

Uroczystościom towarzyszyły wystawy malarskie i fotograficzne. W Galerii Artystycznej zaprezentowano wystawę dzieł Schulza, przygotowaną we Lwowie z okazji 110. rocznicy jego urodzin i ukazującą oryginalne fragmenty polichromii Mistrza, pochodzące z willi Landaua – te, które zachowały się przed zbrodnią Schrabermana i ocalały przed wywiezieniem do Izraela. W innej sali Galerii wystawiali swoje prace młodzi malarze Drohobycza: Marian Ołeksiak, Andrzej Kowal i Włodzimierz Misiać, znani z wielu konkursów



i wystaw międzynarodowych. Muzeum Historii zaprezentowało wystawę drohobyckiego fotografa Igora Feciaka pt. „Miasto Schulza: 60 lat po tym...”, poświęconą pamięci współczesnego Drohobycza. Ukazano miejsca związane z Artystą, realia, które towarzyszyły jego życiu i twórczości, a które pozostały na stronach jego opowiadań. Podpisy pod zdjęciami stanowiły cytaty z jego utworów. Wystawę zorganizowało Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej w Drohobyczu z Polonistycznym Centrum Naukowo-Informacyjnym Uniwersytetu Drohobyckiego, przy wsparciu finansowym Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Kolejna wystawa pt. „Dawny Drohobycz”, która powstała dzięki twórczej inicjatywie i realizacji Zenona Filipowa – dawnego miłośnika Schulza, prezentowana była w kawiarence „U Frosi”, tuż obok miejsca tragedii 19 listopada 1942 r. Pokazano na niej dawne fotografie i pocztówki miasta i okolic.

Na zakończenie uroczystości poświęconych pamięci Schulza złożono kwiaty na nowym cmentarzu żydowskim w miejscu, gdzie zgodnie z przypuszczeniami świadków i badaczy mógł zostać pochowany Wielki Drohobycczanin. Wśród uczestników obecny był prof. Jerzy Jarzębski z Uniwersytetu Jagiellońskiego, jeden z najwybitniejszych współczesnych badaczy twórczości Schulza, który przyjechał do Drohobycza w ostatnim dniu konferencji i został na kilka dni w celu wygłoszenia wykładów z literatury polskiej XX wieku. Wcześniej profesor Jarzębski był uczestnikiem obchodów Schulzowskich w Lublinie i jak sam powiedział – został swoistym łącznikiem między Lublinem i Drohobyczem, w których jednocześnie odbywały się uroczystości poświęcone Schulzowi.

Opowiadanie „Nawiedzenie” zaczyna się od słów: „Już wówczas miasto nasze popadało coraz bardziej w chroniczną szarość zmierzchu, porastało na krawędziach liszajem cienia, puszystą pleśnią i mchem koloru żelaza”. To słowa przestrogi, bowiem pragnieniem Artysty było ocalić miasto i jego mieszkańców. Dzisiaj jesteśmy przekonani, iż duch Artysty przebywa w mieście jego wizji. Ażeby nie popaść w „chroniczną szarość zmierzchu”, trzeba uwierzyć w ocalającą moc twórczości Wielkiego Brunona i oddać mu cześć w jego mieście rodzinnym. ♦

*dr Wiera Meniok – Uniwersytet
Pedagogiczny im. Iwana Franki w Drohobyczu*

„Bruno Schulz – Republika Marzeń” w Warszawie

Od 7 stycznia do 6 lutego 2003 r. w Muzeum Teatralnym w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej w Warszawie można było oglądać wystawę „Bruno Schulz – Republika Marzeń”.

Na wystawie zebrano 100 rysunków i grafik Schulza, pochodzących z Muzeum Literatury w Warszawie oraz innych zbiorów muzealnych, jedyny zachowany obraz olejny Schulza „Spotkanie” oraz sprowadzone z Drohobycza malowidła ściennie, którymi artysta ozdobił pokój dziecienny gestapowca Felixa Landaua. Tak obfita prezentacja dorobku Schulza była pierwszą po prezentowanej w 1992 roku rocznicowej wystawy artysty w Muzeum Literatury.

Obecna ekspozycja podzielona została przez organizatorów na sześć części: „Miasto”, „Wiosna”, „Mityzacja rzeczywistości”, „Xięga Bałwochwalcza”, „Odwieczna baśń”, „Epilog” oraz uzupeł-

niona cytata z utworów literackich Schulza, co dawało możliwość lepszego wniknięcia w świat wyobraźni artysty.

„Miasto” to oczywiście Drohobycz i jego codzienność: ulica, handel, kobiety, mężczyźni, chasydzi, pojawiający się często na rysunkach Schulza.

„Wiosna” to rozgrywające się poza rzeczywistością zdarzenia z podróży, nawiązujące do mitycznej świętej wiosny ze starożytnych misterii.

„Odwieczna baśń” to nie tylko tytuł jednej z rycin, zainspirowanej dziełami włoskich mistrzów. Artysta stworzył swój własny świat, zakorzeniony w kulturowym środowisku prowincjonalnego Drohobycza, ale czerpiący z tradycji sztuki europejskiej. Schulz żywił się także malarstwem hiszpańskim, m.in. Velasqueza i Goy'i.

„Xięga bałwochwalcza” jest zafascynowana erotyką, ukazuje wszechobecność kobiet, przypomina atmosferę fascynacji katastroficznych i dekadentkich fin-de-siècle'u.

„Mityzacja rzeczywistości” może być odpowiedzią na nudę prowincjonalnej drohobyckiej codzienności, choć przecież bogatej w różnorodność tradycji kulturowych żyjących obok siebie społeczności Polaków, Żydów i Ukraińców.

„Epilog” to próba ratowania życia połączona z malowaniem dzieciennego pokoju na zlecenie Landaua, to planowana ucieczka



do Warszawy i nagła śmierć na drohobyckiej ulicy. To finał poszukiwań niemieckiej ekipy filmowej, która 9 lutego 2001 r. w czasie kręcenia zdjęć do filmu „Odnaleźć obrazy” odkryła zaginione malowidła ściennie Schulza w willi Landaua w Drohobyczu. W maju 2002 przedstawiciele Instytutu Yad Vashem wywieźli do Jerozolimy duże partie malowideł, jednak pozostałe pięć, stanowiące własność Muzeum w Drohobyczu: „Para dzieci”, „Kot”, „Staruszka”, „Krajobraz z drzewem i ptakiem” oraz „Jeździec na koniu” stanowiły epilog wspomnianej wystawy.

Wystawa, nad którą honorowy patronat objęli Prezes Rady Ministrów Leszek Miller i Minister Kultury Waldemar Dąbrowski, odwiedzi jeszcze Wrocław (14 lutego – 10 marca br.) i Gdańsk (20 marca – 30 kwietnia br.). ♦

Promocja Polski w świecie Polonia kanadyjska

POLSKI TYDZIEŃ W WINDSOR

Podsumowując miniony rok „Związkowiec” w wydaniu z 9 stycznia 2003 r. napisał: „Takiego wydarzenia w Polsce kanadyjskiej jeszcze nie było” i nazwał imprezę „Wydarzeniem roku 2002”. Model współpracy jest godny naśladowania.

Polish Week in Windsor odbył się w dniach 17-23 listopada 2002 r. Zainicjowany został oficjalnie przez konsula generalnego RP w Toronto, dr Jacka Junoszę Kisielewskiego, listem skierowanym do Stowarzyszenia Polsko-Kanadyjskich Biznesmenów i Profesjonalistów w Windsor. Odpowiedzią było powołanie polonijnego Komitetu Organizacyjnego, który we współpracy z konsulem przygotował początkowo koncepcję Dnia Polskiego, aby wkrótce potem stworzyć program całego tygodnia w Windsor. Głównym celem organizatorów była idea przybliżenia Polski, jej tysiącletniej historii, kultury, nauki i tradycji mieszkańcom Windsor.

Do współpracy kolejno włączyły się Uniwersytet Windsorski oraz St. Clair College, a impreza nabrała gigantycznych rozmiarów – była jedną z największych w powojennych czasach Polonii windsorskiej.



Otwarcie wystawy „Polska – Ojczyzna Papieża Jana Pawła II”

Umowa o współpracy naukowej

Tydzień Polski w Windsor rozpoczął się w niedzielę od podpisania umowy o współpracy naukowej pomiędzy dwoma uczelniami: Lubelską Szkołą Biznesu w Lublinie oraz St. Clair College w Windsor. Umowę, która stwarza bazę do współpracy i partnerstwa korzystnego dla obu uczelni, podpisali ks. prof. Tadeusz Zasępa, rektor Lubelskiej Szkoły Biznesu oraz Michael Vourakes, wiceprezydent St. Clair College w obecności burmistrza Windsor Mike'a Hursta.

Każdy dzień Tygodnia objęty był patronatem przez inną organizację polonijną lub instytucję miejską. Za niedzielę odpowiedzialna była Parafia św. Trójcy i Siostry Urszulanki. Uroczysta Msza św., z udziałem Jacka Junoszy-Kisielewskiego, konsula generalnego RP i pocztów sztandarowych, była koncelebrowana przez ks. rektora Tadeusza Zasępę, ks. infułata Wawrzyńca Wnuka, ks. kanonika Piotra Sanczenkę, ks. Romana Waszkiewicza, ks. Krzysztofa Niewińskiego i ks. Zbigniewa Kiszko. Liturgię Słowa odczytała młodzież ze Szkoły Polskiej, a kazanie wygłosił ks. rektor Zasępa. „Bogurodzica” w wykonaniu chóru św. Cecylii przy Parafii św. Trójcy przeniosła nasze serca i modlitwy za ocean – do ukochanej Polski.

Uroczystość i obecność Konsula Generalnego RP była też okazją do wręczenia Złotego Krzyża Zasługi p. Ryszardowi Kuśmierczykowi w uznaniu za jego długoletnią pracę społeczną dla Polski i Kanady, zwłaszcza w Polonia Centre, w Towarzystwie Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, w Radzie Parafialnej i w innych organizacjach polonijnych.

Po Mszy św. odbyła się krótka ceremonia otwarcia wystawy „Polska – Ojczyzna Papieża Jana Pawła II” z udziałem konsula Jacka Junoszy-Kisielewskiego, młodzieży ze Szkoły Polskiej i zespołu „Tatry” pod patronatem Komitetu Kulturalnego Polonia Centre.

Po południu nastąpiło otwarcie wystawy „białych kraków” literatury polskiej w bibliotece uniwersyteckiej, Leddy Library, dostępnych do oglądania w ciągu całego tygodnia. Uroczystość poprowadziła dr Barbara Niewitecka, członkini Komitetu Polskiego Tygodnia na Uniwersytecie Windsorskim. Po krótkiej przemowie Konsula Generalnego RP oraz Ed Belczowskiego, Prezesa Polonia Centre Inc. nastąpiło wręczenie czeku w wysokości 3,5 tysiąca dolarów od tej organizacji na zakup polskich książek do biblioteki. Jest to już kolejna, trzecia dotacja dla biblioteki od Polonia Centre Inc. Wcześniej w tej samej bibliotece została otwarta wystawa „Cool and Polish”, czyli najciekawsze strony internetowe związane z Polską, a przygotowana przez prof. Frank Simpson.

Dopełnieniem uroczystości niedzielnych były targi polskich książek i wyrobów artystycznych w Domu Polskim zorganizowane przez p. Marka Kornasia z Toronto.

Proklamacja Tygodnia Polskiego w Windsor

Poniedziałek był poświęcony naszemu miastu, a przygotowaniem programu i przyjęciem gości zajęło się Stowarzyszenie Polskiego Domu Ludowego. Otwarcie wystawy „Polska-Kanada”, ukazującej w ogólnych zarysach Polskę – jej geografii, historię, wkład kulturalny i handlowy w dzieje świata oraz w życie naszego miasta – poprzedziło podniosła uroczystość, jaka odbyła się w głównej sali ratusza przy udziale całej Rady Miejskiej pod przewodnictwem prezydenta miasta Mike Hurst'a. Dźwięki hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła” i „O'Canada” wywołały wzruszenie w sercu każdego z nas. Polonia była licznie reprezentowana. Modlitwę, po polsku, odmówił ks. proboszcz Piotr Sanczenko. Głos zabrali: prezydent Mike Hurst, konsul Jacek Junosza-Kisielewski, ks. prof. Tadeusz Zasępa i p. Jerzy Barycki, przewodniczący Polskiego Tygodnia oraz prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej, Oddziału Windsor-Chatham. Proklamację Tygodnia Polskiego w Windsor odczytała p. Joanna Pogorzelska. Byliśmy głęboko wzruszeni tą ceremonią.



Podpisanie umowy o współpracy przez ks. rektora Tadeusza Zasepę (z lewej) i wiceprezydenta Michaela Yourakesa



Wręczenie czeku. Od lewej: Anthony Blak, Ed Belczowski i dyrektor biblioteki Gwen Ebbett.



Podziękowania od Polonii panu Herb Gray'owi (z prawej) wręczają Monika Pernal i Jerzy Barycki



Umowę kanadyjsko-polską podpisują minister Susan Whelan i ambasador Paweł Dobrowolski



Wspólne zdjęcie gości, organizatorów i zespołów polonijnych

POLSKI TYDZIEŃ W WINDSOR



Wspólne zdjęcie w Domu Polskim



Proklamacja Polskiego Tygodnia (od lewej): Jerzy Barycki, konsul Jacek Junosza-Kisielewski i ks. prof. Tadeusz Zięba

Najpiękniejsze plakaty polskie i wspaniały koncert

Wtorkowy wieczór odbył się w pięknym, nowo wybudowanym gmachu „Art Gallery”, gdzie „Najpiękniejsze plakaty polskie” udostępnione przez Konsulat Polski w Toronto, zaprezentowano w sali ze wspaniałym widokiem na rzekę Detroit, która łączy nas z „sąsiadami zza rzeki”, Amerykanami. I znowu, przy udziale zespołów „Tatry” i „Płomień”, zabrzmiały hymny narodowe i pieśni ludowe, poprzedzone przemówieniem Piotra Strutyńskiego, konsula polskiego ds. kultury.

Na zakończenie wieczoru była kawa, pączki i wspólna fotografia. Jak podkreślił w swym końcowym przemówieniu dyrektor Gallerii p. Glen Cumming: „był to znowu miły ślad polskości odcisnięty na życiu kulturalnym naszego miasta Windsor”.

Współpraca handlowa i turystyczna

Środa była dniem kontaktu z naszym Uniwersytetem Windsorским i jego przedstawicielami. Program przygotowali polscy profesorowie tutejszej uczelni oraz sympatycy Polski, do których musimy zaliczyć prof. Frank Simpsona, serdecznie związanego z Polską. Temat seminarium brzmiał: „Polska – Podróże, Handel, Bogactwa”.



Podczas seminarium przemawia Roman Kornacki, wiceprezydent Polskiej Agencji Inwestycji Zagranicznych



Podczas otwarcia wystawy przemawia konsul Piotr Strutyński

Głos zabrali: dr Jacek Junosza-Kisielewski, konsul generalny RP w Toronto, p. Jan Szczurowski, radca handlowy konsulatu RP, a następnie p. Roman Kornacki, wiceprezydent Polskiej Agencji Inwestycji Zagranicznych, który przyjechał z Polski, aby poinformować o możliwościach inwestycji w Polsce. Joe Ouellette podzielił się doświadczeniem z kontaktów handlowych z Polską na przykładzie swojego przedsiębiorstwa Acrolab Group Co. w Lublinie. Przed wspólnym lunchem, p. Jakub Wołosza z Polskiego Biura Turystycznego w Nowym Jorku przedstawił piękny film na video o Polsce ukazujący jej bogactwo krajoznawcze, kulturowe, historyczne i artystyczne.

Na sesji popołudniowej obecny był rektor Uniwersytetu dr Ross Paul, który przywitał wszystkich zgromadzonych i podziękował za wkład Polaków w rozwój uczelni, wspominając stypendia ufundowane przez społeczność polską. W odpowiedzi głos zabrał konsul dr Jacek Junosza-Kisielewski, a następnie emerytowany profesor dr Lucjan Krause, który mówił o wkładzie naukowym profesorów polskiego pochodzenia w rozwój naukowy tutejszego uniwersytetu.

Pierwszą część seminarium zakończono miłym akcentem złożenia gratulacji i podziękowań wielce szanownemu Herb Gray'owi, byłemu wicepremierowi Kanady i naszemu przedstawicielowi do Parlamentu Federalnego, za jego lata posługi i pamięci o naszych problemach. Prezes KPK Okręgu Windsor-Chatham, Jerzy Barycki, wyraził słowa podziękowania, a młodzież z zespołów „Tatry” i „Płomień” wręczyła specjalne wyrazy uznania od Polonii w Windsor, podpisane przez prezesów wszystkich organizacji. Nasz były poseł otrzymał od Stowarzyszenia Polsko-Kanadyjskich Biznesmenów i Profesjonalistów w Windsor swój portret wykonany przez artystę malarza z Lublina oraz honorowe członkostwo tej organizacji.

Drugą część sesji stanowił panel dyskusyjny, który poprowadził dr Michael A. Salter, wiceprezydent Uniwersytetu Windsorskiego. W prezentacjach oraz dyskusji o współpracy Kanady i Polski wzięło udział wiele ciekawych osobistości. Dr Tamara Trojanowska, profesor Departamentu Sławistyki na Uniwersytecie w Toronto podała zarys wkładu Polaków w literaturę światową, dr Andrzej Sobiesiak, profesor Katedry Mechanicznej Wydziału Inżynierii Uniwersytetu Windsorskiego naświetlił swoją współpracę z Politechniką Warszawską, dr Marta Reavley – profesor Odette Business School Uniwersytetu Windsorskiego – zapoznała zebra-

nych ze swoimi doświadczeniami dydaktyczno-naukowymi, związanymi z Lubelską Szkołą Biznesu, wreszcie konsul dr Jacek Junosza-Kisielewski podzielił się swoimi uwagami o współpracy Polski i Kanady z podkreśleniem potencjalnych możliwości współpracy oraz inwestycji w Polsce. Podkreślił również, że partnerstwo na linii Lublin-Windsor jest dobrym przykładem konkretnej i bezpośredniej współpracy.

Uzupełnieniem sesji była ciekawa wystawa ilustrująca wkład naukowców polskich uczelni oraz Uniwersytetu Windsorskiego w zastosowaniu lekkich stopów aluminiowych dla rozwoju przemysłu samochodowego w Kanadzie połączona z prezentacjami komputerowymi. Przygotowana została przez dr Jerzego Sokołowskiego, profesora Katedry Mechanicznej Wydziału Inżynierii Uniwersytetu Windsorskiego oraz jego współpracowników. Organizatorem Dnia Polskiego na Uniwersytecie był komitet uczelniany pod przewodnictwem prof. Franka Simsona.

Syzyfowe prace

Czwartek rozpoczął się bardzo ciekawym wykładem dr Tamarzy Trojanowskiej, profesora Departamentu Sławiastyki na Uniwersytecie w Toronto, dla studentów Międzynarodowej Sztuki Dramatycznej: „How to Do Things with Buzz-Words: Otherness in Polish Drama of the 1990's” – przemiany zachodzące w polskiej sztuce teatralnej, które są odbiciem przemian politycznych, gospodarczych i społecznych w narodzie polskim po roku 1989: światła i cienie tego układu. Wykład spotkał się z żywą reakcją i zainteresowaniem audytorium.

Wieczorem odbyła się projekcja filmu „Syzyfowe prace” według powieści Stefana Żeromskiego, w reżyserii Pawła Komorowskiego. Bardzo licznie zgromadzona młodzież i jej żywe zainteresowanie problemem wytworzyło miłą atmosferę spotkania i przekonało organizatorów, że warto pokazać takich filmów więcej! Imprezę zorganizował Komitet Kulturalny przy Polonia Centre.

Współpraca: Polonia-Kanada-Polska

Piątkowe Spotkanie Biznesmenów rozpoczęło się od odśpiewania hymnów narodowych, następnie wygłoszono toasty oraz przedstawiono gości honorowych.. Nasi goście podkreślali wielką aktywność Polonii w Windsorze ze szczególnym uwypukleniem wartości wynikających z Polskiego Tygodnia w Windsorze 2002. Impreza ta stała się magnesem, ale jednocześnie dobrym przykładem efektywnej – wielu z mówców użyło określenia „modelowej” – współpracy Polonii, Kanady i Polski. Ks. prof. Tadeusz Zasępa podkreślił dobrą współpracę partnerską Windsor-Lublin, przyjazd na praktykę studenta MBA z Polski Marcina Rusiniaka oraz środową umowę podpisaną z St. Clair College. Dr Michael A. Salter przypomniał prawie dwustu zgromadzonym gościom o sponsorowaniu przez Polskę stypendiów dla Uniwersytetu w Windsorze; czek na kwotę tysiąca dolarów wręczony został przez organizatorów spotkania najlepszemu studentowi w roku 2002/2003. Michael Vorakes mówił o podpisaniu umowy z Lubelską Szkołą Biznesu, na podstawie której profesjonaliści i biznesmeni w Polsce będą doskonalić język angielski. Michael Hurst, prezydent miasta podkreślił jak Windsor dużo zyskuje poprzez partnerstwo z Lublinem oraz przez niezwykle aktywną Polonię. Sandra Pupatello, MPP Wind-



Zespoły „Plomien” i „Tatry” podczas koncertu galowego

sor-West skomentowała swoje kontakty z Polonią. Michael Wooff, konsul handlowy Ambasady Kanadyjskiej w Warszawie stwierdził, że według jego szacunków partnerstwo Lublin-Windsor jest najbardziej aktywnym partnerstwem w Kanadzie. Andrzej Drzewiecki, wiceprezydent KPK był mile zaskoczony skalą i profesjonalizmem imprezy; wreszcie honorowy mówca dr Paweł Dobrowolski, ambasador RP w Kanadzie mówił o swoim niespodziewanym przyjeździe do Windsor, o podpisaniu międzynarodowej umowy z Kanadą oraz zwiększającym się potencjale inwestycyjnym Polski. Polska jest gotowa do współpracy z Kanadą.

Podpisanie umowy kanadyjsko-polskiej nastąpiło na godzinę przed VIII Spotkaniem Biznesmenów. Dotyczyła ona uzyskania funduszy z Kanady dla Centralnej Europy czyli dla Polski, Słowacji, Czech i Węgier w wysokości 15 milionów dolarów na okres czterech lat. Podpisanie tej umowy dokonali Susan Whelan, mini-



Prezes Polsko-Kanadyjskiego Związku Biznesmenów i Profesjonalistów w Windsorze Jerzy Barycki wręcza album o Polsce minister Susan Whelan

ster ds. Międzynarodowej Współpracy Kanady oraz Paweł Dobrowolski, Ambasador RP w Toronto w obecności konsula Jacka Junoszy-Kisielewskiego, dyrektora CIDA Real Lalande'a i ks. prof. Tadeusza Zasępy (na zdjęciu).

Minister Susan Whelan wygłosiła znakomite przemówienie, nagrodzone oklaskami i gratulacjami. Podkreśliła duże znaczenie podpisanej umowy stanowiącej olbrzymi potencjał partnerskiej współpracy z Polską oraz zwróciła uwagę na konkretną działalność miast Lublin-Windsor, a także duże znaczenie Polskiego Tygodnia, z którego owoców skorzystała jednocześnie Kanada i Polska.

Dobrze zaprezentował się John Kowalski Jr., który wniósł nie tylko dobre obeznanie z mikrofonem, ale również sporo inwencji. W końcowej, lżejszej części programu wśród uczestników imprezy wylosowano promocyjny bilet LOT-u, a następnie odbyły się popisy dwóch znanych publiczności zespołów z Windsor – „Płomienia” i „Tatr”. Był to niewątpliwie kulminacyjny dzień w Polskim Tygodniu w Windsor i skupił najwięcej uwagi naszych mediów.

A to Polska właśnie

Sobota rozpoczęła się wspólnym lunchem organizacji polonijnych pod przewodnictwem Komitetu Kulturalnego SPDL. Zebrałych powitał prezes Domu Polskiego p. Józef Wroniak, a następnie konsul dr Jacek Junosza-Kisielewski w krótkich słowach serdecznie podziękował wszystkim za ofiarę, pełną poświęcenia pracę i zgodną współpracę. Specjalne słowa podziękowania wyrazili także: p. Piotr Strutyński, konsul RP z Toronto, p. Dave Cassivi, reprezentant prezydenta miasta, ks. prof. Tadeusz Zasępa oraz p. Jerzy Barycki, prezes KPK Okręgu Windsor-Chatham. Nie zabrakło też pełnego wdzięku i humoru wystąpienia grupy wokalo-teatralnej „Płomień” pod kierownictwem p. Danuty Pogorzelskiej.

Zakończenie Polskiego Tygodnia w Windsor stanowiła gala koncertowa pt. „A to Polska właśnie – And That Is Our Poland”, która odbyła się w Walkerville High School z udziałem Zespołu Pieśni i Tańca „Tatry” oraz Zespołu Wokalo-Teatralnego „Płomień”. Nie spodzianką było przyłączenie się zespołu jazzowego „Eddy's Boys”, którego kierownik Ricky Uszyński przed 30 laty występował w orkiestrze parafialnej. Było to podziękowanie wyrażone rodzicom.

Koncert zespołów „Tatry” i „Płomień” odbywał się pod patronatem Komitetu Kulturalnego Polonia Centre, któremu przewodniczyła p. Barbara Koczwara, a mistrzem ceremonii była p. Halina Rożnawska. Piękne były i tańce, i stroje. Gratulujemy! Cieszymy się, że nie tylko dzieci i młodzież biorą udział w występach, ale i starsze pokolenie. Zespołowi „Tatry” patronują Parafia Św. Trójcy i Komitet Kulturalny Polonia Centre, dyrektorem artystycznym i choreografem jest Elena Kulaga, instruktorami – Elżbieta Kulinska i Janina Laurer, a muzyką zajmuje się Tomasz Kulaga. „Płomieniowi” patronuje Stowarzyszenie Polskiego Domu Ludowego, dyrektorem jest Danuta Pogorzelska, a dyrektorem artystycznym i choreografem – Joanna Pogorzelska. Z zespołem pracują choreograf Bonnie Belczowski oraz muzycy – Maria Niec, Tomasz Kulaga i Tomasz Mroz.

Windsorski model współpracy

Polski Tydzień w Windsor jest dobrym przykładem zorganizowania współpracy wielu organizacji: parafii Św. Trójcy, Konsulatu

Generalnego RP w Toronto, Rady Miejskiej i instytucji naukowych Windsoru, a także ambasad – polskiej w Ottawie i kanadyjskiej w Warszawie – oraz Rady Miejskiej Lublina dla wspólnego działania, którego celem jest dobro Polonii, Kanady i Polski. Stworzony został model, który może być wykorzystany przez inne ośrodki polonijne. Zachęcamy do powtórzenia osiągnięć z Windsor w innych miastach Kanady. Polish Week in Windsor 2002 jest dostępny na stronie internetowej <http://www.poloniawindsor.ca>

Zachęcamy wszystkich do skorzystania z tych doświadczeń. Naród polski i Polonia stanowią jedność; nie ma żadnych granic dla ich wzajemnej współpracy.

Honorowy patronat nad imprezą sprawowali Konsulat Generalny RP w Toronto oraz Kongres Polonii Kanadyjskiej Oddział Windsor-Chatham.

Chwała wszystkim organizatorom, sponsorom i ludziom dobrej woli, którzy włączyli się w to przedsięwzięcie. Stacje telewizyjne, radiowe i prasa, nie tylko lokalne, ale również z Toronto, Detroit, a nawet TV Polonia z Chicago, wzięły czynny udział w propagowaniu Polskiego Tygodnia w Windsor. Sam ten fakt jest już dużym sukcesem i nagrodą dla organizatorów oraz wszystkich gości, którzy przyjechali z wielu miast Kanady, USA i Polski. Gratulujemy sukcesów zespołom „Płomień” i „Tatry”. Dumna powinna być młodzież windsorska, która tak pięknie włączyła się w prezentację polskiej muzyki, tańców i śpiewu. To na nią liczymy, że w przyszłości będzie kontynuować nasze osiągnięcia.

s. Pawła Ryniec i Ewa Barycka – Windsor

Zaproszenia

XI Światowe Igrzyska Polonijne Poznań 2003

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
i Urząd Miasta Poznania
zapraszają w dniach 26 lipca–2 sierpnia 2003 r.
na XI Światowe Igrzyska Polonijne

Tegoroczne Igrzyska odbędą się w Poznaniu, który w tym roku obchodzi jubileusz 750-lecia lokacji miasta. Nad całością imprezy czuwać będzie jej bezpośredni organizator – Poznańskie Ośrodki Sportu i Rekreacji. Przewiduje się przybycie około 600 uczestników – Polaków i osób polskiego pochodzenia zamieszkałych za granicą.

Szczegółowy program, regulamin i formularze zgłoszeniowe oraz inne potrzebne informacje dostępne są na oficjalnej stronie igrzysk: www.igrzyskapolonijne.pl



Rozmowy

Między nami Polakami

„KURIER WILEŃSKI” MA 50 LAT

Z redaktorem naczelnym Zygmuntem Żdanowiczem rozmawia Wanda Witter

„*Kurier Wileński*” to jedyne codzienne pismo ukazujące się w języku polskim, pismo z tradycjami, które za kilka miesięcy będzie obchodzić Jubileusz 50-lecia. Historia pisma, sięgająca czasów sowieckich, stanowi właściwie codzienną dokumentację losów Polaków na Wileńszczyźnie na przestrzeni półwiecza. Proszę powiedzieć w kilku zdaniach, jak dziennik się przeobrażał wraz z przemianami na Litwie?

Rzeczywiście, już prawie pół wieku nasz dziennik jest wiernym kronikarzem życia społeczności polskiej na Litwie. Jako jedyne pismo codzienne mieliśmy i mamy największe możliwości, aby każde znaczące dla tej społeczności wydarzenie zostało odnotowane na naszych łamach.

Początki pisma nie były łatwe i historia jego ukazywania rozpoczęła się 1 lipca 1953 roku. Społeczność polska w tamtym okresie była ogolona z inteligencji, a to poprzez repatriację, albo wywózki „na białe niedźwiedzie” i podstawowym zadaniem gazety było wychowanie nowego pokolenia inteligencji. Było to zadanie niełatwe w czasach powszechnej rusyfikacji, dyktatury jednopartyjnego systemu i ogólnie nieprzychylnego stosunku władz sowieckich wobec Polaków. Nie było więc sprawą przypadku, że początkowo w „polskiej gazecie” pracowało wielu Żydów, Rosjan.

Z biegiem czasu do pracy w dzienniku zaczęli się zgłaszać młodzi Polacy – przeważnie po polonistycie wileńskiej – wnosząc nowe prądy myślowe do życia gazety. Nie tylko nauczyli się oni sami posługiwać językiem Ezopa, ale przyzwyczaili czytać między wierszami także swych czytelników. I dlatego pomimo czerwonego zabarwienia dziennika w tytule („Czerwony Sztandar”), wcale jednoznacznie jednobarwnym w treści nie był.

Dla kogo i w czym imieniu dziennik przemawia? Jaki jest nakład pisma?

Odbiorcami pisma są świadomi i przywiązani do swych korzeni Polacy mieszkający na Litwie. Przeważającą grupą czytelniczą obecnego „Kuriera” jest inteligencja i przede wszystkim nauczycielstwo. Z powodu przemian ustrojowych i zubożenia społeczeństwa, szczególnie na wsi, utraciliśmy wielu czytelników właśnie na prowincji. Moim zdaniem, również redakcja w tym okresie nieco zaspęła, nie dokonała, zgodnie z wymogami czasu, niezbędnych reorganizacji, oderwała się od czytelników, następstwem czego był spadek poczytności pisma.

Nakład codzienny dziennika w dobie obecnej utrzymuje się na poziomie około 3 tysięcy egzemplarzy, ale nas to zupełnie nie za-

dawała. Pracujemy nad odzyskaniem starych i pozyskaniem nowych czytelników. Rozumiemy, że potrzebne są zmiany zarówno w wyglądzie gazety jak i treści, ale bez zastrzyku finansowego i pomocy ze strony władz litewskich i polskich jakościowego skoku nie będzie.

Od kilku zaledwie lat jest Pan redaktorem naczelnym gazety. Mówią o Panu, że nie tylko młody, bardzo zdolny, ale i odważny, bo „Kurier Wileński” miał i ma problemy finansowe, musi walczyć o czytelnika w drapieżnym świecie mediów. Jaka jest strategia tej walki?

Naszą zasadą – jako redakcji – nie jest walka z innymi mass mediami polskimi na Litwie, ale współpraca. Jednak gdy podejmowałem pracę naczelnego w „Kurierze” zespół redakcji musiał stawić czoło sztucznie i za polskie pieniądze powołanej konkurencji – dziennikowi „Gazeta Wileńska”. Twórcą pisma i właścicielem był nie kto inny, jak sam Czesław Okińczyc, doradca prezydenta Litwy, szczególnie w Polsce hołubiony i postrzegany jako „człowiek sukcesu” oraz wyjątkowy „fachowiec” od spraw Polaków litewskich. Dziennikarze „Gazety Wileńskiej” publicznie na łamach prasy krajowej (w Polsce) stwierdzili, że celem nowo powołanego dziennika jest „położenie na łopatkę” – innymi słowy: zniszczenie „Kuriera Wileńskiego”. Wtórował im też Jan Widacki, były ambasador RP w Wilnie, który szykując grunt do startu okińczycowskiego tytułu określił „Kuriera” jako „zdychającą gazetę”. Nikt nie prorokował nam zwycięstwa w konkurencji z „europejskim” tytułem Okińczyca, tym bardziej, że „Gazeta Wileńska” stosowała agresywną, nieuczciwą, wręcz prowokującą taktykę wobec konkurenta. Nie daliśmy się... Postawiliśmy na rzetelną, obiektywną informację i na... swego czytelnika, bo to przede wszystkim on miał dokonać wyboru. Według badań litewskiego rynku prasowego, miejsca dla dwóch polskich dzienników na nim nie było. Czytelnik wybrał nas, a okińczycowska „Gazeta” nie zagrażała długo miejsca i znikła równie szybko, jak się pojawiła.

Społeczność polska na Litwie jest raczej niebogata, a nawet uboga, a dziennik stara się ją zaktywizować, walczy o prawa polskiej mniejszości, nawet organizuje życie polskie na Kresach. Czy Macierz pomaga „Kurierowi” w tym dziele podtrzymywania polskości?

Oczywiście, tak. Odczuwaliśmy i nadal odczuwamy poparcie ze strony Macierzy, które jest realizowane poprzez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Teraz jednak, w przededniu naszego jubileuszu, spodziewamy się znacznie większego wsparcia skierowanego przede wszystkim na wzmocnienie wyposażenia technicznego redakcji. Pierwsze kroki ku temu już zostały poczynione i – jako niepoprawny optymist – wierzę, że nastąpią też kolejne.

Jako jedyne polskie pismo codzienne zawsze byliśmy ostoją i obrońcą polskości, praw Polaków, czy to w sprawach szkolnictwa, czy kwestiach zwrotu ziemi. Staraliśmy się jednak rozstrzygać



te kwestie i bronić praw naszych rodaków, opierając się na literze obowiązującego prawa. Nieuczciwy urzędnik, czy to Litwin, czy Polak, który dokonał jakichś „przekrętów” był na naszych łamach traktowany jednakowo.

Spółeczność polska rzeczywiście nie należy na Litwie do najbogatszych. I dlatego staramy się częściej pokazywać pozytywne przykłady osiągnięć naszych rodaków tu na Litwie, których na prawdę nie brakuje. Aby zaś zaktywizować naszych czytelników, społeczność polską, organizujemy coroczne konkursy, które stały się już tradycyjnymi – wybór „Dziewczyny Kuriera”, „Polaka Roku”, popularnością się cieszy konkurs fotograficzny „Moje dziecko w obiektywie”.

Na świecie poza krajem wychodzi kilka polskich gazet codziennych, w tym najsilniejszy „Dziennik Związkowy” w Chicago w Stanach Zjednoczonych. Czy jest możliwe przejście od tych wydawców jakichś wzorów, dobrych rozwiązań edytorskich, aby nie tylko zwiększyć nakład „Kuriera Wileńskiego”, ale zrobić z niego gazetę nowoczesną, samo finansującą się?

Ze wstydem muszę przyznać, że nie nawiązaliśmy jeszcze stałych kontaktów z dziennikami ukazującymi się w Stanach Zjednoczonych. Wiem, że kilku naszych kolegów z Wilna z nimi współpracowało bądź współpracuje, odbywali tam staże. Niestety, nie byli to dziennikarze związani ściśle z naszą gazetą, bądź aktualnie pracujący w „Kurierze”. Wymiana doświadczeń jest zawsze korzystna. Podejrzewam, że i redakcje polskich dzienników ukazujących się w USA są zainteresowane nawiązaniem kontaktów z „Kurierem”, swoistym fenomenem, bo prawie od 50 lat wydawanym na w Europie Wschodniej. Jesteśmy otwarci na kontakty, propozycje. Zbliżający się jubileusz naszego pisma, mam nadzieję, będzie ku temu stosowną okazją.

Jak Redakcja „Kuriera Wileńskiego”, z Panem na czele, chce uczcić jubileusz 50-lecia gazety?

To jest trudne pytanie, bo zależy to od wielu czynników, a przede wszystkim od pieniędzy, jakie zdołamy na ten cel pozyskać. Jednak już dziś mogę wymienić kilka imprez związanych z jubileuszem 50-lecia – zorganizowanie wystawy w Domu Kultury Polskiej obrazującej historię ukazywania się dziennika; w planach jest też wydanie książki o „Kurierze”, koncert na jednym z reprezentacyjnych placów Wilna i szereg innych imprez towarzyszących. Cieszymy się niezmiennie, że patronat nad obchodami jubileuszowymi dziennika przyjął Marszałek Senatu RP prof. Longin Pastusiak.

Co Pan uważa za dotychczasowy największy sukces dziennika w mijającym półwieczu ukazywania się?

Za największy sukces dziennika uważam to, że gazeta nie utraciła zaufania czytelników i jest postrzegana przez nich jako wiarygodne, obiektywne i niezależne źródło informacji. Z tej pozycji chciałbym pozdrowić wszystkich dziennikarzy polskich polskiej prasy za granicą, gdziekolwiek pracują, a polskim słowem i rzetelną informacją służyć naszym rodakom rozsianym po świecie. Oby rok 2003 był dla nas wszystkich dobry i pomyślny, dawał nam satysfakcję z pełnionej misji. ♦

Kronika polonijna

red. Joanna Dudek i Jolanta Wroczyńska

AUSTRIA

Wystawa polskiej sztuki w Wiedniu

24 stycznia 2003 r. w Leopold Museum w Wiedniu minister kultury Waldemar Dąbrowski otworzył wystawę pt. „Nowe państwo. Polska sztuka 1918-1939”.

Jest to największa ekspozycja polskiej sztuki okresu międzywojennego, jaką kiedykolwiek zorganizowano. Przygotowała ją strona austriacka we współpracy z 17 polskimi muzeami, w tym Muzeum Narodowym w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu, Muzeum Sztuki w Łodzi, Muzeum Śląskim w Katowicach oraz kolekcjonerami prywatnymi. Na wystawie obejrzeć można ponad 200 prac 84 autorów, m.in.: Jana Cybisa, Wojciecha Kossaka, Brunona Schulza i Witkacego. Jej kuratorki Romana Schuster i Goshka Gawlik na pierwszy plan wysunęły Leona Chwistka, znanego malarza, teoretyka sztuki i matematyka.

Prezentacja polskiej sztuki lat 20. i 30. to jedno z ostatnich już wydarzeń Roku Polskiego w Austrii.

CZECHY

Pożegnania

Odszedł wielki przyjaciel Zaolziaków – Kazimierz Fober (1919-2002)

W sobotę, 21 grudnia 2002 roku, w ewangelickim Kościele Jezusowym na Wyższej Bramie w Cieszynie liczne rzesze znajomych i przyjaciół pożegnały Kazimierza Fobera, który zmarł po krótkiej, ciężkiej chorobie. Przybyli przedstawiciele Kongresu Polaków, Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego i jego Zrzeszenia Śpiewaczo-Muzycznego oraz Teatryku Lalek „Bajka”, Macierzy Szkolnej, Polskiego Towarzystwa Artystycznego „Ars Musica”, Klubu Kultury. Podczas uroczystości żałobnej śpiewały Chór Nauczycieli Polskich z Czeskiego Cieszyna i Chór Instytutu Muzyki Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie.

Kazimierz Fober – prezes honorowy Polskiego Związku Chórów i Orkiestr, działacz Macierzy Ziemi Cieszyńskiej – był przez długie lata mocno związany z polskim społeczeństwem zaolziańskim, szczególnie zaś z ruchem śpiewaczym. W roku 2000 z okazji 75-lecia Chóru Nauczycieli Polskich napisano w jubileuszowym folderze:

„Spoglądając po 75 latach na społeczny dorobek CHNP, jego koncertów i występów, przypomnijmy sylwetkę człowieka, który był istotnym promotorem imprez i do dziś pozostaje ich „ojcem duchowym”, pomysłodawcą. Obserwując pana Kazimierza w wielu sytuacjach i przy różnych czynnościach, można było się przekonać, że jest niezawodny, nie tylko jako członek i solista, ale także jako działacz, który całe życie poświęcił i nadal poświęca śpiewactwu w Polsce i polskiemu śpiewactwu na Zaolziu. Pragniemy mu wyrazić głęboką wdzięczność za jego bezcenną dla nas i niezmienną przyjaźń”.

Pan Kazimierz był człowiekiem, który zawsze dochowuje przyjaźni, a był w tej przyjaźni konsekwentny i bezinteresowny. Osobiście łączyły mnie z nim więzy szczególnej przyjaźni. Cieszył się szczerze z wydania mojego „Śpiewnika dla wszystkich”, który bez jego osobistej pomocy nie ujrzałby światła dziennego. Dokładnie przed rokiem, po moim powrocie ze szpitala, odwiedził mnie w domu i przyniósł nieodebrane przeze mnie w Macierzy „Głosy Ziemi Cieszyńskiej” i PZChO-wskiego „Życia Muzycznego”. Sam szukał wtedy pociechy w bolesnym smutku po stracie ukochanej Żony...

W latach 1993-1997, jeżdżąc pociągiem z panem Kazimierzem na zebrania ZG PZChO w Warszawie, spędziliśmy wiele czasu na dyskusjach o teraźniejszości i przyszłości śpiewactwa chóralnego po obu stronach Olzy. Rozważania pana Kazimierza na ten temat przesiąknięte były mocno głęboką troską o losy każdego zespołu. Przekonałem się, iż ta szczerza troska była wyrazem osobliwie pojętego patriotyzmu, który stanowił fundament jego niestrudzonej działalności na niwie śpiewaczej.

Osobliwym rozdziałem w życiu Zmarłego była jego działalność w Macierzy Ziemi Cieszyńskiej. W ostatnich latach spotykaliśmy się nawet dwa razy w tygodniu w lokalu Domu Macierzy przy ulicy Stalmacha. Pracował jako skarbnik w obrotach finansowej dotacji przeznaczonych dla polskich organizacji i zespołów na Zaolziu na dofinansowanie przez polskie Ministerstwo Kultury w Warszawie ich działalności kulturalnej. W czwartek, 12 grudnia 2002 roku, parę chwil przed atakiem nagłego, śmiertelnego wylewu, dokończył pismem ocenę działalności kulturalnej polskich organizacji na Zaolziu za rok 2001 dla potrzeb Ministerstwa Kultury w Warszawie jako sfinalizowanie formalności związanych z przyznaniem zaolziańskim organizacjom dotacji pieniężnej dofinansowanie ich działalności.

W pięć dni później pan Kazimierz Fober umiera w cieszyńskim szpitalu...

Józef Wierzgoń

– wiceprezes PZKO i Zrzeszenia

Śpiewaczo-Muzycznego,

członek ZG Polskiego Związku Chórów

i Orkiestr w Warszawie i Unii Czeskich

Zespołów Chóralnych w Pradze

Zmiany w polskich szkołach

6 stycznia 2003 r. prasa czeska podała, że zgodnie ze zmianami w ustawie zatwierdzonymi przez Ministerstwo Edukacji Republiki Czeskiej polskie szkoły w Czechach mogą w tym roku zmniejszyć liczbę uczniów w klasach. Zgodnie z dotychczasowymi zasadami liczba uczniów w klasach szkół czeskich i mniejszości narodowych na terenie Republiki Czeskiej nie mogła być mniejsza niż 17. Polskie szkoły musiały więc co roku występować o łagodne traktowanie. Wicepremier Republiki Czeskiej poinformował po spotkaniu z przedstawicielami Polonii, że obecnie w polskich klasach przedszkolnych musi być minimalnie 8 dzieci, zaś w szkołach podstawowych 13. Pomimo że zmiany w ustawie nie weszły jeszcze w życie, to od 1 stycznia zaczęły obowiązywać szkoły mniejszości narodowych. Z polskimi przedstawicielami wicepremier uzgodnił również wprowadzenie dalszych zmian. Na przykład gmina będzie zobowiązana do opłacania nauki dzieci zamieszkałych na jej terenie uczęszczających do szkół polskich w innej gminie. Zwiększone zostaną też wydatki na uczniów polskich. „Uzgodnienia na pewno pomogą polskiemu szkolnictwu w poszczególnych gminach, jeżeli zaczną szybko obowiązywać. „Jesteśmy zadowoleni” – powiedział przewodniczący kongresu Polaków w Republice Czeskiej J. Szymeczek. Według niego Polacy oczekują też, że w Czechach powstanie długofalowa koncepcja dotycząca szkół narodowościowych. „Chodzi o to, aby decyzje były uzgadniane z nami”.

W regionie morawsko-śląskim istnieje najbardziej rozwinięte szkolnictwo mniejszości. Działa tam 26 przedszkoli i 28 szkół podstawowych polskich, 2 gimnazja z wykładowym językiem polskim oraz 3 szkoły średnie, gdzie w niektórych klasach naucza się polskiego. Ogólnie uczęszcza do nich prawie 3500 dzieci. Dlatego w regionie tym w przyszłości ma być zatrudniony pracownik odpowiedzialny za tematykę szkolnictwa mniejszości.

IZRAEL

Obywatelstwo krajów Europy w cenie

Na początku stycznia 2003 r. w programie pierwszym telewizji izraelskiej w porze największej oglądalności pokazano dziesięciominutowy materiał, zrealizowany przez znanego dziennikarza Menachema Hadara na temat występowania przez Izraelczyków o przyznanie obywatelstwa państw europejskich. Najwięcej miejsca w programie poświęcono osobom występującym o potwierdzenie lub nadanie obywatelstwa polskiego, choć program dotyczył również starań o obywatelstwo Niemiec, Węgier i Rumunii.

Autorzy pokazali m.in. fragment wywiadu przeprowadzonego z ambasadorem RP Maciejem Kozłowskim, w którym szef placówki potwierdził, iż każdej osobie urodzonej w Polsce przysługuje prawo do złożenia wniosku o potwierdzenie lub nadanie obywatelstwa. W tej sprawie wypowiadał się również adwokat Roman Kessler, który zwrócił uwagę na paradoksalny fakt, iż o zwrot obywatelstwa polskiego występują dziś lub zamierzają występować osoby,

które wyjeżdżały z Polski z pobudek syjonistycznych lub w Izraelu deklarowały, że nie mogłyby nigdy mieszkać w kraju, który jest „cementarzem żydostwa”.

Realizatorzy pokazali również tłum ludzi stojących przed Ambasadą RP oraz Izraelczyków uczestniczących w kursie nauki języka polskiego w Instytucie Kultury Polskiej w Tel Awiwie.

Pytani przez dziennikarzy o powód starań o polskie obywatelstwo, zainteresowani odpowiadali, że jest nim nacisk dzieci i wnuków, które uważają, że posiadanie obywatelstwa polskiego przez ojców i dziadków ułatwi im samym pozyskanie obywatelstwa, a także fakt, że Polska już wkrótce wejdzie Unii Europejskiej. Zdaniem jednego z socjologów, który wypowiedział się w programie, jest to spowodowane z jednej strony nagłym pogorszeniem się sytuacji gospodarczej kraju, z drugiej brakiem nadziei na szybkie zakończenie konfliktu izraelsko-palestyńskiego. W ocenie prowadzących program o przyznanie obywatelstwa państw Europy Środkowej, w tym głównie Polski, może teoretycznie wystąpić ok. jednego miliona Izraelczyków.

KANADA

Nowe przepisy paszportowe dla Polonii**Komunikat Zarządu Głównego Kongresu Polonii Kanadyjskiej**

ZG KPK jest wysoce zaniepokojony obowiązującymi od 1-go stycznia br. zmianami przepisów dotyczących wydawania paszportów polskich obywatelom polskim mieszkającym poza granicami Kraju, szczególnie w kontekście nowego wymogu obowiązkowej rejestracji w polskich Urzędach Stanu Cywilnego osób polskiego pochodzenia urodzonych i zamieszkujących poza granicami Polski.

Nie chodzi tu jedynie o opóźnienia i niedo-
godności związane z koniecznością drukowa-
nia nowych paszportów w Polsce lecz przede
wszystkim o nierealistyczny wymóg rejestracji
w Polsce wszystkich osób pochodzenia pol-
skiego chcących odwiedzić Polskę, niezależnie
od ich miejsca urodzenia i zamieszkania.
Rejestracja taka wymagałaby złożenia w USC
oryginału kanadyjskiej metryki urodzenia. Wy-
móg ten jest w świetle obowiązującego w Ka-
nadzie prawa nierealny.

Naszym zdaniem, jeżeli wprowadzone
niedawno zmiany przepisów będą obowiązy-
wać w przyszłości, spowodują poważne roz-
luźnienie więzów Polonii z krajem. Z powo-
dów ściśle proceduralnych, wielu Kanadyj-
czyków polskiego pochodzenia będzie prak-
tycznie pozbawionych możliwości odwiedza-
nia Polski, wielu się do tego zniechęci. Na-
sze dzieci i wnuki bez możliwości bezpośred-
niego kontaktu z Krajem, będą się szybciej
„depolonizować”. Jest przykre, by nie powie-
dzieć upokarzające, że w czasie gruntow-
nych demokratycznych przemian w Polsce,
nasze możliwości odwiedzania Kraju są co-
raz bardziej utrudniane i ograniczane.

W ostatnich latach polskie placówki kon-
sularne w Kanadzie sprawnie prowadziły
sprawy paszportowo-wizowe. Nowe przepisy
mogą być w swej części wymogiem związa-
nym z rychłym wstąpieniem Polski do Unii
Europejskiej, jesteśmy jednak pewni, że mo-
gą one być dostosowane do warunków
w kraju osiedlenia.

Swoje poglądy i zastrzeżenia wyrazili-
śmy niedawno w liście do Ministra Spraw Za-
granicznych RP. Pragniemy, aby ci z Pań-
stwa którzy zgadzają się z naszym stanowi-
skiem, wyrazili swoje poparcie poprzez wy-
pełnienie i podpisanie poniższego formularza

petycji (lub jego kserokopii) i przesłanie na
adres: Zarząd Główny KPK, 288 Roncesval-
les Ave., Toronto, ON M6R 2M4

Apelujemy o poparcie Polonii kanadyj-
skiej w tej bardzo ważnej sprawie dla wszyst-
kich, którzy czują się związani z Polską.

Zarząd Główny KPK

Toronto, 24 stycznia 2003

Formularz petycji w Internecie na stronie:

<http://www.polonia-polska.pl>

KAZACHSTAN

**IV Zjazd Sprawozdawczo-
Wyborczy Związku Polaków
w Kazachstanie**

5 października 2002 r. w Astanie odbył
się IV Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy
Związku Polaków w Kazachstanie. Dzień
wcześniej prezesi organizacji polonijnych
wzięli udział w posiedzeniu Rady Koordyna-
cyjnej Związku. Wśród zaproszonych gości
byli m.in. wiceprzewodniczący „Związku Na-
rodów Kazachstanu przy Prezydencie RK”,
Paweł Otruszkiewicz, drugi wiceminister
kultury i zgody społecznej, Oleg Riabczen-
ko, pracownicy Ambasady RP w Almaty.

Na konferencjach obwodowych i rejon-
owych organizacji polonijnych wchodzących
w skład ZPK wybrano 47 delegatów, w zjeź-
dzie uczestniczyło 42, w głosowaniach
wzięło udział 38. Prezesem Związku Pola-
ków w Kazachstanie został Jan Zinkiewicz,
który był jedynym kandydatem i za którym
głosowało wszystkich 38 delegatów. Wice-
prezesami zostali ponownie Anatonina Ka-
sonicz – odpowiedzialna za bieżącą działal-
ność Związku i Witalij Świećicki – odpowie-
dzialny za kontakty ekonomiczne. Decyzję
o ewentualnym powołaniu trzeciego wice-
prezesa podejmie Rada Koordynacyjna.

W trakcie krótkiej dyskusji nad kierunka-
mi działalności Związku na kolejne trzy lata
dominowała tematyka repatriacyjna. Delega-
ci postulowali m.in. aby ZPK naciskał na rząd
RP w celu określenia rozsądnego terminu
(np. 5 lat) „cywilizowanej repatriacji” z Ka-
zachstanu wszystkich Polaków wyrażają-
cych chęć wyjazdu. Jednocześnie zarówno
prezes, jak i delegaci byli zgodni co tego, że
w związku z obowiązującą ustawą repatria-
cyjną istnieje potrzeba przygotowania Polonii
do tego procesu, przede wszystkim poprzez
położenie nacisku na naukę języka polskiego
i uczciwe poinformowanie zainteresowanych

o problemach istniejących w Polsce (bezro-
bocie, problemy mieszkaniowe).

Postanowienia Zjazdu w Internecie:
<http://www.polonia-polska.pl>

KUBA

**Uroczystości polonijne
w Hawanie**

14 grudnia 2002 r. w Hawanie na Kubie
na przyjęciu u Ambasadora RP spotkało się
około 40 najbardziej aktywnych przedstawi-
cieli Polonii. W trakcie spotkania podsumo-
wano, znajdujący się aktualnie w fazie reali-
zacyjnej, prawie roczny okres starań o reje-
strację stowarzyszenia kulturalno-oświato-
wego Polaków mieszkających na stałe na
Kubie. Takie formy działalności Polonii, jak
prowadzone bez wynagrodzenia kursy języ-
ka polskiego znalazły uznanie w Polsce, któ-
rego wyrazem było wręczenie przez amba-
sadora nauczycielce pani Urszuli Dzierżbo
Medalu Komisji Edukacji Narodowej i Spor-
tu, nadanego przez panią minister Krystynę
Łybacką. Pani Eunice Marzenie Naranjo
przekazany został uroczystie paszport i do-
wód nadania obywatelstwa polskiego.

LITWA

Forum Szkół Polskich na Litwie

22 listopada 2002 r. w Domu Polskim
w Wilnie odbyło się I Forum Szkół Polskich
na Litwie. Zorganizowała je z pomocą Pod-
laskiego Oddziału „Wspólnoty Polskiej”
oraz Konsulatu Generalnego RP w Wilnie,
a także wydziałów oświaty rejonów wileń-
skiego i solecznickiego Polska Macierz
Szkołna na Litwie.

Wśród zaproszonych gości na sali ob-
rad znaleźli się: senator RP Witold Gład-
kowski, konsul generalny RP w Wilnie Sta-
niław Cygnarowski, naczelnik wydziału ds.
Polonii Ministerstwa Edukacji Narodowej
i Sportu RP Elżbieta Bober, z Podlaskiego
Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Pol-
ska” prezes Maria Żeszko oraz Izabela Pół-
torak, prezes Oddziału w Łodzi Maria Pio-
trowicz, doradca prezydenta RL Czesław
Okińczyc, posłowie na Sejm RL Waldemar
Tomaszewski i Artur Płokszt, wicedyrektor
Departamentu Mniejszości Narodowych
i Wychodźstwa Stanisław Widłman, mer re-
jonu solecznickiego Józef Rybak, wicemer
rejonu wileńskiego Teresa Paramonowa,

członkowie zarządu samorządu m. Wilna Tadeusz Filipowicz i Wincenty Suchowicz, kierownicy wydziałów oświaty rejonów wileńskiego i solecznickiego Jarosław Narkiewicz i Antoni Jankowski. Nie zabrakło też oświatowych urzędników litewskich, przybyła kierowniczka wydziału kształcenia ogólnego Ministerstwa Oświaty i Nauki Litwy Loreta Zadeikaite, wicemerc Wilna Vytas Mačiulis, zastępca kierownika wydziału oświaty m. Wilna Valentinas Sapalas, kierowniczka wydziału oświaty powiatu wileńskiego Ludmila Petrauskienė.

Na Forum przybyło kilkuset nauczycieli z prawie wszystkich szkół Wileńszczyzny. Nadrzędnym zadaniem zebranych na sali Domu Polskiego w Wilnie pedagogów było określenie aktualnego stanu posiadania polskiego szkolnictwa oraz kompetentna dyskusja i ustalenie, w jakim kierunku powinna rozwijać się szkoła polska, aby sprostać niełatwym zadaniom, stawianym przez rzeczywistość. Zagadnienia te omówił w swoim referacie prezes Polskiej Macierzy Szkolnej Józef Kwiatkowski, który powiedział m.in.: „Oczywiście polskie szkolnictwo w ciągu ostatnich kilkunastu lat zrobiło niemały krok naprzód, ale mimo to sytuacja w tej dziedzinie nadal pozostaje niełatwa. Największym zagrożeniem dla polskiej szkoły na Litwie są nie tylko szaryni ze strony władz, brak podręczników, inne kwestie materialne, ale właśnie poziom nauczania, od tego czy da się go podnieść będzie zależała przyszłość szkoły. Niestety po upływie tych kilkunastu lat, wedle najnowszych danych, Polacy na Litwie nadal pozostają jedną z najmniej wykształconych grup narodowościowych w naszym kraju.

W ramach Forum odbyły się także tematyczne warsztaty poświęcone wykładaniu języka polskiego, nauczaniu multimedialnemu, nauczaniu przedszkolnemu, początkowemu, kształtowaniu wszechstronnej osobowości ucznia poprzez zajęcia pozalekcyjne, pedagogice zabaw. W holi Domu Polskiego można było obejrzeć stoiska prezentujące dorobek poszczególnych szkół Wileńszczyzny.

Sukces Akcji Wyborczej Polaków na Litwie

22 grudnia 2002 r. w wyborach samorządowych AWPL odniosła zdecydowane zwycięstwo na Wileńszczyźnie, zdobywając ok. 50 tysięcy głosów.

Osiągnięty wynik wyborczy pozwolił wprowadzić do rad samorządowych 50

przedstawicieli w następujących rejonach: wileńskim – 17 z 27 (63%); solecznickim – 18 z 25 (72%); trockim – 6 z 25 (24%); święciańskim – 3 z 25 (12%); szyrwincim – 1 z 25 (4%) oraz w mieście Wilnie – 5 z 51 (10%).

Wyborcy obdarzyli też swym zaufaniem liderów polskiej społeczności na Litwie. Najwięcej głosów otrzymali: przewodniczący AWPL Waldemar Tomaszewski – 11.788 głosów, wiceprzewodnicząca AWPL Leokadia Janusauskienė – 10.336, prezes Związku Polaków na Litwie Michał Mackiewicz – 6.585, prezes Polskiej Macierzy Szkolnej na Litwie Józef Kwiatkowski – 5.493, przewodniczący oddziału AWPL m. Wilna Tadeusz Filipowicz – 5.260 głosów.

W związku z sukcesem wyborczym AWPL gratulacje dla prezesa AWPL Waldemara Tomaszewskiego przestali m.in.: marszałek Senatu RP prof. Longin Pastusiak i prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Andrzej Stelmachowski.

Nowa ustawa o szkolnictwie po myśli Polaków

28 stycznia 2003 r. w litewskim Sejmie zgłoszono trzeci już projekt ustawy dotyczącej szkolnictwa. Zakłada on, że o języku nauczaniu w szkołach będzie decydowała społeczność, a samorząd ma jedynie stworzyć odpowiednie warunki ku temu.

Projekt ten jest korzystny dla mniejszości narodowych na Litwie i zadowala tamtejszych Polaków, którzy protestowali przeciwko planowanym poprzednio nowelizacjom. Jesienią ubiegłego roku Polacy zebrali 25 tysięcy podpisów pod petycją, w której odrzucali zmiany proponowane w nowej ustawie o oświacie, mające decyzje o języku nauczania pozostawić w gestii samorządów. Nowy projekt został uznany za duży sukces społeczności polskiej.

Kara za polskie nazwy ulic

Litewska Inspekcja Języka Państwowego ukarała grzywną p. Czesławę Stupienko, starościny podwileńskiej miejscowości Suderwa, za wywieszenie tabliczek z polskimi nazwami ulic stwierdzając, że polskie napisy „nie są prawnie uzasadnione”. Od dziesięciu lat wisiały w Suderwie tabliczki dwujęzyczne – litewskie i rosyjskie. Suderwa jest miasteczkiem w 84% zamieszkałym przez Polaków i polskojęzyczne tabliczki pojawiły się na wyraźne życzenie jej mieszkańców.

Starościna Czesława Stupienko zapowiedziała, że tabliczek nie zdejmie, nie zapłaci również nałożonej kary grzywny, natomiast od decyzji IJP odwoła się w sądzie.

(Czytaj Przegląd Prasy Polonijnej – Vivat, Suderwa!, s. 26)

ŁOTWA

Pożegnania Regina Muraszki

„Śpieszmy się kochać ludzi, bo tak szybko odchodzą” – wszyscy znamy te słowa ks. Jana Twardowskiego. Jeszcze tak niedawno cieszyliśmy się wspólnie z rozbudowanej Polskiej Szkoły Podstawowej w Krasławie i z nadania jej imienia rodu hrabiów Platerów. Minęło tak niewiele czasu od tego pamiętnego i uroczystego dnia, a zabrakło między nami Osoby, która miała tak wiele powodów do dumy i radości. Jej marzenia spełniły się. Szkoła jest piękna, nowoczesna, na miarę naszych czasów. Zabrakło tylko człowieka, który cieszył się tak krótko!

3 stycznia 2003 roku odeszła na zawsze ś.p. Regina Muraszki – Dyrektor naszej szkoły. Jeszcze poprzedniego dnia była razem ze swoimi współpracownikami, składając wszystkim najserdeczniejsze życzenia z okazji Nowego Roku. Nikt nie mógł przewidzieć, że będzie to spotkanie pożegnalne. Odeszła w samotności.

Pożegnaliśmy Ją w murach naszej i Jej szkoły. Uczestniczyliśmy w pogrzebie, który odbył się w jej ukochanej Rydze. Ironia losu sprawiła, że obiecała swojej mamie, iż przyjedzie do niej we środę 8 stycznia. Tego też dnia odbyła swoją ostatnią drogę z Krasławy do stolicy.

Słowa ks. Jana Twardowskiego uzmysławiają nam wszystkim, jak ulotne jest życie ludzkie.

Z bólem żegnamy naszą Dyrektorkę i zapewniamy, że Jej duch będzie zawsze w murach krasławskiej szkoły. Cześć Jej pamięci!

Zygmunt Niewiadomski – nauczyciel j. polskiego

NIEMCY

Inauguracja Polonijnego Forum Nauki Polskiej

5 grudnia 2002 r. w siedzibie stacji Polskiej Akademii Nauk w Berlinie z inicjatywy jej kierownika prof. E.C. Króla odbyło się inauguracyjne spotkanie Polonijnego Forum Nauki Polskiej. W spotkaniu wzięło udział ok. 50 osób – naukowców, intelektualistów i biznesmenów związanych z Polską przez pochodzenie lub zainteresowania zawodowe.

Uczestnicy spotkania dyskutowali możliwości przyszłego sformalizowania spotkań forum poprzez wyłonienie sekretariatu i rady programowej. Jako możliwe cele powstającego gremium wymieniono m.in. stymulowanie kontaktów i polsko-niemieckiej współpracy naukowej, umacnianie pozycji naukowców polskich w środowisku niemieckim, sprzyjanie lepszemu wykorzystaniu obecności nauki polskiej w europejskich instytucjach i programach naukowych, działanie na rzecz kraju pochodzenia przez wysoko kwalifikowane osoby korzystające z możliwości pracy naukowej w RFN na podstawie przepisów nowej ustawy o imigracji. Powołano komisję wnioskową, która wraz z protokołem ze spotkania rozesłała uczestnikom pierwszą wersję koncepcji merytorycznej i organizacyjnej działalności Forum. Uczestnicy zaproponowali, aby przyszłe spotkania odbywały się pod nazwą Forum Nauki Polskiej w Niemczech.

„Sąsiad – Polska”

9 stycznia 2003 r. w „Domu Kultur” w Lubece odbyła się konferencja prasowa na temat całorocznego cyklu imprez kulturalnych mających się odbywać się pod hasłem „Sąsiad-Polska” (Nachbar Polen). Inicjatorem całego przedsięwzięcia, nad którym patronat objął m.in. burmistrz Lubeki Bernard Saxe, jest Polsko-Niemieckie Towarzystwo Kulturalne w Lubece „Lubeka 95”. W ramach cyklu zaplanowano m.in. pokazy filmów polskich, odczyty, wystawy artystów z Polski, podium dyskusyjne, koncerty, wieczory muzyczno-kulinarne oraz podróż studyjną do Polski.

Podczas konferencji prasowej przedstawiciele PNTS „Lubeka 95”: przewodniczący Józef Urbaniak oraz odpowiedzialny za realizację projektu „Nachbar Polen” dr

Richard Pyritz przedstawili koncepcję oraz wybrane punkty projektu.

Kierownik wydziału kultury w Urzędzie Miejskim Lubeki Ada Kadelbach podkreśliła dobrą dotychczasową współpracę PNTS z władzami miasta od założenia tej organizacji, czyli od 1995 r., przypominając Dni Kultury Polskiej w Lubece w 1998 r. Zauważyła także, iż zaplanowany na rok 2003 cykl imprez polsko-niemieckich jest ewenementem w skali Szlezewika-Holsztynu ze względu na różnorodność, czas trwania oraz poziom artystyczny. Organizowane imprezy mają charakter integracyjny, pełnią również funkcję promocyjną wobec Polski jako kraju przystępującego do Unii Europejskiej w 2004 r. Artystka malarka Anna Mass i kierownik galerii Kunstzeitraum Peter Woelfl przedstawili projekty imprez z udziałem artystów z Polski oraz artystów polonijnych tworzących w RFN, zaś przedstawicielka Volkshochschule Frauke Borchers omówiła koncepcję polsko-niemieckich wieczorów literackich oraz weekendowych kursów języka polskiego.

Spotkanie Polonii niemieckiej z polskimi parlamentarzystami

11 lutego 2003 r. w Ambasadzie RP w Berlinie odbyło się spotkanie przedstawicieli miejscowych organizacji polonijnych z delegacją Sejmu i Senatu RP. W skład delegacji weszli posłowie: Małgorzata Rohde, Andrzej Grzyb, Robert Smoleń i Andrzej Markowiak oraz senatorowie: Dorota Simonides i Zbigniew Zychowicz. Ze strony polonijnej w spotkaniu uczestniczyło ok. 40 osób.

W trakcie spotkania omówiono aktualną sytuację międzynarodową ze szczególnym uwzględnieniem kryzysu irackiego oraz przygotowania do referendum akcesyjnego. Z uznaniem przyjęto informację o przewidywanej możliwości uczestniczenia w głosowaniu za granicą. Pytania uczestników spotkania odnosiły się zarówno do sytuacji międzynarodowej, przyczyn zajęcia przez Polskę określonego stanowiska wobec Iraku oraz statusu grupy polskiej w Niemczech w kontekście integracji Polski z Unią Europejską. Zainteresowanie budziły także sprawy współpracy regionalnej. Na liczne pytania odpowiadali przedstawiciele Sejmu i Senatu.

W odpowiedzi na pytania o status grupy polskiej w Niemczech pani senator Dorota Symonides wskazała dotychczasowe wzajemne uregulowania w tej sprawie pomiędzy Polską a Niemcami oraz Konwencję Ramową Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych z 1995 roku. Według pani senator po przystąpieniu do UE zasadniczej zmianie ulegnie sytuacja Polaków w Niemczech jako obywateli jednego z krajów członkowskich, nie nastąpi jednak przełom w statusie Polaków w Niemczech, gdyż kwestię uznawania bądź nieuznawania mniejszości jako zarówno w/w konwencja, jak i prawo UE pozostawiają wewnętrznemu prawodawstwu poszczególnych krajów i nie należy liczyć w tej sprawie na zasadnicze zmiany.

ROSJA

III Kongres Polaków w Rosji

30 listopada 2002 r. w Moskwie odbył się trzeci zjazd Kongresu Polaków w Rosji, największej organizacji polonijnej, zrzeszającej około 50 regionalnych i centralnych stowarzyszeń. Podczas zjazdu delegaci wystosowali list do prezydenta Putina, w którym czytamy m.in.: „Delegaci zjazdu (...) zwracają się do Pana jako głowy państwa rosyjskiego z prośbą o niezwłoczne wszczęcie procedury rehabilitacji Polaków – obywateli Federacji Rosyjskiej – jako jednego z narodów represjonowanych”.

Delegaci przypomnieli, że Polacy „jako pierwsi padli ofiarą czystek etnicznych”, a od nich właśnie „NKWD w sierpniu 1937 roku rozpoczęło pierwszą z fal represji wobec innych mniejszości narodowych – Koreańczyków, Niemców, Łotyszów, Litwinów, Greków, narodów Północnego Kaukazu”. Według przytoczonych w liście do Putina danych, „w różnych regionach Rosji od sierpnia 1937 do października 1938 r. zamordowano od 30 do 90 proc. mieszkających w nich obywateli narodowości polskiej”.

Obrađujący w Moskwie przyjęli także postanowienie o przekształceniu Kongresu w polską autonomię narodową. Zgodnie z prawem Rosji, poszczególne narodowości tego wieloetnicznego kraju mają prawo do tworzenia takich struktur, odpowiadających przede wszystkim za politykę kulturalną i oświatową. Na prezesa Kongresu wybrano dotychczasową szefową organizacji, Halinę Subotowicz-Romanow, która będzie sprawować tę funkcję przez najbliższe

5 lat. Zjazd postanowił w przyszłości zwrócić większą uwagę na sprawy młodzieży, szczególnie akademickiej, którą trzeba za-interesować kultywowaniem polskości, by nie odchodziła od swych korzeni. Omawiano również kwestie związane z działalnością Kościoła katolickiego, apelowano o odprawianie Mszy św. w języku polskim, gdyż jest to ważny czynnik utwierdzenia narodowej tożsamości i kultywowania języka. Uczestnicy skierowali także list do papieża Jana Pawła II, w którym zadeklarowali wierność Kościołowi i „przywiązanie do namiestnika świętego Piotra”.

Pożegnania Henryk Fiel

19 grudnia 2002 r. w wieku 71 lat zmarł w Tiumeni na Syberii Zachodniej Henryk Fiel – założyciel i dziesięcioletni prezes Centrum Polskiej Kultury i Oświaty „Latarnik” w obwodzie tiumeńskim (była gubernia tobołska), zasłużony działacz ruchu odrodzenia polonijnego i krzewienia kultury polskiej na Syberii.

Za wkład w utrwalać polskości na ziemi syberyjskiej wyróżniony został Odznaką Honorową Sybiraka Związku Sybiraków w 1998 roku, Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP (1999), godnością Członka Honorowego i Złotym Medalem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” (2002).

Odszedł stary lwowiak, deportowany na Sybir w czerwcu 1941 roku. Człowiek mądry i prawy, którego odwagi i dużej wiedzy, wielkiego serca i ciepłej ironii bardzo zabraknie całej rosyjskiej Polonii.

SZWAJCARIA

Wybory w Związku Organizacji Polskich w Szwajcarii

18 stycznia 2003 r. w Muzeum Tadeusza Kościuszki w Solurze odbyło się Walne Zebranie Związku Organizacji Polskich w Szwajcarii.

Prezes dr Jan Pysko, przedstawił sprawozdanie z działalności Prezydium, oraz wybrano nowe władze.

W Prezydium ZOP zasiadają: dr Jan Pysko – prezes, dr Jerzy Miodoński – wiceprezes, inż. Benedykt Drewnowski – skarbnik, Stanisław Komorski – sekretarz, Andrzej Kolatorski, Violetta Małecka oraz Bogusław Śniegocki – członkowie.

Komisję Rewizyjną reprezentują: Ewa Szydłowska, Jacek Jaskowski oraz inż.

Jerzy Miłosz. W skład Sądu Koleżeńskiego weszli: Marian Talarek, Piotr Chruński i Marcin Śniegocki.

Ważnym wydarzeniem Walnego Zebrania było przyjęcie nowego Statutu Związku.

Pożegnania Włodzimierz Szarbachowski

24 stycznia 2003 r. zmarł w Locarno w wieku 89 lat Włodzimierz Szarbachowski – dziennikarz, radiowiec i działacz polityczny. Pochowany został w grobowcu rodzinnym w Pollone w północnych Włoszech.

Urodził się w Sankt Petersburgu, studia prawnicze ukończył w Warszawie. Przed wojną był działaczem i ideologiem ONR-Falanga, więźniem Berezy Kartuskiej.

Po wydostaniu się z okupowanej Polski do Rzymu działał w podziemnej Delegaturze Rządu RP na uchodźstwie. Po wyzwoleniu Rzymu 4 czerwca 1944 roku założył i redagował – jako cywilny pracownik II Korpusu gen. Andersa – kwartalnik literacko-polityczny „Iridion”. W roku 1946 wstąpił do działającej na emigracji Polskiej Partii Socjalistycznej, w której piastował wiele odpowiedzialnych funkcji i stanowisk. W 1952 roku osiedlił się w Monachium, podejmując pracę w Rozgłosni Polskiej Radia Wolna Europa, z którą współpracował do 1990 roku.

STANY ZJEDNOCZONE

Zmarł założyciel „Nowego Dziennika”

Z wielkim żalem żegnamy s.p. Bolesława Wierzbiańskiego twórcę i długoletniego Redaktora Naczelnego „Nowego Dziennika”, polityka, działacza emigracji niepodległościowej, animatora życia kulturalnego i intelektualnego Polonii amerykańskiej.

Żegnamy działacza Światowego Związku Polaków z Zagranicy „Światpol”, którego wysiłki na rzecz jednoczenia Polonii Świata pozostaną w naszej wdzięcznej pamięci.

Składamy szczerze wyrazy bólu Żonie i Synowi Zmarłego.

W imieniu Zarządu i Członków Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Prezes

Prof. Andrzej Stelmachowski

Pożegnania Bolesław Wierzbiański

26 marca w Nowym Jorku zmarł Bolesław Wierzbiański, twórca i długoletni redaktor „Nowego Dziennika”, wybitny dziennikarz, polityk, działacz emigracji niepodległościowej, animator życia kulturalnego i intelektualnego Polonii amerykańskiej.

Bolesław Wierzbiański urodził się 16 listopada 1915 r. w Baborzu, w powiecie brzozowskim (Małopolska). Po ukończeniu krakowskiego Gimnazjum im. Jana Kazimierza, odbył studia prawniczo-ekonomiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie na Uniwersytecie Warszawskim. Podczas studiów rozpoczął pracę dziennikarską – był redaktorem „Życia Akademickiego”. Wstąpił do Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, którego w latach 1938-1939 był prezesem.

Podczas II wojny światowej przebywał we Francji (1939), a następnie, w latach 1940-1955, w Wielkiej Brytanii. Był pracownikiem „Światopoli”, redaktorem serwisu dla prasy obcojęzycznej „Free European Press Service”, współpracownikiem Polskiej Agencji Telegraficznej, polskiego radia w Londynie i brytyjskiej BBC. W latach 1939-1946 należał do tajnego Zetu, po wystąpieniu z którego w roku 1946 współtworzył Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja”. Był prezesem Związku Dziennikarzy RP na Obczyźnie, a w latach 1947-1953 piastował funkcję prezesa Międzynarodowej Federacji Wolnych Dziennikarzy. Pracował jako komentator „Radia Wolna Europa” oraz „Głosu Ameryki”. Opowiedział się po stronie gen. Kazimierza Sosnkowskiego w czasie podjętej przez niego akcji zjednoczeniowej.

Od 1956 r. przebywał w Stanach Zjednoczonych. W latach 1958-1965 pracował w agencji Foreign News Service. Był działaczem współpracującym z 360 pismami w różnych krajach świata organizacji dziennikarzy zagranicznych Overseas Press Club oraz założycielem fundacji dziennikarskiej International Committee on Journalism, członkiem Polskiego Instytutu Naukowego, a także komisarzem do spraw praw człowieka w administracji miejskiej Nowego Jorku. W lutym 1971 r. wraz z kilkoma współpracownikami założył pismo „Nowy Dziennik”, którego przez wiele lat był redaktorem naczelnym. W 1989 r. brał udział jako obserwator w obradach Okrągłego Stołu. W tym samym roku został honorowym prezesem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. W 1999 r. prezydent RP Aleksander Kwaśniewski odznaczył go Orderem Orła Białego.

Opublikował m.in. „Polacy w świecie” (Londyn 1946), „Polonia zagraniczna w latach 1939-1946” (Londyn 1946), „Teheran, Jalta i Poczdam. Reportaż w przeszłość” (Nowy Jork 1985, Kraków 1987) czy „Sprawy były nieobecni: proces Popieluszki”.

SZWECJA

Rok Polski w Szwecji

W 2003 roku Polska zaprezentuje się w Szwecji. 14 lutego br. konferencję „Forum Polsko-Szwedzkie” rozpoczął się oficjalnie Rok Polski w Szwecji. Tematem głównym konferencji były perspektywy współpracy w ramach UE, ze szczególnym uwzględnieniem polsko-szwedzkiej współpracy regionalnej. W Forum, które odbyło się w parlamencie szwedzkim (Riksdag) wzięli udział Ministrowie Spraw Zagranicznych obu krajów, parlamentarzyści, przedstawiciele regionów oraz organizacji pozarządowych.

Na uroczystości inauguracyjne złożyła się również gala muzyczna w Blue Hall (sali Noblowskiej) Sztokholmskiego Ratusza, przygotowana przez Urząd m. st. Warszawy. W koncercie zatytułowanym „Warszawa – bliżej niż myślisz” wystąpiła Polska Orkiestra Radiowa pod batutą Wojciecha Rajskiego. Solistami byli Agnieszka Wolska – sopran, Kałudi Kałudow – tenor, skrzypkowie Krzysztof i Kuba Jakowiczowie, 14-letnia pianistka Joanna Różewska oraz wiolonczelista Dominik Połoniński. Imprezę poprowadzili znana polska aktorka mieszkająca w Szwecji, Małgorzata Pieczyńska oraz popularny szwedzki dziennikarz, John Chrispinsson. Patronat nad koncertem objęli prezydent Warszawy Lech Kaczyński i marszałek Adam Struzik.

Rok Polski w Szwecji to przedsięwzięcie promocyjne, którego celem jest umocnienie pozytywnego wizerunku Polski w szwedzkim społeczeństwie oraz zachęcenie obu stron do rozwoju wzajemnych kontaktów. Jego efektem ma być intensyfikacja współpracy gospodarczej, która zaowocuje lepszą promocją eksportu polskich towarów do Szwecji oraz napływem szwedzkich inwestycji do naszego kraju.

Program Roku Polskiego w Szwecji będzie realizowany na dwóch poziomach: centralnym i lokalnym. Złożą się na niego ogólna prezentacja Polski, systemu politycznego kraju, społeczeństwa, gospodarki i kultury. Przewidziano również organizację konferencji i seminariów nt. integracji europejskiej, wizyt studyjnych dziennikarzy i przedstawicieli szwedzkich grup opiniotwórczych w Polsce, wystaw polskiej sztuki, prezentacje oferty turystycznej oraz strony internetowej o Polsce. Impreza potrwa do późnej jesieni 2003 r. Program w Internecie: <http://www.polen.nu/index.htm>

UKRAINA

X-lecie Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie

1 grudnia 2002 r. z okazji jubileuszu dziesięciolecia Federacji odbyło się w siedzibie Ambasady RP w Kijowie uroczyste spotkanie. Ambasador RP Marek Ziółkowski oraz przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP wyrazili słowa uznania dla przedstawicieli organizacji należących do Federacji oraz jej prezesowi – Emilii Chmielowej – za wieloletnią ofiarną pracę na polu krzewienia kultury polskiej na Ukrainie. W imieniu rządu RP gratulacje Emilii Chmielowej złożył dyrektor Departamentu Konsularnego i Polonii MSZ Janusz Skolimowski. Z kolei prezes FOPnU wręczyła dyplomy uznania najbardziej aktywnym działaczom Federacji oraz współpracownikom.

V Kongres Związku Polaków na Ukrainie

Jak doniósł w grudniu 2002 r. „Dziennik Kijowski” – gośćmi V Kongresu ZPU, który odbył się w Kijowie byli m.in.: ambasador RP na Ukrainie Marek Ziółkowski, konsul generalny RP w Kijowie Krzysztof Świderek i przewodniczący Komitetu Rady Najwyższej ds. Praw Człowieka i Mniejszości Narodowych Hennadij Udowenko. Ambasador RP w swoim przemówieniu podkreślił m.in. znaczne osiągnięcia ZPU, zwłaszcza w dziedzinie rozwoju szkolnictwa, jakim było otwarcie Szkoły Polskiej w Gródsku Podolskim, gratulował powstaniu wielu nowych oddziałów ZPU w terenie i zapowiedział, że władze polskie będą myśleć o zakupie domu na siedzibę ZPU. W referacie podsumowującym trzyletnią kadencję prezes Stanisław Kostecki podkreślił szczególnie aktywność Stowarzyszenia Polskich Uczonych, Polskiej Macierzy Szkolnej, Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich oraz małą działalność Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Prezes Kostecki podziękował delegatom za współpracę w sprawie odrodzenia polskości na Ukrainie oraz przyznał, że są jeszcze pewne niedociągnięcia w pracy, które należy naprawiać.

Wybory w Związku Polaków na Ukrainie

W wyniku jawnego głosowania przeważającą większością głosów na stanowisko prezesa ZPU na okres trzech lat ponownie wybrano Stanisława Kosteckiego.

Wiceprezesami zostali: Antoni Stefanowicz (Kijów), Anatol Terlecki (Donieck), Tadeusz Załucki (Odessa).

W skład Prezydium Zarządu Głównego weszli: Wiera Awksientiewa (Kijów), Elwira Gilewicz (Żytomierz), Irena Gilowa (Kijów), Bolesław Krasnopolski (Kijów), Ludmiła Lemieszko (Kijów), Stanisław Panteluk (Kijów), Roksolana Patricio (Dniepropietrowsk).

Po spotkaniu prezydentów Polski i Ukrainy

„Zbrodnie przeciwko ludzkości nie mogą zostać usprawiedliwione” – powiedział 13 lutego br. prezydent Ukrainy Leonid Kuczma, w czasie konferencji prasowej po rozmowach z prezydentem RP Aleksandrem Kwaśniewskim.

W ten sposób odpowiedział on na pytanie dotyczące obchodów 60. rocznicy zbrodni na Wołyniu. Jednocześnie ukraiński przywódca podkreślił, że „prawda, nawet najbardziej gorzka, dotycząca przeszłości nie powinna zaszkodzić naszym (polsko-ukraińskim) bardzo dobrym stosunkom”.

W lipcu 1943 roku rozpoczęła się akcja zbrojnych oddziałów ukraińskich nacjonalistów, mająca na celu oczyszczenie Wołynia z polskiej ludności. Według niektórych historyków, mordy dokonywane w czasie tej operacji zasługują na miano zbrodni przeciwko ludzkości.

Prezydent Aleksander Kwaśniewski podczas jednodniowej roboczej wizyty na Ukrainie oświadczył, że bardzo wysoko ocenia stanowisko zajęte przez prezydenta Kuczmę, zmierzające do wyjaśnienia sprawy zbrodni na Wołyniu.

W oświadczeniu przyjętym po spotkaniu prezydentów napisano, że w lipcu tego roku mija rocznica wydarzeń, „które wryły się w pamięć zbiorową obu narodów. Jest niezwykle istotne, by obchody tej rocznicy stały się znaczącym krokiem na drodze do przezwyciężenia rozbieżności w pojmowaniu wspólnej historii”. W dokumencie czytamy również, że osiągnięto porozumienie w kwestii wspólnego przygotowania obchodów dla „godnego uczczenia ofiar tych tragicznych wydarzeń”.

Według komunikatu, strona ukraińska potwierdziła też „gotowość poczynienia właściwych kroków dla przyspieszenia otwarcia polskiego cmentarza wojskowego na Łyczakowie we Lwowie”. Nerozwiązana sprawa wyglądu cmentarza Orląt Lwów-

skich jest jedną z nielicznych, które pozostają do rozstrzygnięcia w stosunkach między Warszawą a Kijowem.

Na spotkaniu prezydentów Polski i Ukrainy omawiano również sprawę wiz, które Polska musi wprowadzić dla obywateli Ukrainy w związku z przygotowaniami

do przystąpienia do Unii Europejskiej. Prezydenci ogłosili ostateczne ustalenia w tej sprawie. Po od 1 lipca 2003 Polacy będą nadal mogli jeździć na Ukrainę bez wiz, natomiast Ukraińcy otrzymają wizy za darmo.

WĘGRY

Wizyta Marszałków Sejmu i Senatu RP w Domu Polskim w Budapeszcie

Przebywający 13 stycznia 2003 r. w Budapeszcie na spotkaniu przewodniczących parlamentów państw Grupy Wyszehradzkiej marszałkowie Longin Pastusiak i Marek Borowski spotkali się z przedstawicielami węgierskiej Polonii.

Współgospodarzem spotkania była prezes Stowarzyszenia Polskiego p. w. św. Wojciecha E. Cieśliewicz-Molnar. Uczestniczyli w nim członkowie Ogólnokrajowego i Stołecznego Samorządu Mniejszości Polskiej, Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema, przedstawiciele zarówno najstarszego pokolenia żyjącego na Węgrzech, jak i najmłodszy działacze polonijni.

Marszałek Senatu RP podkreślił w swoim wystąpieniu wagę wszelkich spotkań przedstawicieli polskiego Senatu z Polonią na całym świecie w kontekście roli patronatu, jaki Izba Wyższa Polskiego Parlamentu sprawuje nad polską diasporą. Longin Pastusiak poinformował o wysokości środków, jakimi Senat będzie dysponował w 2003 r. na realizację zadań na rzecz Polonii. Nawiązał też do powołania Polonijnej Rady Konsultacyjnej i celów jej działalności. Wyrażając zadowolenie z tak udanej odbudowy Domu Polskiego w Budapeszcie, Marszałek Senatu RP podkreślił, że to właśnie Senat ostatniej, V kadencji, przeznaczył 95% środków na tę kosztowną inwestycję. Jednocześnie zwrócił się do węgierskiej Polonii i samorządów mniejszości polskiej z apelem, by postarały się go wspólnie utrzymać. Na ręce prezes Stowarzyszenia św. Wojciecha jako gospodarza Domu Polskiego przekazał wizerunek orła – symbolu Senatu oraz Księgę Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Marszałek obiecał również pomoc we wzbogaceniu księgozbioru biblioteki Domu Polskiego. Na zakończenie wystąpienia, nawiązując do piętej rocznicy pierwszej emisji polskiego programu radiowego na Węgrzech, która miała miejsce 11 stycznia 1998 r. złożył życzenia kierującej Sekcją Polską Radia Węgierskiego red. B. Bogdańskiej-Szaday i wręczył jej list gratulacyjny.

Marszałek Sejmu RP Marek Borowski, zwracając się do zebranych, przedstawił perspektywy bilateralnych stosunków polsko-węgierskich oraz perspektywy współpracy w ramach Grupy Wyszehradzkiej przed wejściem i po uzyskaniu członkostwa w Unii Europejskiej. Podkreślił, jak ogromne znaczenia, także dla sytuacji węgierskiej Polonii, mają zmiany zachodzące w Polsce, w tym poprawa sytuacji gospodarczej kraju oraz perspektywy, z jakimi wiąże się członkostwo w Unii, a także właściwe kształtowanie relacji polsko-węgierskich i bliska współpraca naszych państw.

Korzystając z obecności gości redaktor B. Bogdańska-Szaday ogłosiła wyniki plebiscytu Redakcji Polskiej Radia Węgierskiego i wręczyła przyznane w tym roku po raz pierwszy nagrody „Polonusa Roku” i „Młodego Polonusa Roku” za działalność na rzecz węgierskiej Polonii. Na zaproszenie księdza proboszcza Z. Czerniaka obaj marszałkowie wraz z delegacjami odwiedzili też polski kościół sąsiadujący z Domem Polskim, który został również w ubiegłym roku częściowo wyremontowany.

Prezes Stowarzyszenia św. Wojciecha zwróciła się do Marszałka Senatu o pomoc w sfinansowaniu remontu Domu. Stowarzyszenie chciałoby zaadaptować poddasze budynku na pokoje gościnne, których wynajmowanie pozwoliłoby na choćby częściowe pokrycie kosztów związanych z utrzymaniem Domu. Konieczne jest zainstalowanie windy, wymaganej w węgierskim prawie budowlanym w tego rodzaju obiektach.

Polonia węgierska z wielką satysfakcją przyjęła wizytę w Domu Polskim, którą odebrała jako autentyczny przejaw zainteresowania Polonią oraz gotowość polskich władz do niesienia pomocy Polakom poza granicami kraju.

WIELKA BRYTANIA

Oświadczenie EUWP w sprawie ograniczania roli Instytutu Pamięci Narodowej

Organizacje Polonijne zrzeszone w Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych z wielkim zaniepokojeniem odbierają napływające z kraju informacje dotyczące ograniczania roli Instytutu Pamięci Narodowej poprzez zmniejszanie budżetu tej instytucji, oraz planowaną likwidację jej pionu śledczego tj. Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi.

Jako integralna część Narodu Polskiego czujemy się w obowiązku zabrać głos w tej sprawie.

Wielu z nas doświadczyło bardzo boleśnie prześladowań, które sprawiły, że wbrew własnej woli musiało opuścić dom rodzinny-Polskę otrzymując często bilet w jedną stronę. Zacieranie bolesnych ran przeszłości i budowanie przyszłości opartej na wspólnym zaufaniu nie jest możliwe bez zachowania pamięci narodowej. Karty historii Polski lat 1939-1989 przepełnione są cierpieniem Narodu nie tylko z powodu bliskości w czasie, ale także z powodu wypaczenia prawdy, lub ukrywania bolesnych kart naszej przeszłości.

Wyrażamy pełne poparcie dla nieskrępowanej działalności instytucji, którą jest Instytut Pamięci Narodowej, stojącej na straży prawdy historycznej. Dzięki IPN właśnie widzimy szansę odkrycia w pełni tej prawdy, możliwość zadośćuczynienia, a w konsekwencji także ukarania winnych.

Dziś, kiedy nasza wspólna Ojczyzna stoi o krok przed wejściem do Unii Europejskiej, szczególnie powinno zależeć nam wszystkim, aby w strukturach zjednoczonej Europy Polska znalazła pełne zaufanie jako państwo demokratyczne i praworządne. Dochodzenie prawdy, nawet bolesnej, o naszej historii jest tego gwarantem.

Jeżeli Polska chce znaleźć się w gronie tych państw – nowoczesnych i demokratycznie rządzonych – to pion śledczy IPN musi zostać zachowany, a jego prace powinny odbywać się bez jakichkolwiek wpływów i nacisków politycznych, a szczególnie bez jakichkolwiek wpływów ze strony ludzi, których rodowód polityczny bezpośrednio związany jest ze zbrodniczą władzą uprzedniego, potępionego przecież systemu.

• Komu i dlaczego zależy na odebraniu Narodowi Jego Pamięci?

Kto i dlaczego nie chce, aby prawda została odkryta?

• Kto i dlaczego nie chce, aby ofiary doznały zadośćuczynienia?

• Kto i dlaczego wreszcie nie chce, aby winni zostali ukarani?

Jest pewne, że osoby te nie reprezentują interesów Narodu Polskiego, a więc nie zasługują na miano Posłów i Senatorów wolnej Rzeczypospolitej.

Apelujemy do elit rządzących w Kraju o zaniechanie dalszych działań zmierzających do ograniczenia roli tak ważnej instytucji, jaką jest Instytut Pamięci Narodowej, oraz likwidacji Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi.

Prezydent EUWP – Helena Miziniak

i Sekretariat EUWP: Tadeusz Adam Pilat

(wiceprezydent), Urszula Milczewska,

Tadeusz Kruczkowski, Roman Śmigielski

London 27 stycznia 2002

Z KRAJU

Polsko-francuska współpraca archiwalna

2 grudnia 2002 r. w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie zaprezentowano nową publikację „Między Sekwaną a Wisłą. Źródła archiwalne do dziejów Francji i stosunków polsko-francuskich w archiwach polskich”. Prezentacja książki towarzyszyła uroczystości podpisania umowy o polsko-francuskiej współpracy archiwalnej. Porozumienie, podpisane przez dyrektora Archiwów Państwowych – prof. Dariusza Nałęcz i dyrektora Archiwów Francji – Martine de Boisdeffre obejmuje współpracę naukową i techniczną, wymianę stażystów, wspólny udział w dużych programach międzynarodowych, gwarantuje też dostęp do zasobów archiwalnych badaczom obu krajów.

Dobrym przykładem takiej współpracy jest zaprezentowane wydawnictwo.

W polskich archiwach znajduje się wiele dokumentów związanych z Francją; m.in. akt elekcji Henryka Walezkiego, korespondencja Ludwika XIV z Janem Kazimierzem, liczne źródła do dziejów napoleońskich, materiały o polskiej emigracji politycznej i zarobkowej do Francji w XIX i XX wieku, dokumenty o stosunkach polsko-francuskich w okresie Drugiej Rzeczypospolitej.

W przyszłym roku ukaże się druga część publikacji „Między Sekwaną a Wisłą” i będzie to przewodnik archiwalny po dokumentach polskich w zbiorach francuskich.

Pożegnania red. Andrzej Czyżowski

W Londynie zmarł nagle 15 lutego 2003 r. Andrzej Czyżowski – poeta, pisarz, dziennikarz, artysta grafik – urodzony w 1919 r. w Nowym Sączu.

Żołnierz września i kampanii francuskiej 1940 r. Internowany w Szwajcarii. Studiował na Uniwersytecie we Fryburgu. W 1944 r. przedostał się do Włoch i dołączył do 2 Korpusu. W latach 1945-1946 pracował w zespole redakcyjnym „Gazety Żołnierza”. Od 1946 do 1966 r. mieszkał w Anglii, był cenionym artystą grafikiem. W okresie 1966-1985 pracował w zespole redakcji Radia Wolna Europa w Monachium. Po przejściu na emeryturę pełnił funkcję Ministra Informacji w Rządzie Polskim na Uchodźstwie w Londynie. W latach 1986-92 był redaktorem naczelnym „Dziennika Polskiego” i „Dziennika Żołnierza” oraz „Tygodnika Polskiego”. Był prezesem Związku Dziennikarzy RP na Uchodźstwie, autorem licznych felietonów, wspomnień, recenzji i poezji. Odznaczony Komandorią Polonia Re-



stituta, Krzyżem Walecznych i wieloma wojskowymi odznaczeniami polskimi i francuskimi.

Pozostawił w smutku żonę i syna z rodzi-

na oraz liczne grono przyjaciół w Londynie z Polskiej Fundacji Kulturalnej oraz redakcji „Dziennika Polskiego” i „Tygodnika Polskiego”.

Z głębokim smutkiem wiadomość o śmierci red. Andrzeja Czyżowskiego przyjęli jego znajomi w kraju i na świecie, zwłaszcza dziennikarze polonijni oraz działacze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

(Zobacz wspomnienie o A. Czyżowskim w Przeglądzie Prasy na s. 27)

Internautom bliżej do Unii Europejskiej

3 stycznia 2003 r. pojawił się nowy portal tematyczny „Chrześcijańska Europa” – www.europa.e.kai.pl – będący informacyjnym serwisem internetowym KAI poświęconym tematyce europejskiej.

Portal ukazuje m.in. chrześcijańskie dziedzictwo Europy, wspólne dla wschodniej i zachodniej części naszego kontynentu. Znajdujemy tu patronów Europy: św. Benedykta z Nursji, świętych Cyryla i Metodego – Apostołów Słowian, św. Brygidę Szwedzką, św. Katarzynę ze Sieny i „najmłodszą” patronkę – św. Edytę Stein. Wśród świeckich „Ojców zjednoczonej Europy” znajdują się: Robert Schuman, Alcide De Gasperi, Jean Monnet, Konrad Adenauer, Charles de Gaulle i Jacques Delors.

W dziale „Dokumenty” znaleźć można m.in.: Deklarację Roberta Schumana, Traktat Paryski, Traktat Rzymski, Jednolity Akt Europejski, Układ Europejski, Traktat z Maastricht, Traktat Amsterdamski, Traktat Nicejski, Kartę Praw Podstawowych oraz projekty konstytucji europejskich. W dziale „Kościoł w Europie” – przemówienia papieża Jana Pawła II z lat 1980-2002, poświęcone integracji europejskiej.

Dzięki interaktywnemu charakterowi serwisu internauci mogą komentować zamieszczone w nim artykuły oraz dyskutować pomiędzy sobą na zainicjowane tematy, a także znaleźć linki do podobnych stron na tematy integracji europejskiej.

10-lecie TV Polonia

31 marca b.r. list gratulacyjny na ręce Antoniego Bartkiewicza, dyrektora TV Polonia, przesłał prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Andrzej Stelmachowski.

Z okazji obchodów Jubileuszu 10-lecia TV Polonia pragnę w imieniu swoim i Zarządu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” pogratulować Panu i Zespołowi TV Polonia dotychczasowej pracy i osiągnięć na polu utrzymywania łączności z Polonią na całym świecie.

Państwa wieloletnia działalność i zaangażowanie w pielęgnowanie i popularyzowanie polskiej tradycji oraz w propagowanie wiedzy o historii i kulturze naszego Kraju zasługują na podziw i uznanie. Za sprawą Państwa wyteżonej pracy miliony Rodaków rozsianych po całym świecie mają możliwość żywego kontaktu z polskim słowem, polską kulturą, a także z polską teraźniejszością. Rola TV Polonia na tym polu jest nie do przecenienia. Cieszy fakt, że dzięki Państwa staraniom krąg odbiorców TV Polonia stale się powiększa i polskie programy docierają na wszystkie kontynenty, co sprzyja podtrzymywaniu polskiej tożsamości w najdalszych zakątkach świata.

Proszę przyjąć najlepsze życzenia dalszego rozwoju i licznych sukcesów, które byłyby dla Państwa źródłem entuzjazmu i satysfakcji, a rzeszom naszych Rodaków umożliwiły coraz pełniejszy kontakt z Krajem.

Przegląd prasy polonijnej

Na Ukrainie mniej Polaków niż sądzono

Po roku, 28 grudnia 2002 r., gazeta „Uriadowyj Kurier” opublikowała częściowe dane spisu powszechnego na Ukrainie.

Według danych Państwowego Komitetu Statystyki na Ukrainie mieszka 147,9 tys. Polaków, z czego 3,8 tys. w Autonomicznej Republice Krym. Poprzedni spis przeprowadzono w 1989 r., gdy Ukraina była jeszcze częścią ZSRR. Do polskości przyznało się wówczas 218 tys. obywateli radzieckiej Ukrainy. Obecny wynik oznacza więc spadek o 34,2%.

Według ostatniego spisu 12,9% Polaków uważa polski za język ojczysty; dla 71% jest nim język ukraiński, dla 15,6% – rosyjski, inne języki podało – 0,5%.

Dane te według przedstawicieli środowisk polskich są nieprawdziwe. Stanisław Kostecki, prezes Związku Polaków na Ukrainie, polecając się na niezależne badania Związku i Stowarzyszenia Uczonych Polskich na Ukrainie podaje liczbę ludności polskiej na ponad 2 miliony. Wątpliwości co do prawdziwości tych danych ma również Maria Siwko, dyrektor Domu Polskiego w Kijowie, która twierdzi, że na samej Żytomierszczyźnie mieszka ok. 100 tysięcy Polaków.

Czemu jest nas mniej?

„Dziennik Kijowski” nr 3(203) w lutym br. zamieścił wypowiedzi dziesięciu przypadkowo wybranych uczestników spotkania w Ambasadzie RP, którym Stanisław Panteluk zadał proste pytanie: „Czemu jest nas mniej?” Oto fragmenty niektórych wypowiedzi:

◆ „Gdyż dużo ludzi polskiego pochodzenia dobrze pamięta, że jeszcze niedawno w rubryce paszportu wyznaczającej narodowość mieli zapisane – Ukraińiec (...). Jeszcze wielu ludzi pamięta, że kiedy brano ich do pracy, to z podejrzliwością pytano, dlaczego masz tak „dziwnie” brzmiące nazwisko. Znam sporo takich przypadków, kiedy ludzie mający ojca i matkę Polaków, i noszący typowo polskie nazwisko podawali się za Ukraińców. Strach nie tak łatwo wypłenić” (ks. Aleksander Górski – Smila).

◆ „Jest mi niezwykle przykro, ale liczba Polaków w obwodzie winnickim znacznie spadła. Według poprzedniego spisu było ich 8,5 tysiąca, a obecnie jest 3,7 tys. Dziwne, bo ani ich nie wymordowano, ani nie wyjechali, gdzie się zatem podziali? Bardzo bym chciała zadać takie pytanie – jak robiono ten spis? Przykro mi z tego powodu” (Teresa Jędrusińska – dyrektor Domu Polskiego w Winnicy).

◆ „Wyniki spisu wywołały u mnie zdumienie, gdyż myślałam, że Polaków na Ukrainie jest więcej, a poprzednia liczba była zaniżona, chociażby z tego powodu, iż za czasów sowieckich ludzie bali się przyznać do polskości. Obecnie, w niepodległej, demokratycznej Ukrainie ta obawa powinna zniknąć, stąd też zmniejszenie liczby Polaków nieco mnie dziwi. (...) Być może wielu Polaków przez te dziesięć lat wyjechało za granicę, jak w swoim czasie Ukraińcy masowo emigrowali do Kanady...” (Lidia Kościuk-Kulgawczyk – wiceprezes Stowarzyszenia Uczonych Polskich na Ukrainie).

◆ „W naszym żytomierskim obwodzie zamieszkuje największy, w skali Ukrainy, procent Polaków (szczególnie w rejonie baranowskim), lecz sprawa polega na tym, że spis sporządzono w ten sposób, iż nie wszyscy ludzie wzięli w nim udział i potem często osoby prowadzące spis wpisywały narodowość według własnego uznania (...). Drugą zaś, moim zdaniem, istotną przyczyną uszczuplenia danych jest to, że niektórzy z naszych Polaków po prostu zataili swoją przynależność narodową z niewiadomych nam przyczyn...” (Stefan Kuriata – prezes Stowarzyszenia Polaków im. Jana Pawła II w Dowbyszu).

◆ „Polaków nie stało się mniej, Polaków na pewno jest tyle, ile było, a może nawet więcej, co widać wyraźnie z ożywienia życia Polonii, czy chociażby z ożywienia na Ukrainie działalności Kościoła katolickiego. Natomiast, jeżeli chodzi o wyniki spisu (...) po pierwsze – zrozumienie formularzy spisowych było różne i być może, formułowanie deklaracji przed urzędnikiem spisowym nie musiało być absolutnie jednoznaczne. Po drugie – osoba, która prowadziła spis mogła dokonać albo jakiejś przypadkowej, niechcianej zmiany, lub też wpisać odruchowo pewne rzeczy. Ale, raz jeszcze powtarzam, moim zdaniem – liczba Polaków na Ukrainie nie uległa zmianie” (Wojciech Cackowski – przedsiębiorca prosperujący na Ukrainie od 1990 roku).

◆ „Dlatego, że ludzie, szczególnie starsi, pamiętają jeszcze czasy stalinowskie i dotychczas boją przyznać się, że są Polakami. Chociaż mamy już demokrację, ale ten strach jeszcze nie wygasł. Natomiast młodzież, ich wnukowie, często, zapewne, podawali się za Ukraińców czy Rosjan. (...) A gdzie się podziła nasza narodowość? Gdzie? Nie wolno zapominać o swoich korzeniach. Mieszkam na Ukrainie od urodzenia. Tu mieszkają moi rodzice i babcia tutaj mieszkała. Od nich nauczyła się polskiego. I chociaż lubię Ukrainę i doskonale rozmawiam po ukraińsku (skończyłam filologię ukraińską na Uniwersytecie Kijowskim), lecz czuję się Polką. Mnie na przykład razi to, że niektórzy Ukraińcy nie chcą rozmawiać po ukraińsku, a nasi Polacy nie znają polskiego i nie czynią starań by go opanować” (Wiktoria Kamińska – prezes Polskiego Stowarzyszenia na Kijowszczyźnie „Solidarność”).

◆ „Po pierwsze, na Ukrainie polska inteligencja nie ma perspektyw rozwoju. Nie ma tu wyższych uczelni, które kształciłyby inteligencję polską, a tym, którzy jednak takie wykształcenie zdobędą, nielato później znaleźć pracę. A zatem inteligencja utożsamiają się z Ukraińcami. Równolegle rośnie proces emigracji do Polski. Jeżeli utalentowany młodzieniec nie może urządzić sobie życia na Ukrainie, stara się wyemigrować do swojej historycznej ojczyzny. Po drugie, jako przewodniczący Kijowskiego Stowarzyszenia Osób Represjonowanych, nieraz spotykałem się z faktami, kiedy ludzie po rehabilitacji zmieniają swoją narodowość, by mieć pewniejsze perspektywy życia. Po trzecie, Polacy, zamieszkujący Ukrainę, jak mi wiadomo, zawsze mieli rodzinny wielodzietny, dzięki czemu, zresztą, wyżyli, zachowali swoją odrębność. Dzisiejsza sytuacja gospodarcza nie pozwala na zakładanie wielkich rodzin i nasi Polacy znaleźli się poniżej zera przyrostu demograficznego. Po czwarte, spadek liczby Polaków na Ukrainie to również echo represji, którym byli oni poddawani w reżimie totalitarnym, kiedy to w bardziej i mniej odległych czasach wyniszczono produktywną część pokolenia” (Adolf Kondracki – prezes Kijowskiego Stowarzyszenia Osób Represjonowanych).

◆ „Myślę, że zmiana sytuacji ekonomicznej na Ukrainie jest przyczyną tego, że ludzie widzą większe szanse tutaj, na miejscu, i zaczynają się identyfikować z przemianami tu właśnie zachodzącymi. Dziesięć lat temu ludzi bardziej interesowało przemieszczanie się do Polski, z którą wiązali lepsze możliwości dla pomyślnego prosperowania. Lecz dzisiaj u nas, w Polsce, sytuacja nie wygląda tak różowo. Choć wejście do Unii może omamić, choć warunki życia są trochę lepsze, ale widzę, że na Ukrainie wcale się nie tak źle żyje, jakby się zdawało na pierwszy rzut oka. Dlatego ludzie chyba mniej wagi przykładają teraz do przynależności narodowej a bardziej do środowiska, do miejsca, w którym mieszkają.

– Czy chce Pan powiedzieć, że nie chcą się wyodrębnić i że „być Ukraincem” jest teraz bardziej prestiżowo?

Tu należy wyróżniać prestiż polityczny, który kojarzy się z działalnością państwa od prestiżu narodu – kojarzonego z konkretnym obywatelem. Ukraińcy jako naród są teraz lepiej spostrzegani nawet w Polsce. I to może być właśnie jedną z przyczyn takiego, a nie innego wyniku spisu. Aczkolwiek przyczyn jest wiele, chociażby rzetelność sporządzających spis (choć są to ułamki), czy sam proces asymilacji. Dziś rośnie nam liczba małżeństw mieszanych. Żyjemy na jednej ziemi i wiążemy z nią swoje nadzieje. Myślę, że niezręcznym było tu rozumowanie takiego rodzaju: «Polska to fajnie, ale ja już się czuję miejscowym i dlatego w tej ankiecie napiszę miejscowy – to znaczy Ukrainiec» (Jerzy Konik – prezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie).

„Dziennik Kijowski” – nr 3 (202), luty 2003

Vivat, Suderwa!

Powinniśmy właściwie podziękować temu, kto wywłókł na światło dzienne sprawę polskich napisów w Suderwie. Dzięki wrzawie, jaką podniesiono wokół tego dmuchanego problemu, powstał precedens – władze niedużej podstołecznej gminy wygrały batalię z Inspekcją Języka Państwowego i potwierdziły swoje prawo do umieszczania, obok litewskich, również polskich wersji nazw ulic i innych napisów. Przy okazji wynikł problem nieśpójności litewskiego ustawodawstwa (jedna ustawa przeczy drugiej), że już nie wspomnę o konieczności jego zharmonizowania z ratyfikowanymi przez Litwę dokumentami europejskimi.

Staroście gminy Suderwa, pani Czesławie Stupienko, która nie uległa dyktatowi IJP, nie zapłaciła wymierzonej jej grzywny i nie wahała się w obronie swoich racji wstąpić na drogę sądową, należą się brawa szczególne. Jej determinacja musiała wywołać lekki popłoch na olimpie litewskich władz, które tym razem wykazały się dość błyskawicznym refleksem, połapały się, że oto dojrzewa skandal, w którym władzom przypadła rola złej Baby Jagi, a społeczności polskiej – pokrzywdzonej sierotki Marysi. Ktoś więc w porę interweniował. Jestem pewna, że Inspekcja Języka Państwowego grzywnę anulowała nie z własnej inicjatywy. Ktoś ją do tego szczęśliwie „natchnął”

Teraz Inspekcji jest chyba, popularnie mówiąc, tyso. I dobrze jej tak, bo wykazała się w tym wypadku nadgorliwością i wyskoczyła przed orkiestrę. Przeprowadziłam małe „dochodzenie” i w żadnych dokumentach nie znalazłam podstaw uprawniających tę instytucję do karania Suderwy za polskie nazwy ulic. Najpierw z zainteresowaniem przestudiowałam, co to za twór i jakie pełni funk-

cje. Okazało się, że to ciało zostało powołane przy Ministerstwie Kultury do kontrolowania czy „w państwowych i samorządowych instytucjach, we wszystkich działających w Republice Litewskiej urzędach przestrzegana jest Ustawa o języku państwowym”, a także „uchwały Państwowej Komisji ds. Języka Litewskiego i inne normatywne akty prawne regulujące kwestie używania i poprawności języka państwowego”.

Skoro więc Inspekcja jest powołana do ochrony języka państwowego, niechże go chroni, np. przed zniekształcaniem, okaleczaniem, łamaniem itd. Ale, na Boga, jakież zagrożenie dla języka państwowego może nieść sąsiedztwo polskiej wersji tego czy owego napisu? W dodatku zamieszczonej poniżej i wypisanej mniejszą czcionką? Sądzę, że dla języka litewskiego takie sąsiedztwo to żadna obraza. Ale dla pewności zajrzałam do Ustawy o języku państwowym. Tym bardziej, że w miarę nabierania przez sprawę Suderwy coraz większej pikanterii, niektórzy urzędnicy próbowali tłumaczyć, że karząc tę gminę grzywną Inspekcja broniła właśnie zapisów ustawy językowej. Owszem ustawa głosi, że na Litwie „napisy publiczne są w języku litewskim” (a w Suderwie przecież są), ale słowem nie wspomina o tym, że obok nie może być odpowiedników w języku mniejszości. Jeden z artykułów tej ustawy poucza wręcz, że „nazwy i napisy informacyjne organizacji wspólnot narodowych, obok języka państwowego, mogą być podane również w innych językach”, byleby w mniejszym formacie. A nazwa ulicy „napisem informacyjnym” jest. Zresztą, co tu długo deliberować. W Ustawie o mniejszościach narodowych jak byk stoi, że „na terytorium, gdzie mieszka mniejszość narodowa, napisy informacyjne, obok języka litewskiego, mogą być i w języku mniejszości narodowej”. Tak na marginesie, takiego zapisu zabrakło w projekcie nowej ustawy, który prawdopodobnie tylko dzięki przeprowadzonej niedawno przez czołowe polskie organizacje akcji zbierania podpisów, został odłożony. Niestety, nie ad acta, tylko na rok. To dobrze, że w międzyczasie sprawa Suderwy w praktyce wykazała, jak ważny jest ten zapis. Gdyby go zabrakło, nie wiem, czy pani Stupienko udałoby się uniknąć grzywny.

Co prawda, jest jeszcze Konwencja Ramowa o Ochronie Mniejszości Narodowych, która po jej ratyfikacji (a Litwa ją w 2000 roku ratyfikowała) i wejściu w życie, jest w danym kraju pierwszym obowiązującym prawem w zakresie ochrony mniejszości. Otóż 11 artykuł (punkt 3) tego dokumentu informuje: „W rejonach tradycyjnie zamieszkałych przez znaczącą liczbę osób należących do mniejszości narodowej Strony będą starać się – zgodnie z obowiązującym prawem, w tym także tam, gdzie to stosowne, umowami z innymi państwami oraz przy uwzględnieniu ich specyficznych warunków – umieszczać również w języku mniejszości tradycyjne nazwy lokalne, nazwy ulic i inne oznakowania topograficzne o charakterze publicznym, o ile istnieje tam wystarczające zapotrzebowanie na takie oznakowania”.

Problem jednak polega na tym, że zapisy Konwencji nie mają charakteru nakazowego, a jedynie doradczego. A ton nakazowy jest jedynym, który robi wrażenie na naszej rodzimej biurokracji. Bo co oznaczają takie ostrożne sformułowania jak: „starać się”, „tam, gdzie to stosowne”, „o ile istnieje zapotrzebowanie”, „przy uwzględnieniu warunków”? To znaczy, że można się też wcale i „nie starać”. Każde z wymienionych sformułowań jest tak naprawdę furtką, przez którą można uciec przed zapisami dowolnej konwencji, karty, umowy, traktatu i Bóg wie jeszcze jakiego mię-

dzynarodowego dokumentu. To dlatego niektórzy urzędnicy – czy to z Inspekcji Języka Państwowego, czy to z Państwowej Komisji ds. Języka Litewskiego – próbowali nam wmówić, że polskie napisy w Suderwie – to samowola, że nie ma żadnych podstaw prawnych do umieszczania w którymkolwiek zakątku Litwy dwujęzycznych tablic z nazwami ulic etc. etc. Słowem – odwracanie kota ogonem, bo to prawda, że nie ma podstaw prawnych, ale... do karania za takie napisy. Kłania się zasada praworządności: skoro coś nie jest zakazane (obydwie wymienione ustawy), a nawet w Radzie Europy (Konwencja) mile widziane, więc jest po prostu dozwolone. A dla społeczności polskiej z powyższego rozwoju wydarzeń wynika nauczka, że nikt nam naszych praw nie poda na tacy. Trzeba po prostu je znać i konsekwentnie egzekwować, oczywiście nie łamiąc przy tym prawa i czyniąc zadość wszystkim wymaganiom formalnościom, takim, jak na przykład uzgodnienie takich spraw z władzami rejonu. Nie wiem, jak tam było w konkretnym przypadku Suderwy, ale jeżeli są jakieś przepisy, które przed umieszczeniem dwujęzycznych napisów wymagają uzyskania na to zgody samorządu, to należało oficjalnie o tę zgodę wystąpić, chociażby w tym celu, by jakieś urzędasy nie szukały potem dziury w całym.

Z drugiej strony, dowiedzieliśmy się, że jeżeli zdecydowanie bronimy swoich racji, nie ma mocnych, by nas naszych praw pozbawić. Nawet Departament Mniejszości Narodowych, który jeszcze do niedawna sprawiał wrażenie raczej Departamentu Ochrony Większości przed Mniejszościami, tym razem opowiedział się po naszej stronie. Zresztą, tę zmianę stanowiska kojarzę w dużej mierze ze zmianą dyrektora Departamentu. Obecny, pan Antanas Petrauskas, już nieraz zaprezentował wobec polskiej mniejszości (sądzę, że wobec innych również) sympatyczną postawę. I tym razem zdecydowanie, powołując się na Ustawę o mniejszościach narodowych, poparł stanowisko starosty Suderwy.

Tak więc sądy o polskie napisy w Suderwie nie będzie. Wyszło na to, że nakładając wspomnianą grzywnę, Inspekcja się po prostu wygłupiła lub, jak to dyplomatycznie określił przewodniczący sejmowego komitetu obrony praw człowieka i mniejszości narodowych, poseł Gediminas Dalinkevičius, „działała zbyt impulsywnie”.

„Zabrakło tu dialogu i dobrej woli. Gdyby ta sprawa znalazła się w sądzie, zaszkodziłoby to bardzo wizerunkowi Litwy w Europie” – wyznał szczerze poseł Dalinkevičius w rozmowie z dziennikarką Polskiej Agencji Prasowej. I o ten wizerunek, a nie o brak dialogu, chyba głównie chodziło. Wyobraźmy sobie, co by to było, gdyby doszło do sądu, okazałoby się, że wygłupiła się cała Litwa... A gdyby tak jeszcze sprawa polskich napisów dotarła do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu? Wyobraźmy sobie nieco groteskowy, ale zupełnie realny, proces: „gmina Suderwa przeciwko Państwu Litewskiemu w procesie o łamanie praw mniejszości narodowej”... I Suderwa by ten proces wygrała.

Dobrze, że takiego procesu nie będzie. Jesteśmy obywatelami Litwy, więc i nam, nie mniej niż pozostałym, zależy na dobrym wizerunku naszego państwa. A nadgorliwym obrońcom języka państwowego (nie wiadomo, co prawda, przed czym i przed kim) dedykuję tę oto maksymę: gdy czasem nie wiadomo, jak się zachować, na wszelki wypadek warto zachować się rozsądnie. ♦

Lucyna Dowdo

„Tygodnik Wileńszczyzny”,

6-12 lutego 2003 r. nr 6, wydanie internetowe nr 126

Andrzej Czyżowski

Gdy odchodzi od nas ktoś bliski, przyjaciel, znajomy, zażył przyjaźniony kolega z pracy każdy z nas wspomina zmarłego, ale każdy inaczej. Każdy z nas pamięta bowiem inny fragment życia, widzi zmarłego innymi oczami. Dlatego też warto zacząć może nie od subiektywnych wspomnień, ale od próby nakreślenia sylwetki w oparciu o znane nam fakty. Kim był jowialny, dowcipny, zawsze chętny do pogawędki, do pomocy dla innych redaktor Andrzej Czyżowski? Fakty te zebrał wieloletni kolega, przyjaciel z Rozgłośni Polskiej Radia Europa, pod koniec zastępca dyrektora rozgłośni, Lechosław Gawlikowski.

Andrzej urodził się w Nowym Sączu 2 lutego 1919 r. Rodzice byli nauczycielami. W Bydgoszczy, gdzie mieszkał od 7. roku życia, ukończył liceum klasyczne i maturę zdał w 1938 r. W gimnazjum prowadził życie bardzo aktywne. Wspólnie z Tadeuszem Nowakowskim, późniejszym pisarzem i kolegą w Radia Wolna Europa brał udział w redagowaniu międzyszkolnego miesięcznika „Ogniwa”. Był przewodniczącym samokształceniowego Towarzystwa Tomasza Zana o charakterze literacko-historycznym. Życie pozaszkolne pochłaniało mu tak wiele czasu, że nie starczało go na naukę. W tej sytuacji Andrzej – jak sam mówił – uczył się raczej słabo, choć wiedział wiele i już wówczas był erudyta.

Wojsko w życiu Andrzeja miało znaczyć wiele, ale kiedy przestępował w roku 1938 próg miejscowej podchorążówki przy 61. Pułku Piechoty, jeszcze o tym nie wiedział. W podchorążówce w dalszym ciągu chętnie pisał. Został współpracownikiem ogólnopolskiego pisma „Podchorąży”.

W dzień po wybuchu wojny wraz ze swoim pułkiem Andrzej opuścił Bydgoszcz i miał wyjechać do Sandomierza, ośrodka zapasowego 15. Dywizji Piechoty. Dotarł jednak tylko do Warszawy i brał udział w jej obronie. Tam zastał go też rozkaz o zakończeniu obrony miasta. Krótka niewola, powrót do Bydgoszczy, gdzie tymczasem trwały aresztowania i egzekucje Polaków. Ojciec był już aresztowany.

Z audycji radia francuskiego dowiedział się na początku października, że we Francji formuje się wojsko polskie i natychmiast podjął decyzję wyjazdu. Wraz z dwoma kolegami przez Poznań, Wrocław, Kraków, Muszynę przedostał się na Słowację, a stamtąd poprzez Węgry, Jugosławię do Francji. Miał 21 lat. Był jednym z najmłodszych żołnierzy w 5. Pułku 2. Dywizji Strzelców Pieszych gen. Prugara-Kettlinga, dokąd go przydzielono. Przeszedł kampanię francuską. Po walkach nad rzeką Saoną dywizja była internowana w Szwajcarii. Tam Andrzej spędził 4 lata. Czasu nie tracił.

Studiował na Uniwersytecie we Fryburgu u prof. Eduarda Crosa polonistykę, romanistykę, historię i pedagogikę. W wakacje, podobnie jak jego koledzy i wszyscy studenci szwajcarscy, pracował. Naprawiano wysoko w górach drogi, drenowano łąki. Ta praca była doskonałą okazją nie tylko do poprawy kondycji, ale i pomocy dla rodziny. Za dość symboliczne wynagrodzenie, które otrzymywał za wakacyjną pracę (1 do 1,5 franka dziennie) mógł przy odrobinie szczęścia kupić jeden zegarek na miesiąc i wysłać go do domu do Bydgoszczy. To wystarczyło matce na życie (ojciec zginął w obozie koncentracyjnym w 1942 r.).

W trzech ośrodkach w Szwajcarii we Fryburgu, St. Gallen i w Wintthurze studiowało łącznie około tysiąca polskich żołnierzy. Część z nich czekała końca wojny robiąc doktoraty i przygotowując

się do cywilnej kariery po wojnie. Andrzej czekać nie chciał. Wraz z 14 kolegami przeszli przez graniczną rzekę i w Górnej Sabaudii, częściowo wyzwolonej, dołączyli do kompani ochotników polskich, dowodzonej przez śp. mjr dypl. Aleksandra Bluma, również z Fryburga. Później postanowili pojechać do II Korpusu. Stworzono tam z nowo przybyłych 16. Pomorską Brygadę Piechoty mającą stanowić część 2. Warszawskiej Dywizji Pancerniej. Andrzej został odkomenderowany do Matery na kurs oddziałów szturmowych. Na pierwszej godzinie zajęć minerskich wybuchła mina, odpalona przez kolegę – na 22 żołnierzy zginęło na miejscu 9, dalszych 6 zmarło w szpitalu. Andrzej przeżył, gdyż właśnie schylił się po ołówek.

Gdy wojna się skończyła i okazało się, że ma w dalszym ciągu szkolić rekrutów Andrzej poprosił o przeniesienie do Oddziału Kultury i Prasy. Zaczął pracować w Bari w „Gazecie Żołnierza”. Interesowała go najbardziej historia Armii Krajowej. Z obozów w Niemczech napłynęło sporo oficerów AK i Andrzej zaczął zbierać od nich dane. – My w II Korpusie – mówił – właściwie nic o AK nie wiedzieliśmy. AK – kontynuował – nie było wówczas tak mile widziane, bo to jakby nie patrzeć było wojsko konkurencyjne.

W 1946 r. ewakuowano Korpus do Wielkiej Brytanii. W ramach KPR skończył kurs grafiki użytkowej i pracował w dziedzinie papieroplastyki. Później założył własną firmę, pracę lubił, pracowali u niego koledzy z wojska. Dobrze mi szło – mówił – miałem wielu klientów, ale szło by lepiej gdybym umiał dobrze rachować. Ja jednak rachować nie umiałem i po 10 latach miałem na minusie w banku tysiąc funtów. Zaczął więc pracę w biurze podróży Fregata. Pracował tam półtora roku. – Wydobyła mnie stamtąd – mówił – Włada Majewska. To ona przedstawiła mnie Janowi Nowakowi, Dyrektorowi Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa.

Pracę w RWE Andrzej rozpoczął w 1966 r. dołączając do zespołu jako druga niejako radiowa generacja, choć wiekowo należał do pierwszej, wraz z takimi kolegami jak: historyk Paweł Zaremba, autor audycji robotniczych i działacz PPS Tadeusz Podgórski, redaktor audycji sportowych Władysław Poncet, korespondent w Paryżu Maciej Morawski, komentator spraw sowieckich Jerzy Kaniewicz, prozaik i dramaturg Zygmunt Jabłoński, poeta Czesław Dobek, czy późniejszy dyrektor RWE historyk i publicysta Marek Łatyński.

Zaczął od pracy w redakcji Dziennika Rozgłośni Polskiej RWE. Początki były trudne. Jeszcze w Londynie dwukrotnie zdawał do BBC do sekcji polskiej. Egzamin zdał, ale przyjmowano innych. Dostał od czasu do czasu dyżury i zastępstwa. Dopiero w Monachium nauczył się solidnej roboty dziennikarskiej. Były to czasy, gdy w Dzienniku Radiowym Rozgłośni Polskiej RWE pracował odmłodzony już zespół dziennikarzy. Zajęli się Andrzejem: szef Dziennika Kazimierz Wierzbiański, starszy brat Bolesława, były attache prasowy Poselstwa RP najpierw w Pradze, potem Bukareszcie i Kairze, jego zastępca znany ze szlachetności i prawości działacz Rady Zakładowej, więzień Łubianki, Michał Tyszkiewicz (mąż Hanki Ordonówny, zmarłej na Bliskim Wschodzie) i Mika Szumski, który zęby zjadł na dziennikarstwie pracując przed wojną w PAT-cie, a podczas wojny w „Dzienniku Żołnierza”, a po jego połączeniu z „Dziennikiem Polskim” w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” w Londynie. W skład zespołu Dziennika Radiowego wchodził też w tym okresie: Feliks Chrzanowski przedwojenny korespondent agencji PAT i „Gazety Polskiej” w Rzymie, a przedtem jeszcze redaktor „Przeglądu Porannego” i „Kurierza Polskiego”, Wojciech Gniatczyński wrażliwy poeta i krytyk literacki, który cudem przeżył Oświęcim jako młody

chłopak, dr Tadeusz Kryśka-Karski historyk i uzdolniony autor piosenek, Andrzej Krzeczunowicz późniejszy wicedyrektor Rozgłośni Polskiej, który jako ambasador RP w Brukseli i przy NATO odegrał znaczną rolę w przystąpieniu Polski do Sojuszu Atlantycznego, Tadeusz Lasko dyplomata o jednym z najbardziej radiowych głosów w RWE, Wiesław Pisarczyk profesor polonista, człowiek wielkiej dobroci i Zdzisław Szyleyko uzdolniony ekonomista o pięknej przeszłości wojennej w AK na Wileńszczyźnie.

W Dzienniku Andrzej nauczył się bardzo wiele. Po 2,5 roku przeniósł się do innej sekcji. Zaczął pracować w dziale, który wykorzystywał pracę nasłuchu poszczególnych rozgłośni i tworzył z doniesień w różnych językach wiadomości po angielsku dla ogólnoradiowej redakcji dziennika RWE. Pracował tam z Ryszardem Sierakowskim, fenomenalnie uzdolnionym i wrażliwym poliglotą.

Minęło blisko 6 lat i w erze odprężenia stanowisko pracy Andrzeja w Centralnym Monitoringu padło w 1974 r. ofiarą oszczędności. Z pomocą przyszedł mu wtedy Ryszard Kołaczkowski, syn Stefana, profesora UJ, podczas wojny pilot, później szef Sekcji Polskiej RWE w Lizbonie, a po jej likwidacji szef Przeglądu Prasy Polskiej w Radiu Wolna Europa, proponując mu pracę u siebie. Przegląd Prasy Polskiej – podlegał Wydziałowi Studiów i Analiz, na czele którego stał Kazimierz Zamorski, jednak stanowił w praktyce jednostkę dość samodzielną. Jego rolę trudno wprost przecenić. Otóż RWE otrzymywało wszystkie dzienniki, tygodniki i pisma, ukazujące się w Polsce. Prasę regionalną czytali bezpośrednio redaktorzy, a prasę centralną jak również tygodniki analizowali codziennie redaktorzy Przeglądu Prasy. W artykule „Wolna Europa i jej kulisy” Andrzej tak wspominał ten okres: „Z Ryszardem Kołaczkowskim, inteligentnym, pracowitym i świetnym kolegą, przepracowałem pięć lat, które mi się do wysługi lat u świętego Piotra nie powinny liczyć, tak były przyjemne i bezkonfliktowe”. We wspomnieniach o swej współpracy z Andrzejem Czyżowskim Ryszard Kołaczkowski stwierdza ze swej strony, że: „Andrzej był inteligentny i bardzo szybki” i dalej „choć Andrzej lubił czasem prowokować ludzi swymi krytycznymi uwagami nasza współpraca układała się świetnie”. Przegląd Prasy Polskiej miał 32 strony. Tworzony był codziennie. Otóż zarówno Ryszard Kołaczkowski jak i Andrzej Czyżowski potrafili dokonywać doskonałego wyboru materiału, mieli do tego intuicję. Potrafili też w sposób skoncentrowany pracować bardzo szybko. Warto może przypomnieć, że w tej tak ważnej dla Rozgłośni placówce przed Andrzejem i Ryszardem Kołaczkowskim pracowali: przedwojenny dziennikarz „Kurierza Poznańskiego” i „Słowa Pomorskiego”, były więzień Dachau Antoni Czerwiński, zasłużony specjalista od spraw standaryzacji wyrobów przemysłu metalowego dr prawa i ekonomii Jerzy Korczyński i dr prawa Stanisław Józef Paprocki, europejskiej klasy specjalista od spraw narodowościowych, przez 12 lat redaktor naczelny kwartalnika „Sprawy Narodowościowe”.

W 1978 r. Andrzej postanowił jeszcze raz zmienić miejsce pracy i powrócić do Dziennika Rozgłośni Polskiej RWE. Decyzji nie żałował i spędził w nim 6,5 roku, do emerytury w 1985 r.

Najbardziej dramatycznym osobistym przeżyciem tego właśnie ostatniego okresu był dla Andrzeja zamach bombowy na siedzibę Radia Wolna Europa w Monachium 21 lutego 1981 r. Na dyżurze w Dzienniku był tego wieczoru Andrzej, Zbigniew Barikowski, utalentowany aktor, miał dyżur spikera, a Ewa Wężyk była sekretarką. O godzinie 1.47 nastąpiła eksplozja. Bomba umieszczona była pod Rozgłośnią Czechosłowacką, w sąsiednim skrzydle budynku. Było

ono kompletnie zdewastowane. W Rozgłośni Polskiej szkody też były znaczne. Ciężkie metalowe szafy, w których przechowywano akta, upadły na ziemię tarasując wyjście. Ewa Wężyk – wspominał Andrzej – zaczęła krzyczeć: „Uciekajmy, uciekajmy trzęsienie ziemi”, otworzyły się drzwi od budki spikera (jak nazywaliśmy mini-studio dziennika), Zbyszek wychylił się mówiąc: „Co wy tu wyrabiacie”, gdyż studio miało tak dobrą izolację dźwiękową, że usłyszał tylko bardzo stłumione odgłosy. Andrzej siadł i napisał krótką wiadomość, że na siedzibę RWE w Monachium dokonano właśnie zamachu bombowego. Zdążył ją jeszcze dostarczyć do studia o 22.00. Rozgłośnia Polska jako jedyna w całym Radiu Wolna Europa/Radiu Swoboda podała wiadomość o zamachu jeszcze tego samego dnia. W chwilę później przyjechała bowiem policja, straż pożarna i rozpoczęła się ewakuacja budynku.

Następnego dnia Andrzej był dla nas oczywiście bohaterem dnia. Na pytanie skąd wiedział, że to wybuchła bomba, a nie był to na przykład wybuch gazu powiedział, że poczuł charakterystyczny zapach materiału wybuchowego. Formalnie działał wbrew wyraźnym zaleceniom i zasadom pracy Radia Wolna Europa, gdyż tego rodzaju dramatyczna wiadomość powinna była przyjść przez centralną redakcję dziennika ogólnoradiowego. Nie miał jednak żadnych nieprzyjemności wręcz przeciwnie – jak mówił – dostał podziękowanie.

Andrzej potrafił mówić i pisać precyzyjnie i jasno. Umiał szybko i w sposób skoncentrowany pracować. Lubił ludzi, łatwo potrafił nawiązywać znajomości. Rozmawiając i wymieniając myśli żył naprawdę. Potrafił nie tylko sam mówić, ale i uważnie słuchać. Znany był też z ciętego języka, którego się obawiano. Jednocześnie był otwarty i ciekawy świata, chętny do pomocy. Lubił ludzi i oni lubili jego. Bóg dał mu błyskotliwą inteligencję, zdolności, fenomenalną wprost pamięć, miał wielką wiedzę, erudycję, lekki styl – co pamiętają wszyscy czytelnicy „Tygodnia Polskiego” i „Dziennika Polskiego” którego był redaktorem naczelnym w latach 1986-1992, koledzy z rządu RP na uchodźstwie, w którym był ministrem informacji z ramienia PPS, czy koledzy z Polskiej Macierzy Szkolnej, w której pracował społecznie pod koniec życia. Miał poczucie obowiązku, nie miał jednak różnych cech przydatnych dla pisarza i naukowca, takich jak na przykład gotowość do siedzenia miesiącami przy biurku. Wolał zawsze mieć do czynienia z żywymi ludźmi niż z dokumentami. „A szkoda, mógłby być z niego bardzo dobry pisarz-publicysta” – wspomina jego przyjaciel z RWE, historyk AK Andrzej Pomian. Czy jednak można mieć w życiu wszystko?

Andrzej Czyżowski – publicysta prasowo-radiowy – pozostawił po sobie nie tylko kilkadziesiąt artykułów, nie tylko setki zrehabilitowanych przez siebie numerów „Dziennika Polskiego” i „Tygodnia Polskiego”, ale także ponad 7 tysięcy dzienników radiowych Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa i ponad tysiąc Przeglądów Prasy Polskiej RWE. Pozostawił po sobie również kilka tomików poezji, wspomnienie młodości.

P.S. Jak się właśnie dowiedziałem tuż przed ostatnimi świętami Bożego Narodzenia, po wielomiesięcznym wyczekiwaniu, Andrzej otrzymał wreszcie z Krakowa pachnące jeszcze drukiem swoje wojenne wspomnienia pod tytułem „Werble i tarabany” (Kraków 2002).

Lechosław Gawlikowski
„Tydzień Polski” 1 marca 2003

Ciekawe książki

Joanna Strzelczyk:

**UCIECZKA ZE WSCHODU.
ROSJA W POLSKIEJ POLITYCE
1989-1993; Oficyna Wydawnicza
RYTM, Warszawa 2002, 488 stron.**

Ze Wstępu: „Na łamach tej książki podjęłam próbę opisu procesu uniezależnienia się Warszawy od Moskwy. Odwrót ze Wschodu był pierwszym etapem politycznego powrotu Polski na Zachód. (...) Choć wydarzenia nie od razu spowodowały uniezależnienie się od Polski od ZSRR, to w 1989 roku skończyła się zależność oparta na dawnych zasadach. Cezurą końcową jest wrzesień 1993 roku. Trudno o lepszą. Z Polski wtedy ostatecznie wycofały się rosyjskie wojska. Trzy tygodnie wcześniej, 25 sierpnia, rosyjski prezydent Borys Jelcyński w czasie pobytu w Warszawie oświadczył, że przyszłe członkostwo Polski w Sojuszu Północnoatlantyckim nie zagrazi interesom Rosji. I chociaż później wycofał się z tego stanowiska, rozpoczęło ono poważną debatę o rozszerzeniu NATO. To, co wcześniej było tylko teorią, zaczęło przybierać realny kształt”.



SŁONIM – ODSŁONNY pod red. Katarzyny Waszczyńskiej;
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2002, 106 stron, 92 fotografie.



Dawnych i obecnych mieszkańców Słonimia uraduje, poświęcony temu miastu, album pt. „Słonim – odsłony”. Jest on efektem pracy grupy studentów z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem Katarzyny Waszczyńskiej, którzy w latach 2000-2002 prowadzili badania nad dziejami Słonimia i okolic oraz ich mieszkańców. Jest dedykowany tym ludziom w podzięce za ich życzliwość i gościnę w czasie prowadzonych badań. Wartość albumu pod-

nosi biografia i niepublikowane dotąd zdjęcia znanego fotografa – dokumentalisty p. Józefa Szymańczyka. Zwięzła historia tych ziem uzupełnia tę niezwykłą i potrzebną pozycję, opracowaną w języku polskim, białoruskim i angielskim.

Album wydano przy wsparciu finansowym Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie oraz Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej.

Osoby zainteresowane otrzymaniem albumu (jedyną opłatą jest załączenie pocztowe) odsyłam do Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego ul. Żurawia 4, 00-503 Warszawa. (Jadwiga Kutkowska)

Osoby, chcące wesprzeć finansowo nasze działania w popularyzowaniu wiedzy o kulturze i ludziach mieszkających w Republice Białoruś, proszone są o wpłaty na konto Fundacji Etnograficznej im. Witolda Dynowskiego: BISE III Oddział 13701024-500119-27005-1100 (z dopiskiem: Białoruś). Za każdy grosz dziękujemy!

Z prac Stowarzyszenia „Wspólnota Polska“

14 grudnia 2002 r. odbyło się spotkanie Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska“ z Tadeuszem Staweckim, wiceministrem Edukacji Narodowej i Sportu, poświęcone problemom oświaty polonijnej. Poniżej drukujemy wygłoszony podczas spotkania referat prof. Jana Mazura.

Problemy oświaty polonijnej i polskojęzycznej w świecie

Sytuacja ogólna

Sytuacja społeczna, gospodarcza i polityczna w świecie na przełomie tysiącleci rzutuje w sposób zasadniczy na funkcjonowanie oświaty polonijnej i polskojęzycznej za granicą, szczególnie zaś w Europie. Zachodzące w świecie przeciwstawne zjawiska integracji i dezintegracji, wyrażające się z jednej strony znoszeniem granic już istniejących państw w wyniku powstania i rozszerzenia Unii Europejskiej, rozszerzeniem NATO, procesami globalizacji i uniwersalizacji gospodarczej, politycznej i kulturowej, z drugiej zaś powstawaniem nowych, niepodległych państw w wyniku rozpadu b. Związku Radzieckiego i b. Jugosławii, stwarzają nową rzeczywistość i nowe ramy funkcjonowania także dla oświaty polonijnej i polskojęzycznej za granicą. Niektóre nowo powstałe kraje, np. Litwa, Ukraina i Białoruś, działając w poczuciu rzekomego zagrożenia z zewnątrz, stwarzają liczne przeszkody na drodze rozwoju oświaty polonijnej, inne zaś, znajdujące się w odmiennej sytuacji, jak np. USA, wspierają oświatę mniejszości narodowych, dążąc do złagodzenia skutków gwałtownego wzrostu popularności języka hiszpańskiego i jego wyraźnego konkurencyjności z językiem angielskim w komunikacji społecznej.

Najnowsza emigracja na Zachód spowodowała w wielu krajach powstanie nowych skupisk polonijnych, bądź też ożywienie działalności dawnej Polonii, wyrażające się powstawaniem nowych szkół sobotnio-niedzielnych (tzw. szkółek polonijnych) i tworzeniem kursów nauczania języka polskiego przy różnych organizacjach i instytucjach. Dotyczy to nie tylko takich krajów, jak np. Belgia i Holandia, lecz także takich jak np. Hiszpania, w przeszłości niezbyt często obierana przez Polaków za kraj docelowej emigracji.

Bliskie rozszerzenie Unii Europejskiej także na kraje bałtyckie i związane z tym rozciągnięcie unijnych praw i przepisów oświatowych na szereg państw, w których funkcjonuje oświata polonijna i polskojęzyczna, przyniesie konieczność zreformowania i przeprofilowania tej działalności. Powstawanie tzw. szkół europejskich będzie jednym z elementów przyszłego krajobrazu oświatowego współczesnej Europy. Istotne jest więc pytanie, jakie miejsce w tym nowym systemie oświatowym zajmie oświata polonijna i polskojęzyczna?

Z kolei na Wschodzie, w krajach b. Związku Radzieckiego, a zwłaszcza na Litwie, Ukrainie, Białorusi, w Rosji i Kazachstanie (wymieniam tu przykładowo kraje o największej liczebności Polaków) mieszkający tam Polacy domagają się realizacji przysługującego im prawa do poznawania przez nich i ich dzieci ojczystego języka, kultury i religii. Stosownie do możliwości Stowarzyszenie „Wspólnota Polska“ stara się sprostać tym wymaganiom, organi-



zując nauczanie tzw. przedmiotów ojczystych w różnego typu szkołach, klasach i punktach nauczania. Działalność ta napotyka jednak na bardzo silny opór władz regionalnych, które – wbrew deklaracjom składanym przez przywódców tych krajów – otwierających werbalnie zielone światło dla polskich poczynąń oświatowych, dążą do nacjonalizacji (litwinizacji, ukrainizacji, russyfikacji lub białorusinizacji) polskich szkół, wyrażającej się m.in. drastycznym ograniczeniem liczby godzin języka polskiego, niezatrudnianiem nauczycieli wykształconych w Polsce (choć są oni obywatelami kraju zamieszkania), przyjmowaniem do tych szkół dzieci nieznających języka polskiego i niezamierzających się uczyć tego języka w przyszłości.

Interwencje w tych sprawach są bardzo trudne, z uwagi na brak ustalonych ram prawnych polskojęzycznej działalności oświatowej na tych terenach.

Dramatyczna sytuacja jest w Niemczech, gdzie takie ramy prawne w postaci traktatu polsko-niemieckiego co prawda istnieją, ale z powodu braku stanowczych kroków ze strony centralnych władz Polski dotychczas osiągnięte rezultaty są zagrożone z powodu nieprzyjaznych działań poszczególnych landów. Tak np. w Nadrenii Westfalii władze chcą zlikwidować 450 etatów nauczycieli języka polskiego w ramach tzw. oszczędności. (Por. artykuł Wernera Storksbergera pt. „Rotstift bedroht muttersprachlichen Unterricht“, w: „Westfälische Nachrichten“ z 11 XII 2002 r.). Zastanawiające jest jednak to, że pieniądze uzyskane w ten sposób mają być przeznaczone na rozwój szkolnictwa mniejszości tureckiej w Niemczech, co świadczy o lekceważącym podejściu tych władz do spraw polskich. Pragnę nadmienić, że na IV Forum Oświaty Polonijnej w Krakowie jego uczestnicy podpisali w tej sprawie list protestacyjny do władz niemieckich.

Podobne kłopoty, związane z zamiarem likwidacji etatów nauczycieli języka polskiego, sygnalizują nam środowiska polonijne w Skandynawii.

Świat idzie naprzód, a szkolnictwo ma być – jak wiadomo – motorem napędowym tego postępu. Zmienne warunki gospodarcze, społeczne i polityczne dyktują konieczność zmian systemowych, strukturalnych, programowych i treściowo metodycznych w oświacie. Świadczą o tym poszukiwania i próby reform oświatowych w różnych krajach na świecie, także i w Polsce. Takie reformy czekają również szkolnictwo polonijne i polskojęzyczne w świecie. Celem współczesnego szkolnictwa jest bowiem nie tylko zachowanie lub poznanie języka i kultury kraju ojców lub dziadów, ale przygotowanie młodego człowieka do efektywnego funkcjonowania we współczesnym świecie.

Ostra walka o pracę sprawia, że tylko jednostki dobrze wykształcone wygrywają ten wyścig. Język polski powinien więc być dzisiaj dodatkowym atutem w tej konkurencji. Rosnący na świecie prestiż naszego kraju oraz rozwój kooperacji handlowej, gospodarczej i turystycznej powoduje, że tylko fachowcy ze znajomością języka polskiego mogą liczyć na dobre miejsca pracy. Jest to tym

bardziej aktualne w perspektywie wejścia Polski do Unii Europejskiej i konieczności tłumaczenia szeregu dokumentów urzędowych, granicznych, handlowych, politycznych, gospodarczych itp. Stąd też zrozumiałe jest zwiększone zainteresowanie nauką języka polskiego w świecie nie tylko u osób polskiego pochodzenia, lecz także wśród młodzieży narodowości poszczególnych krajów. Komisja ds. Certyfikacji Języka Polskiego MENiS, w której od trzech lat uczestniczyłem, zakończyła już wszystkie prace, przygotowując system certyfikacji języka polskiego, który po znalezieniu ustawy o języku polskim przez Sejm RP i podpisaniu stosownego rozporządzenia przez Ministra Edukacji Narodowej, wejdzie prawdopodobnie z początkiem przyszłego roku w życie. Dobrze by było, aby szkolnictwo polonijne i polskojęzyczne za granicą wzięło ten fakt pod uwagę i przygotowywało słuchaczy do egzaminów na certyfikat, który, spełniając standardy międzynarodowe, będzie dokumentem honorowanym przez wszystkie kraje świata.

W tym kontekście dobrze by było, aby przynajmniej w krajach sąsiadujących z Polską, w miarę możliwości także w innych, starać się o wprowadzanie języka polskiego jako jednego z języków obcych. W tej sprawie Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” oczekuje od MENiS odpowiednio ukierunkowanych działań.

Zmiany dokonują się również w polskojęzycznym szkolnictwie wyższym na świecie. Mam tu na myśli sławistykę uniwersytecką, specjalizację polonistyczną oraz tzw. polonistykę pełną. Tych ostatnich jest bardzo niewiele i – co gorsza – wykazują one na Zachodzie tendencję malejącą. Tak np. ostatnio zwrócono nam uwagę na działania zmierzające do zlikwidowania zasłużonej polonistyki na Uniwersytecie w Glasgow (Szkocja).

Bardzo wymownym jest fakt, że specjalizacje polonistyczne na Zachodzie kurczą się, a na ich miejsce wchodzi specjalizacja ukraińska, czeska lub chorwacka, rzadziej serbska i słowacka. Specjalizacja polonistyczna pada często ofiarą oszczędności poszczególnych uczelni. Te zaś czynią to najczęściej w stosunku do kierunków mało dynamicznych. Wyraźny jest tu brak opieki i pomocy ze strony polskich władz centralnych. Dotyczy to wspomagania tych specjalizacji poprzez zakup książek i pomocy naukowych, wymiany wykładowców. Przykładem godnym naśladowania jest ofensywne działanie lobby ukraińskiego, powodujące wzrost zainteresowania studiami ukraińskimi i rozwojem ukrainistyki na różnych uczelniach naszego globu.

Odczuwa się wyraźny brak systemu stypendialno-motywacyjnego dla doktorantów, specjalizujących się w badaniach tematyki polskiej. To oni przecież za parę lat będą kierowali poszczególnymi specjalizacjami. Dobrze się stało, że MENiS już od kilku lat próbuje w miarę swoich możliwości pomagać rozwijającym się polonistyką na Wschodzie, organizując dla studentów tej specjalności językowo-metodyczne praktyki wakacyjne, w których tylko w Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie uczestniczyło ok. 1000 osób z 27 ośrodków akademickich. Od dwóch lat w ramach nagrody dla najlepszych studentów – uczestników lektoratów języka polskiego na poszczególnych uczelniach świata – MENiS funduje w nagrodę szkoleniowe pobyty wakacyjne na tzw. Kursie Humanistycznym. Z opinii napływających z różnych stron świata wiem, że obydwie formy kształcenia okazały się bardzo trafną i opłacalną inwestycją. Rozwój polonistyki traktować należy bowiem jako powstawanie centrów nauki i kultury polskiej, ośrodków, które mogą wspomagać polonijne organizacje merytorycznie i rekrutować spośród młodzieży tych organizacji przyszłych studentów. W tym względzie należy zwrócić uwagę na bardzo dobrą współpracę Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” z Departamentem Współpracy Międzynarodowej MENiS, szczególnie zaś z Wydziałem Oświaty Polonijnej i Nauczania Języka Polskiego za Granicą. W zakresie

kształcenia podyplomowego oraz kształcenia doktorantów podkreślić należy bardzo dobrą współpracę z Biurem Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej.

W kontekście poruszania tych kwestii warto zastanowić się nad przyszłością i rolą dwóch znanych placówek naukowych, związanych z Polską i jej kulturą: PUNO oraz Uniwersytetu Polskiego w Wilnie. Z uwagi na specyfikę tych uczelni, a także na trudności formalne, ekonomiczne i kadrowe uważam, że MENiS powinno określić rolę tych placówek w świecie w najbliższej przyszłości i rozważyć możliwość nadania tym uczelniom statusu filii któregoś albo (którychś) z polskich uniwersytetów. Podniosłoby to zarówno poziom kształcenia, jak też umożliwiło zdobywanie wiedzy tamtejszej młodzieży na miejscu. Mam nadzieję, że w negocjacjach z krajami, na których terenie te placówki się znajdują, uregulowana zostałaby sprawa uznawalności wydawanych przez nie dyplomów.

Ogromną rolę odgrywa system stypendialny, obejmujący opieką młodzież polskiego pochodzenia na Wschodzie, rzadziej na Zachodzie. Chciałbym podkreślić, że współpraca Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” z Biurem Uznawalności Wykształcenia jest, podobnie jak w wypadkach omawianych poprzednio, bardzo dobra i przebiegająca bez żadnych zakłóceń. Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w ramach posiadanych środków przydziela również stypendia i zapomogi losowe młodzieży polskiego pochodzenia, która nie otrzymuje stypendium Rządu RP. Od bieżącego roku akademickiego po raz pierwszy wprowadziliśmy system stypendialny dla studentów polskiego pochodzenia, studiujących w kraju zamieszkania.

Przedstawione powyżej zmiany we współczesnym świecie sprawiają określone trudności szkolnictwu polonijnemu w krajach mających długoletnie tradycje oświaty polonijnej, w których emigracja polska była zawsze liczna. Dotyczy to zwłaszcza USA, gdzie szkolnictwo to musi zreformować swoje cele i struktury, aby nadążyć za zmianami w świecie i niejako ze skansenu polskości zmienić się w placówkę szerzącą nowoczesną wiedzę, pomagającą Polakom w karierach robionych w kraju ich zamieszkania.

Przedstawione tu problemy ogólne wymagają określonej polityki oświatowej ze strony naszego kraju, obejmującej m.in.:

- ◆ stworzenie trwałych, prawnych ram tworzenia i funkcjonowania szkolnictwa polonijnego i polskojęzycznego na świecie,
- ◆ określenie optymalnych modeli kształcenia,

- ◆ przygotowanie programów nauczania i opartych na nich podręczników oraz innych pomocy naukowych nowej generacji.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” jako organizacja pozarządowa od początku swego istnienia stara się realizować wszędzie tam, gdzie jest to możliwe, projekty oświatowe różnego typu. W wielu wypadkach jednak wysiłki te niweczone są przez upór urzędniczy i przeszkody formalne z powodu braku ram prawnych. Dlatego też tak ważna jest dla nas pomoc MENiS w tych sprawach i wzajemne współdziałanie, mające na celu wypracowanie wspólnej polskiej polityki oświatowej i jej realizację za granicą.

Rola Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w rozwoju oświaty polonijnej i polskojęzycznej w świecie

Dotychczasowe działania Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w zakresie oświaty polonijnej i polskojęzycznej w świecie koncentrowały się głównie na:

- ◆ Utrzymaniu i rozwoju szkolnictwa polskojęzycznego w krajach o dużej tradycji związków i kontaktów z Polską.
- ◆ Tworzeniu systemu dokształcania nauczycieli i działaczy polonijnych.
- ◆ Promocji języka i kultury polskiej.
- ◆ Działalności stypendialnej i socjalnej.
- ◆ Działalności inwestycyjnej.

♦ Utrzymanie i rozwój szkolnictwa polskojęzycznego

Niezwykle istotną sprawą jest utrzymanie szkolnictwa polskojęzycznego w krajach, gdzie miało ono ogromne tradycje, takich jak np. Litwa. Stowarzyszenie podejmowało od początku i podejmuje do dziś szereg działań, które umożliwiają funkcjonowanie tego szkolnictwa w obliczu zagrożenia ze strony tamtejszych władz, wydających coraz to nowe zarządzenia i stawiających szkołom polskim określone warunki dotrzymywania standardów, których bez pomocy z Polski same szkoły nie mogłyby zapewnić, co równałoby się ich zamknięciu. Zakres tych działań obejmuje: budowy i remonty szkół, wyposażenie pracowni szkolnych w pomoce dydaktyczne, zestawy komputerowe i sprzęt, wyposażenie przedszkoli w pomoce dydaktyczne i sprzęt, opiekę nad dziećmi z ubogich środowisk polskich. W tym względzie Stowarzyszenie tylko na Litwie w ciągu ostatnich ośmiu lat współfinansowało budowę trzech polskich szkół (Polskiej Szkoły Średniej im. Jana Pawła II, Szkoły Początkowej w Ligojniach, Polskiej Szkoły Początkowej w Grygajciach).

W ciągu ostatnich trzech lat Stowarzyszenie wyposażyło w pomoce dydaktyczne 52 szkoły polskie (średnie i podstawowe), 20 przedszkoli polskich, a 4360 dzieci, pragnących uczęszczać do polskich szkół, otrzymało wyprawki dla pierwszoklasistów. Do pracowni komputerowych w szkołach polskich trafiło 159 zestawów komputerowych. Od 2000 roku, kiedy to władze oświatowe Litwy zaniechały dotowania tłumaczenia i druku podręczników do historii, ich finansowaniem zajęło się Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. W latach 2000-2001 Stowarzyszenie sfinansowało tłumaczenie i druk podręcznika do historii dla klas VII i VIII oraz podręcznika do historii dla klas X, natomiast w roku 2002 podręcznika do historii dla klas IX oraz podręcznika politologii dla klas IX-XII.

Podobne działania prowadzone są w innych krajach, zwłaszcza na Ukrainie, Białorusi i na Łotwie. (Lista dokonań Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” jest w tym zakresie obszerna).

Ogromny problem stanowi dla nas wspomniana już nacjonalizacja polskich szkół na Białorusi i na Ukrainie. Wbrew życzeniom miejscowej ludności narzucana jest w tych szkołach osoba dyrektora, którą zostaje często człowiek nie znający języka polskiego. Przy pomocy takich ludzi władze lokalne starają się prowadzić politykę ukrainizacji (Gródek Podolski) bądź rusyfikacji (Wołkowysk, Grodno). W Grodnie np. w tzw. szkole polskiej nie mówi się po polsku na korytarzach w czasie wolnym od zajęć. W Gródku Podolskim w starszych klasach przeznaczono na naukę języka polskiego w szkole polskiej tylko jedną godzinę tygodniowo i to fakultatywnie. Tymczasem, według założeń dydaktyki, nawet przy nauce języka obcego minimalna liczba godzin tygodniowo wynosi trzy. Dyrektorzy i kuratorzy zastaniają się dyrektywami tamtejszych ministerstw oświaty. Jest to problem, którego sami nie możemy rozwiązać i prosimy Pana Ministra o pomoc w tej sprawie.

Inną sprawą jest budowa polskich szkół, na co nie zgadzają się np. władze białoruskie, często też ukraińskie, mimo petycji miejscowej ludności. Tak np. na Białorusi na wzmiankę o budowie polskiej szkoły na wybranym terenie gubernator zareagował poleceniem budowy w tym miejscu szkoły białoruskiej.

Mamy trudności i kłopoty z tworzeniem klas polskich w szkołach miejscowych, chociaż potrzeby w tym względzie są ogromne. Na Litwie np. wystarczy siedmiu uczniów, aby w dużych skupiskach Polaków tworzone klasy (i szkoły) litewskie, po których utworzeniu nie ma już zgody na tworzenie szkoły polskiej ze względu na fakt istnienia szkoły litewskiej.

Należy podkreślić, iż wszystkie te szkoły i klasy z polskim językiem nauczania funkcjonują w tamtejszym systemie oświaty i są

jego integralną częścią. Nie może być więc tu mowy o działalności separatystycznej.

Na uwagę zasługuje problem programów nauczania. Tamtejsze władze ograniczają bowiem drastycznie liczbę godzin przeznaczonych na tzw. przedmioty ojczyste (język polski, historia literatury polskiej, historia Polski, geografia Polski), prowadząc do szybkiej zmiany statusu tych szkół. Brak jest programów minimum dla poszczególnych typów szkół, co hamuje opracowanie podręczników nowej generacji.

W krajach na Wschodzie brak jest zupełnie realizacji zasady wzajemności. Rząd RP, w przeciwieństwie do rządów wymienionych państw sąsiadujących, finansuje bowiem w Polsce szkolnictwo mniejszości narodowych, w tym litewskiej, ukraińskiej i białoruskiej, nie narzucając im nauczycieli i dyrektora, nie ograniczając programu przedmiotów ojczystych, nie mówiąc już o tym, że dotuje się nie tylko wyposażenie tych szkół, ale nawet prasę w języku ojczystym.

W zakresie działania na rzecz rozwoju szkolnictwa polskojęzycznego należy, oprócz już wymienionych form, wymienić:

Tworzenie i wspieranie szkół sobotnio-niedzielnych (tzw. szkółek polonijnych).

Tworzenie i wspieranie polskich przedszkoli, szkół i innych punktów nauczania.

W tym zakresie ogromnym problemem jest dla nas brak określenia statusu tych szkół, statusu nauczyciela polonijnego oraz brak funduszy na wynagrodzenia (choćby symboliczne) dla tej grupy nauczycieli. Są to ludzie pracujący bardzo ofiarnie, najczęściej społecznie (zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie). Ogólnie, na całym świecie jest ich ok. 2100 (300 na Wschodzie, ok. 1100 w USA, ok. 650 na Zachodzie i 10 w RPA). Byłoby dobrze, aby MENiS zatroszczył się o tych ludzi i przyznał im status nauczyciela polonijnego oraz choćby skromne wynagrodzenie. Wydaje mi się, iż mimo trudności budżetowych kraj nasz stać jest na wzięcie pod swoje skrzydła tej grupy ludzi, która w stosunku do 400-tyśięcnej rzeszy nauczycieli w Polsce stanowiłaby tylko niewielki procent w budżecie naszej oświaty.

♦ Tworzenie systemu dokształcania nauczycieli polonijnych

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” organizuje również dokształcanie nauczycieli polonijnych. W ramach tego dokształcania prowadzi takie formy, jak kursy metodyczne dla nauczycieli, letnie szkoły językowe oraz studia zaoczne dla nauczycieli.

Na podkreślenie zasługuje prowadzone przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Trzystopniowe Studium Metodyczne dla Nauczycieli Polonijnych, działające prawie od 30 lat w Centrum Języka i Kultury Polskiej UMCS w Lublinie, w którym wykształciło się ok. 1500 nauczycieli z całego świata oraz wspieranie Grodzieńskiego Ośrodka Dydaktycznego, w którym kształcą się nauczyciele z Białorusi, studiujący zaocznie na Uniwersytecie w Białymstoku.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zorganizowało również sieć ośrodków metodycznych dla nauczycieli poza granicami kraju. Do tej pory utworzono na Ukrainie pięć ośrodków: żytomiersko-kijowski, winnicko-chmielnicki, czerniowiecko-ivano-frankowski, lwowsko-tarnopolski. Obecnie tworzymy podobny ośrodek w Drohobycz. Ośrodki te współpracują z Polonijnym Centrum Nauczycielskim w Lublinie, prowadząc na miejscu kursy podwyższające kwalifikacje zawodowe.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” finansuje również studia podyplomowe dla nauczycieli z Ukrainy, kształcących się w Drohobycz.

Specyficznym rodzajem dokształcania nauczycieli są organizowane doraźnie seminaria i warsztaty przedmiotowe w kraju i za granicą. Do form tego typu zaliczyć należy również tzw. Fora

Oświaty Polonijnej, których do tej pory odbyło się cztery: Pułtusk (1995), Wilno (1997), Paryż (1999) i Kraków (2002).

W programie takich imprez obok referatów merytorycznych znajdują się również warsztaty przedmiotowe, prowadzone przez wybitnych specjalistów krajowych i zagranicznych.

◆ Promocja języka i kultury polskiej

Problem promocji języka polskiego i kultury polskiej rozumiany jest przez nas szeroko i łączy się nierozdzielnie z edukacją. Oprócz wspomnianych już form należą tu również:

Organizowanie wymiany dzieci szkół różnych typów w ramach tzw. programu szkół patronackich. W akcji tej biorą głównie udział szkoły z regionów przygranicznych. Wymianę taką prowadzimy ze szkołami na Litwie (9 szkół). Mają one swoje szkoły partnerskie na obszarze oddziału Stowarzyszenia w Białymstoku (5), Koszalinie (2), w Wielkopolsce (1) i w Chelmie (1). Oddział Warszawski Stowarzyszenia zainspirował i koordynuje wymianę dwóch szkół litewskich ze Szkołą Języka i Kultury Polskiej we Frankfurcie nad Menem (Niemcy) oraz ze Szkołą Polską w Paryżu. Wymianą objętych jest również pięć szkół z Białorusi, które mają swoje szkoły partnerskie w Zielonej Górze, Warszawie, Białymstoku, Siedlcach. Ponadto mamy wymianę z dwoma szkołami na Ukrainie (Chelm, Lublin), jedną z Serbii (Sławno), jedną z Niemiec (Warszawa), jedną z Kazachstanu (Kotobrzeg), jedną z Łotwy (Suwałki). Łącznie wymiana taka obejmuje 20 szkół.

Wymiana tego typu jest niezwykle pożyteczna ze względu na zainteresowanie się Polską i jej językiem ze strony młodzieży nie-polskiego pochodzenia.

Podobną funkcję spełniają kolonie letnie, w których w tym roku brało udział 3598 dzieci z 37 krajów, w tym 352 dzieci polskich.

Stowarzyszenie organizuje też obozy językowe, sportowe, harcerskie i krajoznawcze, mające na celu również promocję języka i kultury polskiej.

Inną formą promocji są różnego rodzaju konkursy i olimpiady, takie jak: olimpiada wiedzy o Polsce, jej literaturze, historii, kulturze oraz konkursy: recytatorski i ortograficzny.

W zakresie promocji kultury wymienić należy również festiwałe chórów polonijnych w Koszalinie, festiwałe piosenki i kultury kresowej, festiwałe folklorystyczne w Rzeszowie.

Wszystkie te formy wzmagają zainteresowanie Polską, jej językiem i kulturą, pogłębiają wiedzę u osób już zainteresowanych oraz przygotowują potencjalnych animatorów życia polonijnego w poszczególnych krajach.

◆ Działalność stypendialna i socjalna

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” udziela również stypendiów potrzebującej młodzieży polskiego pochodzenia, nie będących stypendystami Rządu RP. W roku bieżącym przeznaczaliśmy na ten cel 400 tys. zł, a stypendia otrzymało 166 osób. Od semestru zimowego roku akademickiego 2002/2003 rozpoczęliśmy akcję pomocy stypendialnej dla młodzieży polskiego pochodzenia, studiującej w krajach zamieszkania. Przewidujemy wydanie na ten cel ok. 300 tys. zł (200 tys. zł ze środków Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i ok. 100 tys. zł ze środków Stowarzyszenia Caritas). Tą formą pomocy zostanie objętych ok. 200 osób. Z uwagi na duże zainteresowanie i dużą liczbę podań nie będziemy w stanie pomóc wielu potrzebującym.

◆ Program inwestycyjny

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” realizuje również dość bogaty program inwestycyjny. Należy tu przede wszystkim budowa

i remont nowych szkół i placówek oświatowych. (Lista tych zadań i dokonań jest długa).

W tym zakresie widzielibyśmy w przyszłości współpracę z MENiS. Naszym zdaniem w umowach zawieranych z krajami, w których buduje się placówki oświatowe, MENiS powinno wystąpić jako partner – nie powinny to być tylko organizacje pozarządowe. Podniosłoby to zarówno prestiż takich inwestycji, jak też zagwarantowało ich formalne umocowanie i prawidłowe funkcjonowanie w przyszłości.

Zadania na przyszłość

Przedstawione powyżej problemy wskazują na konieczność zarówno ściślejszego współdziałania Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i MENiS, jak też znacznie większego niż dotąd zaangażowania się polskich instytucji rządowych, w tym MENiS, w sprawy oświaty polonijnej i polskojęzycznej w świecie. W wielu wypadkach pomoc MENiS jest niezbędna w celu zapewnienia dalszego funkcjonowania już istniejących struktur oświatowych oraz stworzenia możliwości rozwoju przyszłych placówek. Do najpilniejszych zadań w tym względzie zaliczamy:

1. Wypracowanie spójnej, perspektywicznej polityki oświatowej w stosunku do Polonii i Polaków za granicą, żyjących w nowych, zmienionych warunkach społecznych, politycznych i gospodarczych.
2. Stworzenie ram prawnych do funkcjonowania oświaty polonijnej i polskojęzycznej w świecie, szczególnie zaś w krajach, w których żyją duże skupiska Polaków. Od krajów, w których mniejszości narodowe żyją w Polsce, musimy domagać się respektowania zasady wzajemności w zakresie oświaty. Nie można dopuścić, aby na Litwie, Ukrainie i Białorusi, a także na Łotwie język polski w szkołach znajdujących się w miejscowościach zamieszkania dużych skupisk Polaków spychany był systematycznie do roli języka obcego, zaś liczba godzin na jego realizację była ciągle uszczuplana. Szczególną uwagę należy zwrócić na pogarszające się warunki funkcjonowania szkolnictwa polskojęzycznego w Niemczech.
3. Dążenie do wprowadzenia języka polskiego jako obcego do szkół państw sąsiadujących z Polską, a także wszędzie tam, gdzie to jest możliwe.
4. Przygotowanie programów nauczania dla szkół różnych typów (w tym także dla tzw. szkółek polonijnych), umożliwiających nie tylko jednolite nauczanie określonych treści, lecz także opracowanie podręczników nowej generacji.
5. Podjęcie działań, mających na celu niedopuszczenie do wprowadzenia do polskich szkół napisanych tendencyjnie podręczników miejscowych autorów, tak jak to się dzieje w starszych klasach szkół na Litwie. Sądzę, że uzgodnienie treści programowych z krajami, w których funkcjonują szkoły polskie i polskojęzyczne pomoże w opracowaniu podręczników możliwych do zaakceptowania przez obydwie strony.
6. Podjęcie działań w celu niedopuszczenia narzucania szkołom polskim na Wschodzie osoby dyrektora i zatrudniania osób niekompetentnych. Zwrócenie uwagi na konieczność zatrudniania w charakterze nauczycieli w tych szkołach osób narodowości polskiej, wykształconych w Polsce, będących obywatelami krajów, w których znajdują się te szkoły.
7. Współpraca w zakresie przygotowania nowych podręczników i innych pomocy dydaktycznych nowej generacji, a także przy wypracowywaniu nowych form kształcenia. Pragniemy dodać, że Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” rozpoczęło już prace nad przygotowaniem internetowego kursu nauczania języka polskiego.

8. Współpraca w zakresie opracowania i wymiany bazy danych, potrzebnych zarówno nauczycielom, jak też uczącym się języka polskiego na różnym szczeblu. Taka baza danych mogłaby obejmować m.in. informacje o możliwości kształcenia i dokształcania w Polsce, nowych podręcznikach i innych pomocach dydaktycznych, ośrodkach prowadzących kształcenie i dokształcanie, katedrach polonistycznych, szkołach i szkołkach polonijnych, nauczycielach – specjalistach mogących pomóc w określonych sprawach.
9. Współpraca w zakresie internetowego poradnictwa merytorycznego i metodycznego.
10. Objęcie pomocą polonistyk zagranicznych na całym świecie, szczególnie zaś tych nowych, powstających bardzo szybko na Wschodzie. Tylko w ostatnich latach powstało tam wiele polonistyk, w tym na dalekiej Syberii, np. w Archangielsku. Obecnie prowadzone są rozmowy na temat powstania polonistyki w Irkucku.
Chodzi tu o stworzenie bodźców motywujących wykładowców z Polski do wyjazdu także i do tych ośrodków, które posiadają bardzo trudne warunki pracy i życia. Pragnę nadmienić, że Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zainicjowało powstanie polonistyki na Uniwersytecie Pedagogicznym w Mińsku i od trzech lat opłaca wykładowców z Polski, prowadzących tam gościnne zajęcia.
Osobnym zadaniem jest niedopuszczenie do likwidacji już istniejących polonistyk (np. w Glasgow) oraz zapobieganie zmniejszaniu ich rangi w różnych uczelniach na Zachodzie.
11. Nadanie szkołkom polonijnym statusu podobnego do tego, jakie mają np. szkoły przy polskich placówkach dyplomatycznych.
12. Objęcie opieką finansową nauczycieli polonijnych oraz przyznanie im statusu nauczyciela.
13. Współpraca w zakresie form i kierunków dokształcania nauczycieli. Naszym zdaniem należy wziąć pod uwagę również dokształcanie nauczycieli języka polskiego z Zachodu.
14. Podjęcie działań umożliwiających placówkom oświaty polonijnej i polskojęzycznej za granicą przygotowywanie swoich słuchaczy do otrzymywania certyfikatu znajomości języka polskiego.
15. Współpracę w zakresie pomocy szkołom polskim na Wschodzie i na Zachodzie (wyposażenie, podręczniki, nauczyciele).
16. Współpracę w zakresie inwestycji oświatowych, mającą na celu zaangażowanie się MENiS jako strony w umowach dwustronnych, co nadawałoby tym inwestycjom inny status i gwarantowało niezależność.
17. Wymianę informacji w innych, aktualnych sprawach, dotyczących polityki oświatowej.

Jestem przekonany, że tylko taka wszechstronna współpraca Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i MENiS oraz bardziej zdecydowane zaangażowanie się placówek centralnych, pomoże w przetrwaniu i rozwoju oświaty polonijnej i polskojęzycznej za granicą. Mam nadzieję, że nasze spotkanie z Panem Ministrem stanie się ważnym krokiem w tym kierunku. ♦

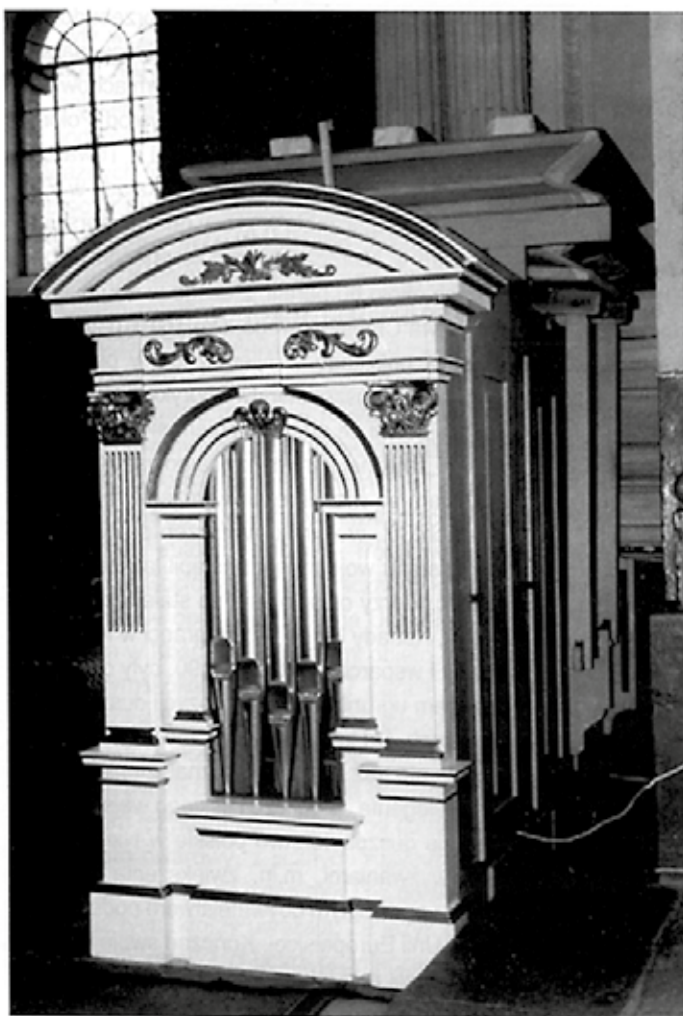
prof. dr hab. Jan Mazur
(autor jest dyrektorem Centrum Języka i Kultury Polskiej
dla Polonii i Cudzoziemców
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie,
członkiem Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”)

Dar Polski dla parafii turgielskiej

Pod takim tytułem „Kurier Wileński” z dnia 30 października 2002 r. w obszernym sprawozdaniu donosił o wykonaniu przez Ośrodek ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego poza Granicami Kraju Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prac konserwatorskich przy zabytkowych organach w kościele parafialnym w Turgielach, położonych niedaleko Wilna.

Podczas Zjazdu Polonii Świata w Pułtusku w roku 2000 ówczesny proboszcz Józef Aszkiełowicz zwrócił się do Stowarzyszenia z prośbą o naprawę chociaż jednego z dwóch nieczynnych od czasów wojennych instrumentów organowych, znajdujących się w kościele. Ośrodek zwrócił się do znanego artysty muzyka organowego dr Wiktora Łyjaka, rzeczoznawcy Ministra Kultury Rzeczypospolitej Polskiej o wykonanie ekspertyzy, określającej stan zachowania, zalecenia konserwatorskie oraz kosztorys ewentualnych prac dla obu instrumentów. Organy większe zrobione zostały w 1897 r. w warsztacie Floriana Ostromeckiego w Grodnie, wykonującego wiele instrumentów organowych na przełomie XIX i XX stulecia dla kościołów na południowo-zachodnich ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Organy mniejsze, pochodzące z cmentarnego kościoła w Turgielach i przeniesione w nieznaną okoliczności do kościoła parafialnego, wg dr W. Łyjaka składają się z dwóch elementów powstałych w różnym czasie, które zostały do siebie dopasowane: prospekt organowy, istniejący już w 1862 r., a zapewne nieco wcześniejszy (kościół cmentarny poświęcony został w 1850 r.) oraz instrument organowy wykonany na przełomie wieków XIX i XX w warsztacie organmistrza Jana Rodowicza z Wilna lub Marcina Massalskiego z Poniewieża. Rada Programowa Ośrodka, ze względu na mniejszy koszt prac konserwatorskich, wybrała do konserwacji organy mniejsze. Prace





konserwatorskie instrumentu muzycznego i prospektu organowego pod nadzorem dr Wiktora Łyjaka, przeprowadził organmistrz Bernard Termen z Wilna, ze znanej rodziny związanej od trzech pokoleń z muzyką, której przedstawiciele dziś działają na Litwie (Wilno), Białorusi (katedra w Grodnie) i w Polsce.

Odbioru prac konserwatorskich dokonali w dniu 28 października 2002 r. w Turgielach prof. Leopoldas Digrys z Wilna, dr Wiktor Łyjak z Warszawy, reprezentujący Ośrodek ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego poza Granicami Kraju oraz byli proboszcz parafii turgielskiej ks. Józef Aszkiełowicz, w obecności licznie zgromadzonych parafian, przedstawicieli polskiej prasy oraz polskich redakcji radia i telewizji z Wilna.

Po odbiorze prac i przekazaniu instrumentu parafianom odbył się koncert muzyki organowej w wykonaniu obu wirtuozów – prof. Leopoldasa Digrysa i dr Wiktora Łyjaka.

Koszt prac konserwatorskich pokrył Departament Dziedzictwa Narodowego Ministerstwa Kultury.

prof. Ryszard Brykowski

(autor jest dyrektorem Ośrodka ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego poza Granicami Kraju przy Zarządzie Krajowym Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”)

fot. archiwum Ośrodka

Od red.: Serdeczną wdzięczność za renowację organów wyraził w liście do prof. Andrzeja Stelmachowskiego z 6 stycznia 2003 r. biskup wileński Juozas Tunaitis, pisząc m.in.: „Organy ponownie pomagają wiernym w uroczystym oddawaniu chwały Panu Bogu na wysokościach i głoszeniu pokoju ludziom dobrej woli”

Duchowieństwo polskie wśród Polaków za granicą

Opolski Oddział „Wspólnoty Polskiej” zorganizował 30 listopada 2002 r. sesję popularno-naukową pt. „Duchowieństwo polskie wśród Polaków za granicą – Ukraina – Niemcy”. Była ona kontynuacją wcześniejszych konferencji – nt. duchowieństwa polskiego w Niemczech (1993) oraz repatriacji Polaków z Kazachstanu (2001). Omawiana sesja poświęcona była roli duchowieństwa polskiego w odrodzeniu życia religijnego i duchowego w dwóch sąsiadujących z nami państwach – na Ukrainie i w Niemczech.

Na Ukrainie polska ludność katolicka pozbawiona w czasach komunizmu ziemi ojczystej, języka, miejsc kultu religijnego i życia narodowego, poddawana była przymusowej rusyfikacji i ateizacji. Dopiero upadek ZSRR i powstanie Wspólnoty Niepodległych Państw pozwoliły na ożywienie religijne. W Niemczech, mimo ochrony prawnej mniejszości narodowych w tym państwie, duszpasterstwo polskie napotykało wiele trudności w zlaicyzowanym i nastawionym konsumpcyjnie społeczeństwie niemieckim. Możliwości pracy duszpasterskiej zwiększyły się w Niemczech w latach 90., zwłaszcza po podpisaniu Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy (Bonn, 17 czerwca 1991 r.), w którym zagwarantowano m.in. prawo do rozwijania swojej tożsamości etnicznej, kulturalnej, językowej i religijnej.

Jaką zatem rolę pełniło i pełni duchowieństwo polskie za granicą? Czy jego praca ogranicza się tylko do działań na rzecz rozwoju życia religijnego i duchowego Polaków? Odpowiedzi na te i inne pytania udzielił na podstawie własnych doświadczeń w pracy duszpasterskiej ksiądz przybyły z Ukrainy i Niemiec. Wcześniej przedstawiono sylwetki polskich hierarchów zaangażowanych w duszpasterstwo polonijne.

Ks. bp Jan Kopiec (Opole) w obszernym referacie pt. „Ksiądz arcybiskup Szczepan Wesoły – wybitny duszpasterz polonijny” przedstawił sylwetkę dziś już 76-letniego duszpasterza Polonii, „księdza z walizką” – jak mówią o nim Polacy rozsiani po całym świecie. Prelegent zwrócił uwagę na śląskie pochodzenie abp. Wesołego, zaprezentował jego drogę życiową – obowiązkową służbę w Wehrmachcie, udział w walce zbrojnej drugiej wojny światowej, w tym w armii gen. Władysława Andersa, drogę do godności kapłańskiej i biskupiej, wreszcie jego służbę dla Polaków na obczyźnie. W kolejnym referacie pt. „Ks. abp Józef Gawlina (1892-1964) – wspomnienie w 110. rocznicę urodzin” poświęconym osobie Biskupa Polowego II Rzeczypospolitej, a następnie wieloletniego opiekuna duszpasterstwa Polaków na emigracji przedstawił Stanisław Bajer (PAX – Opole). Przybliżył postać wybitnego Polaka, który ze swoich 72 lat życia, tylko 17 lat spędził w wolnej Ojczyźnie, a całe swoje dojrzałe życie na obczyźnie. W czasach PRL przedstawiał światowej opinii publicznej krzywdy wyrządzane Polsce przez władze komunistyczne. Zmagał się z trudnościami, jakie napotykał chcąc zapewnić polskim emigrantom właściwą opiekę duszpasterską. Sam zaznał losu tułacza i dlatego tak gorliwie zajmował się tymi, którzy musieli opuścić swój rodzinny dom i swoją Ojczyznę. Biskup Gawlina był postacią nieprzeciętną w dziejach Kościoła polskiego, co uznali zarówno historycy Kościoła, jak i świeccy badacze. Prelegent zwrócił także uwagę na fakt, że zarówno bp Gawlina, abp Wesoły, a także Pry-



Przemawia ks. Ryszard Głowacki TChr

mas Polski kardynał August Hlond (założyciel Zgromadzenia Towarzystwa Chrystusowego, mającego na celu opiekę duchową nad Polakami za granicą) byli synami Górnego Śląska.

Część konferencji poświęconą roli duchowieństwa polskiego na Ukrainie i w Niemczech rozpoczął ks. dr Henryk Pawluk – działacz „Wspólnoty Polskiej” w Opolu, od wielu lat organizator obozów i kolo-

nii dla niepełnosprawnych polskich dzieci ze Wschodu. W referacie pt. „Kościół katolicki oraz życie religijne i duchowe Polaków na terenach objętych totalitaryzmem sowieckim do roku 1990 oraz drogi do jego odrodzenia” przedstawił losy Kościoła i życie religijne Polaków na obszarze b. ZSRR (Białoruś, Rosja i Syberia, Ukraina, Kazachstan) i na tym tle zaprezentował przeobrażenia, jakie zaszły po 1989 roku w Kościele katolickim na Ukrainie. Zwrócił uwagę na warunki, w jakich Kościół prowadził misję ewangelizacyjną do 1989 roku oraz przedstawił problemy z jakimi obecnie borykają się duszpasterze polscy w odradzaniu religijności Polaków. Podkreślił, że ukoronowaniem procesu odrodzenia Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie było mianowanie przez Stolicę Apostolską 5 biskupów i erygowanie na Ukrainie archidiecezji lwowskiej oraz diecezji kijowsko-żytomierskiej, kamieniecko-podolskiej, łuckiej, mukaczewskiej i charkowsko-zaporoskiej.

Ks. proboszcz Jan Nikiel w referacie pt. „Z doświadczeń duszpasterza polskiego wśród rodaków na Ukrainie” podzielił się refleksjami ze swojej 12-letniej pracy duszpasterskiej w parafiach w Stryju, Żydaczowie, Brzozdowcach i Skole. W archidiecezji lwowskiej obok 13 ocalonych kościołów, powstało 150 kościołów i kaplic, w których posługę duszpasterską pełni obecnie 150 księży. Wspólnoty parafialne są niewielkie, liczą od 5 do 150 wiernych. Prelegent podkreślił, że zadaniem duszpasterza polskiego na Ukrainie jest nie tylko pośrednictwo między Bogiem a ludźmi, ale także utwierdzenie wiernych w ich korzeniach. Często parafianie nie wiedzą do jakiego narodu należą. Brak zakorzenienia w rodzinie, we wspólnocie parafialnej i tradycji nie pozwalają na określenie swojej tożsamości, powodując także trudności w przeżywaniu związku z Bogiem. Polscy duszpasterze pomagają wiernym w osiągnięciu zbawienia, są nośnikami tradycji i polskości, a także budowniczymi kościołów, kaplic i sal katechetycznych.

W podobnym duchu mówił ks. prałat Ludwik Kamilewski, proboszcz parafii kościoła św. Wacława w Żytomierzu, który w referacie „Duchowieństwo polskie w diecezji kijowsko-żytomierskiej” przedstawił swoje plany i zamierzenia co do umacniania wspólnoty parafialnej, stworzenia oddziału Towarzystwa Kultury Polskiej w Żytomierzu oraz podzielił się doświadczeniami w odbudowywaniu kościoła. Zwrócił się z apelem, popartym prośbą biskupa kijowsko-żytomierskiego Jana Purwińskiego, o pomoc materialną i wsparcie

duchowe w odbudowie kościoła w Żytomierzu oraz przebudowie i remoncie budynku byłego teatru miejskiego na kaplicę parafii rzymskokatolickiej p.w. Trójcy Przenajświętszej w Czerniachowie.

Z kolei o problemach w pracy duszpasterskiej wśród Polonii w Niemczech mówił ks. prowincjał Ryszard Głowacki z Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, mieszkający w Essen i mający już 18-letnie doświadczenie w pracy duszpasterskiej. W duszpasterstwie polskim w Niemczech pracuje obecnie około 100 księży, obsługujących około 60 parafii, z czego w 30 posługę pełnią księża z Towarzystwa Chrystusowego. Prelegent przedstawił rozwój duszpasterstwa polskiego w Niemczech w ostatnich dziesięcioleciach. W latach 70. duszpasterstwo borykało się z wieloma trudnościami wynikającymi ze zmniejszeniem się liczby ludności polskiej (w czasach „żelaznej kurtyny” zahamowany był proces migracji), odchodzeniem od wiary i religii, kurczeniem się liczby księży. Z kolei w latach 80., w wyniku wydarzeń politycznych w Polsce, wprowadzenia stanu wojennego, nastąpił lawinowy napływ Polaków do Niemiec, którzy osiedlali się na stałe lub zatrzymywali w drodze do USA, Kanady lub RPA. Emigranci w Kościele szukali pociechy, pomocy i wsparcia. Z kolei lata 90. były okresem stabilizacji struktur i czasem ugruntowania się pozycji duszpasterstwa polskiego w Niemczech. Od księży oczekiwano wówczas nie tylko pomocy duchowej, ale też pomocy w znalezieniu pracy i mieszkania. Zdaniem prelegenta, w obliczu bliskiego wejścia Polski w struktury europejskie duszpasterstwo polskie w Niemczech stanęło przed nowymi wyzwaniami, m.in. zwiększenia posługi duszpasterskiej dla osób z podwójnym obywatelstwem podejmujących pracę w państwach Unii Europejskiej. Kończąc swoje wystąpienie, ks. Głowacki podkreślił rolę jaką pełni Kościół niemiecki – w którego strukturach znajduje się duszpasterstwo polskie w Niemczech – w trosce o wychodźców i imigrantów z Polski.

Rolę i zadania Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech od czasów powojennych po dzień dzisiejszy zaprezentowała w referacie pt. „Polska Misja Katolicka w Niemczech – jej rola w integracji środowiska polskiego” dr Aleksandra Trzcielińska-Polus (Uniwersytet Opolski). Podkreśliła, że rola i zadania PMK zmieniały się w zależności od napływu nowych imigrantów z Polski i procesów asymilacyjnych zachodzących wśród Polonii. Znaczne zwiększenie liczby Polaków w latach 1986-1995 spowodowało rozbudowę duszpasterstwa i pociągnęło za sobą potrojenie liczby polskich księży. W 2002 r. opiekę duszpasterską nad polską grupą sprawowali księża w 67 ośrodkach, a Msze św. w niedzielę i święta odprawia-



Od lewej: ks. L. Kamilewski, prof. Z. Woźniak, ks. H. Słodkowski i K. Rostocka

ne były w 276 miejscowościach. W PMK w Niemczech pracuje obecnie 109 księży z różnych zgromadzeń i zakonów (chrystusowcy, salezianie, redemptoryści, jezuici). W podsumowaniu referentka podkreśliła, że duszpasterstwo polskie w Niemczech pełni wiele ważnych funkcji – od zaspokajania potrzeb religijnych, poprzez pomoc w trudnych życiowych sytuacjach, eliminowanie poczucia wyobcowania, po umożliwienie pielęgnowania języka polskiego oraz zachowania polskich tradycji i zwyczajów.

Ostatni referat wygłoszony na sesji przez dr. Tadeusza Detynę – socjologa Uniwersytetu Opolskiego – zatytułowany „Postawy katolików obrządku łacińskiego wobec języka polskiego na Ukrainie” dotyczył używania języka w Kościele katolickim na Ukrainie. Temat opracowany został przez autora na podstawie badań empirycznych przeprowadzonych latem 2000 r. przez Julię i Olegę Gorbaniuków z KUL-u i zebranych w książce pod takim samym tytułem. Celem autorów badań – Polaków z Ukrainy pracujących w Katedrze Socjologii Grup Etnicznych Instytutu Socjologii KUL – było poznanie opinii wiernych na Ukrainie na temat preferowanego języka w Kościele. Badaniami objęto 1300 osób, wiernych Kościoła rzymskokatolickiego z 57 parafii z 4 ukraińskich diecezji. Wyniki pokazały, że dla 91% respondentów polski był językiem modlitwy, jednakże dla 67% językiem komunikacji w wychowaniu religijnym był także ukraiński. Dla około 60% badanych rodzin, dominującym językiem komunikacji od co najmniej 50 lat jest ukraiński, często gwarowy, z licznymi rusycyzmami. Tylko 10% dzieci badanych osób na co dzień mówi po polsku, co jest wykorzystywane przez tych, którzy uważają, że język polski w liturgii powinien być ograniczony. I chociaż przytłaczająca większość rzymskich katolików pragnie liturgii w języku polskim („polski jest bliższy Bogu”, „jest to święty język”), liturgia w języku ukraińskim staje się coraz bardziej powszechna i proces ten będzie się nasilał. Jak stwierdził T. Detyna, autorzy badań konkludują, że kluczem do przetrwania polskich społeczności katolickich na Ukrainie jest zachowanie polskiego języka w liturgii w kościele oraz nauce modlitwy i religii dzieci, zgodnie z ich wolą i oczekiwaniami.

W dyskusji, która odbyła się po wygłoszeniu referatów wypowiedziano wiele uwag, myśli i refleksji. Irena Kostecka, wieloletnia prezes Towarzystwa Kultury Polskiej na Wołyniu, poinformowała o działalności Polaków w kultywowaniu polskiej kultury, religii, obyczajowości i języka polskiego na Ukrainie oraz podkreśliła rolę jaką pełnią polscy księża w rozwoju życia religijnego Polaków. Z kolei w wypowiedziach innych uczestników konferencji, Polaków żyjących w kraju, m.in.: prof. Zbigniewa Woźniaka – wiceprezesa Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Krystyny Rostockiej – prezes Opolskiego Oddziału „Wspólnoty”, Tadeusza Podkowińskiego z „Rodziny Katyńskiej”, Zbyszko Bednorza b. prezesa „Wspólnoty Polskiej” w Opolu i Bronisława Durkalca z Opoli oraz przedstawicieli duchowieństwa ze Śląska Opolskiego przewijała się troska o skonsolidowanie działań na rzecz podtrzymywania więzi z Polakami żyjącymi poza granicami Polski oraz wspierania ich duchowo i materialnie. W podsumowaniu konferencji wypowiedziane zostało przesłanie do Polaków w kraju o uświadomienie sobie ciężącego na nas obowiązku podtrzymywania więzi z Polakami i Polonią, jeśli chcemy zachować oni i utrzymywali więź z Ojczyzną swoich ojców, z ich mową i wiarą.

Danuta Kisielewicz – Opole
fot. Stanisław Wierzyński

III Dni Kultury Kresów w Warszawie

Już po raz trzeci Zarząd Krajowy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Naczelna Rada Federacji Organizacji Kresowych w Warszawie zorganizowali w dniach 7-14 grudnia 2002 r. dla warszawskiej publiczności cykl wieczorów przybliżających kulturę Kresów.



W Domu Polonii odbył się inauguracyjny koncert kolęd i pieśni ludowych w wykonaniu kapeli „Nowina” z Jabłonkowa na Zaozlu. Kapela z Republiki Czeskiej grała już ubiegłym roku, więc tym bardziej mile została przyjęta przez warszawską publiczność, a jej występ sponsorowany był przez Poznańską Palarnię Kawy „ASTRA”, która częstowała widzów kawą i herbatą.



Z kolei koncert „Grodzińskich Słowików” – polskiego chóru dziecięcego z Białorusi pod kierunkiem Alicji Binert, podczas którego młodzi artyści zaprezentowali kolędy i pieśni patriotyczne, przypominały zwłaszcza starszej wiekiem publiczności ich lata młodzieńcze. Dzieci wspaniale wykonały poloneza M. K. Ogińskiego „Pożegnanie Ojczyzny”, a „Gaude Mater Polonia” została przez obecnych wysłuchana na stojąco. Chórowi akompaniowały pianistka i trzy skrzypaczki. Publiczność wypełniająca po brzegi salę na stojąco oklaskiwała wykonawców.

Trzecim spotkaniem przybliżającym warszawiakom kulturę Kresów był recital fortepianowy Marii Skurjat-Silvy oraz występ wokalistów Doroty Cialek – sopran i Ryszarda Morki – bas. W programie koncertu znalazły się m.in. utwory Jana I. Paderewskiego, Ju-



liusza Zarębskiego, Stanisława Moniuszki, Romualda Twardowskiego i Mieczysława Karłowicza.

Celem Dni jest ukazanie jedności kultury tworzonej na Kresach I i II Rzeczypospolitej oraz zaprezentowanie polskich artystów, którzy mieszkają poza granicami kraju i są krzewicielami rodzimej kultury, a przy tym znakomitymi wykonawcami oraz ukazanie, przede wszystkim młodemu pokoleniu, jego narodowego dziedzictwa.

Młodzież polonijska spędziła święta w Polsce

Na święta Bożego Narodzenia 2002 przyjechało do Polski 177 dzieci: 33 osoby z RPA, które przebywały w Domu Wczasowym w Krynicy, 49 z Białorusi i 45 z Litwy – odpoczywały w Domu Polonii w Pułtusku i u rodzin polskich w Rypinie oraz 50 osób z Ukrainy w Domu Wczasowym w Iwoniczu Zdroju.

Celem pobytu w Polsce było zapewnienie aktywnego wypoczynku, przekazanie wiedzy z zakresu historii i kultury polskiej oraz nauczanie języka polskiego. Młodzież z RPA miała okazję spotkać się w Domu Polonii w Warszawie z prezesem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” prof. Andrzejem Stelmachowskim.

Pobyt w okresie świąteczno-noworocznym stworzył szczególnie klimat do utrzymania więzi dzieci polskich z krajem ojczystym. Spotkania z rodzinami polskimi przy choince, wspólne przygotowanie wigilijnego stołu i potraw, śpiewanie kolęd i pieśni narodowych, pogadanki o tradycji i kulturze były najlepszą lekcją polskości.

Pobyt w Polsce zorganizowany przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” sfinansowany został ze środków Ministerstwa Edukacji i Sportu. ♦



Wystawa rzeźby ceramicznej Łucji Wierchuckiej

Od 16 grudnia 2002 r. do 12 stycznia 2003 r. w Galerii Domu Polonii w Warszawie prezentowała swoje prace rzeźbiarskie Łucja Wierchucka z Belgii. Ekspozycja zatytułowana „Pamięci mojej Mamy” została zorganizowana dzięki pomocy Konsulatu Generalnego RP w Brukseli. Po zamknięciu wystawy artystka wszystkie prace przekazała w darze na aukcję internetową na rzecz Fundacji „Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy”.

Łucja Wierchucka-Vanderkerken urodziła się 24 kwietnia 1946 r. w Szczecinie. Wyemigrowała do Belgii w 1968 roku i tam ukończyła filologię słowiańską w 1975 r. na Université Libre de Bruxelles. W latach 1978-1987 roku uczyła się ceramiki w pracowni R. Duterme, następnie Mirka Orlandiego na Académie des Arts

d'Ixelles w Brukseli. Kontynuuje zajęcia na Académie des Arts Plastiques Constantin Meunier w Brukseli, w pracowni Rolanda Rensona.

Artystka miała wiele wystaw. W 1985 roku wystawiła indywidualnie we Foyer Brussels Kamertoneel oraz na wystawie zbiorowej w Ośrodku Kultury Flamandzkiej w Elzenhof (Bruksela). W 1988 roku prezentowała swoje prace w Galerii Art w Warszawie, a rok później na wystawie „Polska dekada” w Elzenhof. Ponadto: rok 1991 – wystawa indywidualna poświęcona pamięci zmarłego męża Johna Vanderkerkena na Vrije Universiteit w Brukseli oraz zbiorowa w „Galerie 90” w Brukseli; 1992 – wystawa artystów gruzińskich i polskich w „Galerie 90” w Brukseli oraz Pierwsze Triennale Polskiej Sztuki



w Palais des Congres w Liege; 1994 – I nagroda za rzeźbę „Wzlot” w Ośrodku Kultury WABO w Brukseli; 1995 – wystawa zbiorowa „Kiezen vooz Kunst” w Ośrodku Kultury Flamandzkiej w Brukseli de Markten; 1996 – Drugie Triennale Polskiej Sztuki w Belgii w Ośrodku Kultury w Genk; 1998/99 – wystawa zbiorowa „Spojrzenia na Polskę. Artyści polscy w Belgii i Luksemburgu” (Bruksela, Luksemburg, Warszawa, Pułtusk, Toruń); 1999 – wystawa zbiorowa z artystami z Ixelles w Brukseli; 2000 – wystawa indywidualna ku pamięci zmarłego męża w Ośrodku Kultury Elzenhof (Bruksela) oraz zbiorowa polskich artystów „Voila la Pologne” w zamku Freyr w Luksemburgu; 2001 – wystawa zbiorowa z polskimi artystami w Cercle Municipal au Grand Duché de Luxembourg, a także z artystami z Ixelles w Brukseli; 2002 – ekspozycja „Yesterday-Oggi Morgen” w Atrium Communauté Française z udziałem 69 artystek. ♦

Biografistyka polonijna (1)

Grzegorz Łubczyk

JUBILEUSZ INSTYTUTU AGATY I ZBIGNIEWA JUDYCKICH

Jedną z najważniejszych dziś polonijnych placówek naukowych poza Polską jest Instytut Badań Biograficznych (Institut de Recherches Biographiques) w Maisons-Alfort pod Paryżem. Ten założony w 1992 roku przez Agatę Żmudzińską-Judycką i prof. Zbigniewa Judyckiego ośrodek badawczy doczekał się swego jubileuszu.

Szampa na dziesięciolecie działalności Instytutu zastąpiło VII Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej na Papieskim Uniwersytecie Urbaniańskim w Rzymie (17-18 października 2002). Zadekowane Janowi Pawłowi II – z okazji rozpoczęcia przezeń 25. roku papieskiego pontyfikatu – zostało poświęcone roli duchowieństwa polskiego w świecie na przestrzeni wieków.

Zarówno ta konferencja (jej dorobek i przesłanie przedstawie w drugim odcinku Biografistyki polonijnej) jak i poprzednie – była rodzajem pobudzania i zachęcania naukowców i badaczy polskich i pochodzenia polskiego do dokumentowania i popularyzowania niezwykle bogatego dorobku naszych rodaków na obczyźnie i ich wielkiego wkładu w życie społeczeństw krajów nowego zamieszkania.

Specjalistyczne sympozja

Międzynarodowe konferencje biografistyki polonijnej, organizowane od 1996 roku, są jedną z form propagowania przez IRB polskości w świecie. Trzy pierwsze sympozja, choć zajmowały się dokonaniem Polskiej Diaspory, to jednak pod względem tematycznym miały charakter ogólny. Ta naukowa, zbiorowa kwerenda przez różne kraje Europy rozpoczęła się 8 lat temu na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie. Na miejsce drugiego sympozjum w 1997 roku pp. Judyccy wybrali Paryż (w roli współorganizatora wystąpiła paryska Stacja Naukowa PAN), a trzeciego w 1998 roku – Rzym (partnerzy: Papieski Uniwersytet św. Tomasza i Stacja Naukowa PAN nad Tybrem).

W 1999 roku w Wiedniu nastąpiła zmiana. Wówczas ta międzynarodowa konferencja przybrała charakter specjalistyczny. Jej uczestnicy zajęli się losami Polek na obczyźnie (Instytutowi Judyckich partnerowały Akademia Świętokrzyska w Kielcach i wiedeńska Stacja Naukowa PAN). W 2000 roku zaś w Krakowie (wspólnie z Uniwersyteciem Jagiellońskim, podwawelską Akademią Pedagogiczną i kielecką Akademią Świętokrzyską) uwagę skupiono na teorii biografistyki oraz na pedagogach i uczonych polskich, pracujących na różnych kontynentach i krakowianach w świecie. Z kolei w 2001 roku w Brukseli w Kwaterze Głównej NATO pod lupę wzięto Polaków i osoby polskiego pochodzenia w siłach zbrojnych i policjach innych państw. Do sympozjum rzymskiego z 2002 roku – jak już wcześniej zasygnalizowałem – powrócę w następnej publikacji.

Z nadesłanych i wygłaszanych na tychże konferencjach referatów pp. Judyccy układają kolejne, grube tomy wiedzy o Polonii. Z jubileuszowego bilansu ich Instytutu wynika, że w dotychczasowych siedmiu sympozjach – poza liczną grupą badaczy naszej diaspory z wielu ośrodków akademickich w Polsce i przedstawicielami najwyższych władz RP – udział wzięli naukowcy, dziennikarze i duchowni z Argentyny, Australii, Austrii, Belgii, Brazylii, Danii, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Japonii, Kanady, Kolumbii, Litwy, Meksyku, Niemiec, Republiki Południowej Afryki, Szwecji, Szwajcarii, Stanów Zjednoczonych, Ukrainy, Włoch, i Wielkiej Brytanii.

Instytut Biografistyki Polonijnej (ostatnio również pod taką nazwą występuje Instytut pp. Judyckich) z powodzeniem współdziała z różnymi polskimi placówkami naukowymi. Szczególnie bliskim partnerem stała się Akademia Świętokrzyska im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, z którą ten podparyski ośrodek badawczy w 1999 roku podpisał umowę o współpracy naukowej i wydawniczej.

Historia Rzeczypospolitej poza Polską

Władze powojennej Polski nie były zainteresowane upowszechnianiem wiedzy o rodakach, którzy z różnych powodów znaleźli się poza Ojczyzną. To, niestety, negatywnie wpłynęło na jakość i zawartość polskiej historiografii, nie mówiąc o skazach w świadomości pokoleń urodzonych już na obczyźnie, ale przynajmniej do uczuciowych związków z krajem jednego lub obojga rodziców. Konsekwencją tego – jak uważają pp. Judyccy – jest bardzo słaba lub żadna wiedza o aktywnym udziale Polonii w formowanie naszej cywilizacji, co – poza Polską – również przejawia się częstym zaliczaniem Polaków do innych narodowości.

Tymczasem wielomilionowa polska diaspora – zarówno swą znaczącą obecnością, jak i indywidualnymi czynami i dokonaniem – aktywnie współtworzyła historię bardzo wielu krajów. Nie znalazło to jednak należnego odzwierciedlenia w tamtejszych słownikach i encyklopediach, co jest również naszym, polskim, zaniedbaniem.

Judyccy mają rację, lansując tezę, że „biografistyka polonijna jest nierozłączną częścią biografistyki narodowej”. Będąc więc wiernym temu przekonaniu, Instytut Badań Biograficznych – zgodnie ze swym statutem – poza coraz szerszą działalnością wydawniczą od 10 lat skrupulatnie też gromadzi dokumentację o zasługach na to losach naszych rodaków we wszystkich częściach świata. Główny bowiem cel Instytutu, co Judyccy podkreślają przy każdej okazji, to prowadzenie badań naukowych w zakresie biografistyki polonijnej, która swym zakresem obejmuje zarówno postacie już historyczne, jak i dziś żyjące, tworzące i budujące dobre imię Polaka poza Polską.

Słownik jakiego nie było

Za swe priorytetowe zadanie Agata i Zbigniew Judyccy uznali cykliczne wydawanie „Ilustrowanego Słownika Biograficznego Polonii Świata”. Jak podkreślili w swym komunikacie prasowym, wydanym z okazji rzymskiego sympozjum (2002), stanie się on dopełnieniem „Polskiego Słownika Biograficznego”, ukazując wielki dorobek i wkład Polaków w cywilizację światową, eliminując przy okazji błędne często przypisywanie im korzeni innych nacji.

Zespół autorów i recenzentów „Ilustrowanego Słownika” to grono ponad pięćdziesięciu profesorów o pełnej gamie naukowych specjalności. Obliczone na wiele lat cykliczne wydawnictwo ukazywać się będzie tzw. systemem holenderskim (każdy tom od „a” do

„z”). Zdaniem Judyckich, to najlepszy sposób dla słownika polskiej emigracji, bowiem eliminuje możliwość pominięcia postaci godnych uwiecznienia, a jednocześnie pozwala opracować biogramy osób dopiero co zmarłych. Inaczej więc, aniżeli w „Polskim Słowniku Biograficznym”, do którego mogą trafić życiorysy ludzi zmarłych minimum trzy lata przed wydaniem kolejnego tomu.

Słowną prezentację postaci wzbogaca jej zdjęcie, również sytuacyjne, ewentualnie związany z jej działalnością rysunek. Każdy tom zamykają cztery następujące wykazy haseł: alfabetyczny, chronologiczny, geograficzny i według rodzajów ich działalności zawodowo-twórczej. Istotną zasadą tego słownika są streszczenia wszystkich biogramów w czterech językach: angielskim, hiszpańskim, francuskim i niemieckim. Pozwoli to znacząco rozszerzyć krąg potencjalnych odbiorców tego dzieła, a jednocześnie obywatelom innych krajów ukaże prawdziwe oblicze Polaka poza Polską. Do przygotowywanego obecnie tomu trafi około pół tysiąca haseł.

Tak pomyślany słownik ma szansę stać się również ważną pomocą w polonijnej pracy naszych ambasad i konsulatów oraz w kontaktach tychże placówek z administracjami krajów ich misji dyplomatycznej.

35 księzek w 10 lat

Swą działalność wydawniczą Instytut państwa Judyckich rozpoczął od „Kwartalnika Biograficznego POLACY W ŚWIECIE”. To dość szczegółowa prezentacja postaci z jakiegoś powodu ważnych dla XX-wiecznej emigracji. Bohaterami już 17 numerów „Kwartalnika” są m.in.: Jan Paweł II, gen. Władysław Anders, Edward Moskal, Gustaw Herling-Grudziński.

W ramach popularyzacji naszych rodaków w krajach ich życiowej aktywności warto odnotować wydanie w języku angielskim dwóch roczników Polonii brytyjskiej „Poles in Great Britain”, pierwszych tomów Polonii francuskiej „Les Polonais en France”, „Polacy w Austrii” oraz „Polacy w Belgii i Luksemburgu” w trzech językach: po polsku, francusku i flamandzku.

Unikalnym pomysłem było przedstawienie w jednym tomie urodzonych pod Wawelem osób, które zaznaczyły swą obecność w wielu krajach na kilku kontynentach pt. „Krakowianie w świecie” (547 sylwetek). Tą cenną publikacją Instytut uhonorował Kraków, występujący w 2000 roku w roli kulturalnej stolicy Europy.

Za wydarzenie wydawnicze 2000 roku uznana została książka-album „Polonia. Słownik biograficzny” (Who's Who Polonia), opracowana przez Instytut spod Paryża. Stanowiła ona uzupełnienie 6-tomowej „Nowej Encyklopedii Powszechnej PWN”. Dokonania 827 polonijnych postaci, które znalazły się w tym tomie – uświadamiają i ukazują jak twórczą nacją jesteśmy. Również w 2000 roku ukazał się album wspomnieniowo-dokumentacyjny „Papież Słowianin – zwiastun nadziei”, upamiętniający 20-lecie pontyfikatu Jana Pawła II.

Efektem encyklopedyczno-mrówczej pracy Instytutu Judyckich są też dwa słowniki biograficzne: wydany w Oficynie „Kucharski” z Torunia w 2001 roku „Rodacy w obcych mundurach” z biogramami Polaków i osób polskiego pochodzenia, służących w siłach zbrojnych i policjach wielu innych państw oraz w 2002 roku – „W służbie Bogu i światu” z ponad tysiącem sylwetek obecnie pracujących na wszystkich kontynentach polskich księży, sióstr i zakonników.

Istotnym dopełnieniem VII Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polonijnej (Rzym 2002) jest zredagowane przez Agatę i Zbigniewa Judyckich, a starannie złożone przez toruńską Oficynę Wydawniczą „Kucharski” o okazałej objętości, bo napisane aż przez ponad sześćdziesięciu autorów – „Duchowieństwo polskie w świecie”.

Jak założyciele Instytutu Biografistyki Polonijnej obliczyli, w tym pierwszym dziesięcioleciu jego działalności wydano 35 publikacji książkowych. Następne są w drodze.

„Polonia Semper Fidelis” w podziękowaniu

Instytut pp. Judyckich za twórcze dokumentowanie losów Polaków poza Ojczyznę otrzymał wiele wyróżnień, w tym Nagrodę Naukową KUL-u, Nagrodę Polskiego Stowarzyszenia Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie, Srebrny i Brązowy Medal Fundacji „Straż Mogił Polskich Bohaterów”, Nagrodę Historyków Francuskich, Nagrodę Naukową Rady Porozumiewawczej Badań nad Polonią.

Świadom ogromu zadań, jakie wciąż stoją przed dokumentalistami i historykami obecności polskiej w świecie, również Instytut Agaty i Zbigniewa Judyckich doprowadził do ustanowienia w 1996 roku – pod patronatem Senatu RP – Medalu Honorowego „Polonia Semper Fidelis”. Podczas uroczystości polonijnych wręczane są one osobom i instytucjom oraz stowarzyszeniom za ich autorski wkład lub pomoc w prowadzeniu prac badawczych nad Polonią. W minionych siedmiu latach medalem tym uhonorowano ponad trzydzieści osób i kilka fundacji. Autorem projektu tego wyróżnienia jest emigracyjny artysta malarz Wojciech Siudmak z Francji.

Zamiast podsumowania

Stale powiększający się dorobek badawczy Jubilat dowodzi, ile można osiągnąć twórczym zapałem oraz silnym przekonaniem o potrzebie utrwalania i popularyzowania wkładu Polaków w rozwój światowej nauki, kultury, techniki i gospodarki, jednym słowem cywilizacji na przestrzeni wieków. To budujący przejaw polskiego patriotyzmu.

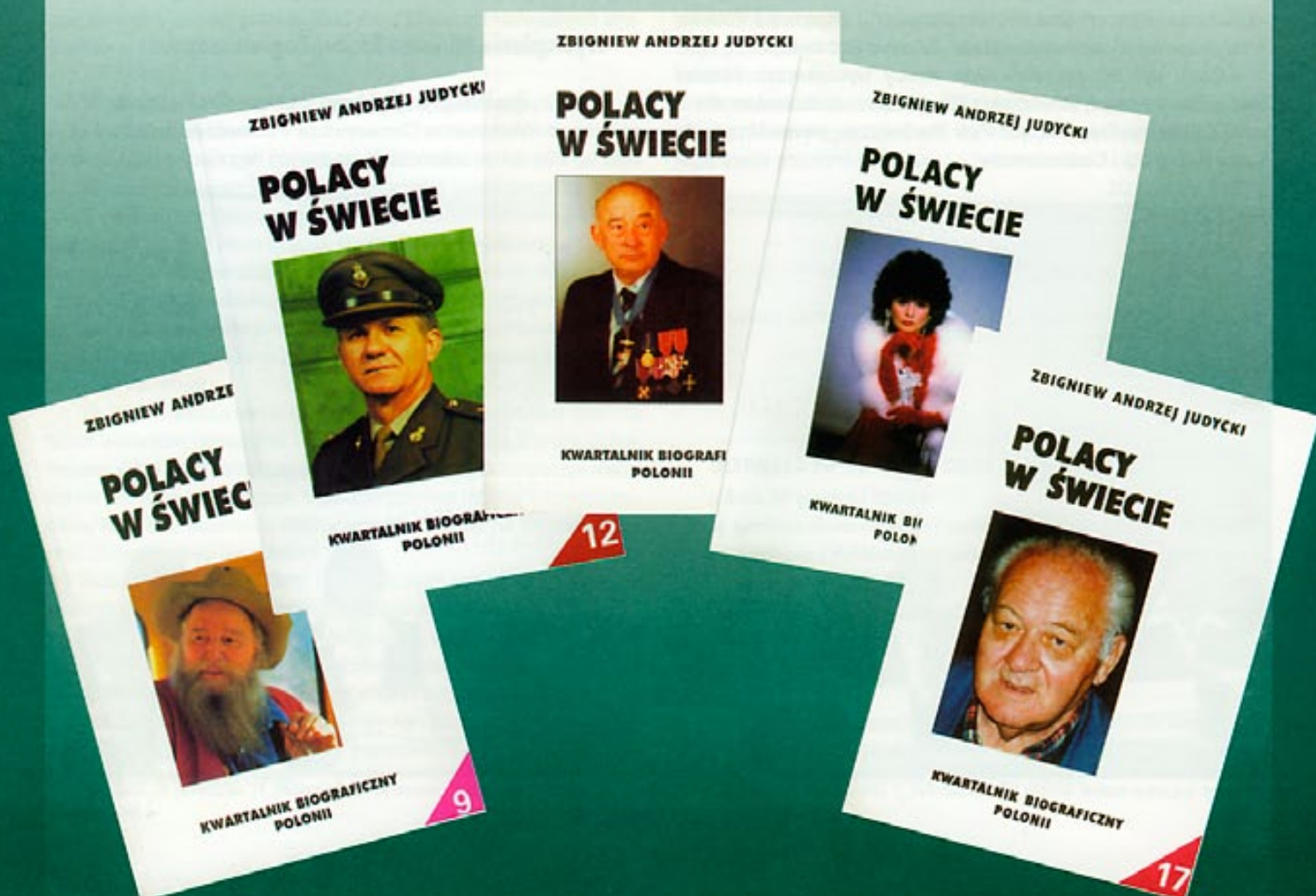
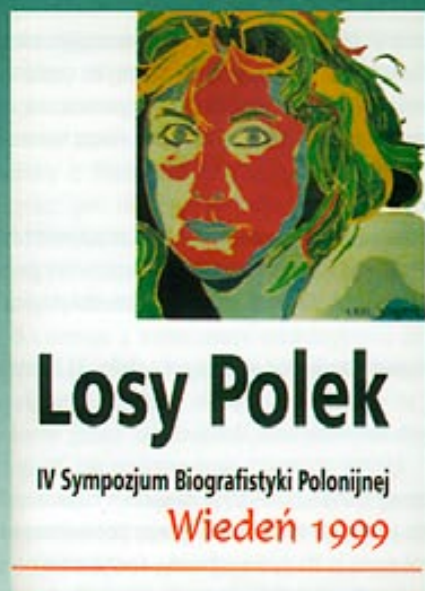
Uznanie dla tego wszystkiego, co już na tym badawczo-polonijnym polu uczynili państwo Agata i Zbigniew Judyccy wzrasta, gdy się wie, że działalność Instytutu Biografistyki Polonijnej finansowana jest głównie z funduszy prywatnych i w niewielkim stopniu z budżetowych środków naszego państwa na Polonię. Na przykład koszt organizacyjny ubiegłorocznego sympozjum rzymskiego wyniósł około 150 tys. złotych, z czego dotacja krajowa (Senat RP za pośrednictwem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Urzędu ds. Kombatantów) zamknęła się kwotą 23,4 tys. złotych. Bez sponzorów i społecznej pracy liczego grona współpracowników emigracyjnych i z Polski, którym należy się miano przyjaciół Instytutu Judyckich – wiele z ich ambitnych przedsięwzięć badawczo-wydawniczo-popularyzatorskich, po prostu, nie udało się zrealizować.

Gratulujemy więc Jubilatowi i życzymy państwu Agacie i prof. Zbigniewowi Judyckim wytrwałości w dalszej pracy ich Instytutu, dzięki któremu Polacy poza Polską stopniowo odzyskują należne im miejsce.

◆
Grzegorz Łubczyk

(autor jest b. Ambasadorem RP na Węgrzech, publicystą, uczestnikiem VII Międzynarodowego Sympozjum Biografistyki Polonijnej)

Instytut Badań Biograficznych Agaty i Zbigniewa Judyckich





SENAT RP